IV

„Dalej bryło z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory...”
Mickiewicz.

Adamowi Mickiewiczowi.

Zagrała nuta lilijowa
Na żytnym zbóż pokłosie –
A to piosnka Adamowa
Po rannej spływa rosie...

Zleciały echa na poddasze
Popod słomianą strzechę –
A to piosenki lecą ~~nasze~~,
Ludowi na pociechę...

A ~~[illegible]~~ wszędy smutki – to ukoją
A łzy – to je osuszą...
I grają, dźwięczą nutą swoją,
Umiłowaną duszą...

× × ×

~~Nie szkoda tej~~
O cześć ~~[illegible]~~ słowikom ~~naszych~~ leśnych gaim
Co nucą pieśń w zawody –
Wróżą nam szczęście przyszłych krain
Wolności swobody...

O cześć! ~~[illegible]~~ skowronkom naszych pól, –
Co ś pieją na zagony
Tłumić oraczom łzy i ból
I wróżyć złote plony...

II
I

× × ×

Cześć Tobie wieszczu! za Twą pieśń,
Która nadzieją krzepi ~~[illegible]~~
Że się niewoli zmyje pleśń
I będzie światu lepiej...

—

~~Cześć tobie wieszczu~~, wielka cześć Cześć Tobie, cześć!...
Za ~~nas, za nasze dzieci~~...
Wszędy o Tobie dojdzie wieść
Lub Imię twe doleci –
Wszędy ci chwała! wszędy cześć
Za nas, za nasze dzieci...

—

Aże nadejdzie dni naszych niewola.
Tu się wszystkie otchłanie pełne grozy.
widzi się; jakaś piekielna
(Zaiste, jakaś straszna satyryczna swywola
Zabawiła się w „czas dzisiejszy" –
a wiek ~~[illegible]~~ powołany był (z [illegible]) powodu. [illegible]
~~[illegible]~~ Chyba (już) z dyabłów najdowcipniejszy,
Szatan postępu, z tego drwiąc drwa!
Cóż nam ~~[illegible]~~ każenie potwory,
Gdy dusze chylimy do Tandetnika?
Cóż wyjrzewamy na sądach –
Stoimy już w koni!..

Strzępy! S.

Odpaść pierwszy, mrugnąwszy w każdy –
Czemuż już odmawiać nie służy?



Zwołane przez tęsknotę
Przyszło do mnie Słońce żółte
w białe południe –
– jakoby do mieszkania przyszło niewidomy
Sobą się jakoś dzwoni

Ballada.

Sto lat minęło – i świat się odmienił
Z każdym dziesiątkiem lat i z każdą wiosną –
Kurhan Racławic trawą pozielenił
A na kości ludu kwiaty polne rosną…
~~Ale tam z głębi – w duszach ludu w tamie~~
~~Ogień nie wolności rozżarzony się płonie~~ –
Pod popiołami – ogień, o nie gaśnie
Lecz tętem potem — tkwi mówiąc baśnie..

~~Czy znacie krwię? – nikt nie odpowiada~~ –
~~Któż balladę opowie sam~~
~~Smutna~~ Dziwna ballada z myśli tęskny się ~~wypowiada~~ snuje –
Pojona bólem – wiecznie ~~smutna~~ jak ja smutna...
Jeśli wam czasem wesołość zatruje
I dziko zabrzmi – jakby pieśń pokutna
Nie miejcie żalu do mnie, żem ja śpiewał:
Jam tylko bóle z duszy mej rozwiewał!..

* * *

~~W Krościenku na Litwie – pusto – Cmentarz~~ przy cmentarzu
~~Wiosną~~

3 VI






54 4
88 (2)

Piosnka.

~~Czemu Hanusia spuszczasz oczy~~
~~Kiedy patrzę na~~

Smutno za tym domkiem drogim
Żal za ojczyzną!...
~~Odzyskany~~ losem srogim
Tęsknię za ojczyzną!

—

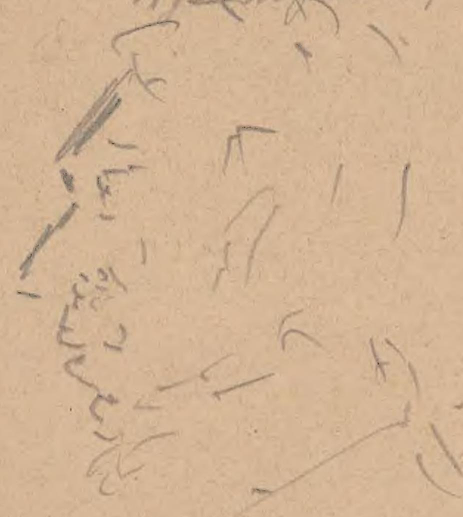
Nie mnie wietrzyk tak ożywi
Jak w ojczystej ziemi—
Nie mnie piosnka tak zachwyci
~~Co~~ Jak pasterska nasza

—

Nie wiem—co ~~mnie~~ ~~czeka~~ przyjdzie mi przyniesie
Czy stanę szczęśliwą—czy ~~tak~~ ~~smutną~~ zapomnian chwile
Lecz wiem, że miłość, co ~~[illegible]~~
~~Zapomnienie~~ Skończy się na ~~[illegible]~~ obcym kresie—
A moje jeszcze życie będzie w mogile
Gdy ~~[illegible]~~ me z świata myśli
~~A tak~~ ~~Być~~ ~~je~~ ~~[illegible]~~ —w zaświatowej księdze

—

W Krożnych patitwa – cisza jakaś głucha ...
~~I. [illegible]~~
Wyszedł spośród tylko pomrugiwaniem czasem ..



Tenor I. Sałaca
Myśliwiec

Tenor II. Karol Gromm
Wiercieński
Drabik
Szybowski

Bas I. [illegible]
Myśliwiec
Kawałek
Jaworzyński

Bas II. Czebulski
Groman 2.
Kopeć
Marowski
Prosty
Buchała
Gorbliński
Zeppherd

Wszystkie:
Ferdonna matko
Boże ojcze ...
O ty! [illegible] ...

Adamaszek
Minasowicz

Kołwiatyński

Małachowski
Grzegorczyk

Majchrowicz

Ballada 5 125.

Chcecie usłyszeć, balladę opowiem,
Żyła matka ~~[illegible]~~ – gdzie żyła nie powiem...
~~[illegible]~~
Przy niej córka – aniołek malutki...
Kwiaty, śmiechy, lalki i prosiątki
Wirowały po głowie dziewczęcia...
Śliczna ~~była~~, jakby królewna z zaklęcia –
Wymyślano ~~[illegible]~~ powiadanie że dziecię –
To aniołek błądzący po świecie.

—

57



3 VI

I po co?

I po co szydzić z uczuć świętych, czystych —
I po co myśli wygłaszać nie swoje —
I po co szukać prawd jakichś wszystkich —
Po co? pytania sypią się jak roje —
Z odpowiedzi szukaj na dnie duszy...
Wiem żem tak słaby, że mnie zaraz wzruszy
Najlżejsza pieśń i marzenia przędza —
A jednak szydzę jakbym był bez czucia...
I opuszcza mnie wtedy szyderstw jędza...
Wyglądam często — czyżby kajdan rozkucia
I po co? — by znów szydzić i wyśmiewać...

— —

Taki jak jestem nikt mnie nie zna jeszcze
Bo mówię z ludźmi, gadam tak jak oni..
Nikt nie ciekawy, jakie w myśli wieszcze
Co ~~[illegible]~~ płyną pieśnią wprost z sercowych łonów,
Co ~~[illegible]~~ czuję — piszę — ~~[illegible]~~ a co myślę ~~nie~~ gadam,
I sam przed sobą — z myśli się spowiadam —
Ale jak ludzie po każdej spowiedzi —
Na nowo wpadam w błędnych myśli koło ...
I żal mi siebie — i dusza się biedzi
By mnie naprawić — ~~[illegible]~~ bo jej nie wesoło,
Że ludzie wszyscy tak się patrzą na mnie
Jak na wariata...

Ach! ~~Wyznanie~~ Credo i snu!
Bo się wściekne!

Wierzę w ~~...~~ Boga i wszystko, co Kościół podaje —
I chociaż z myśli dziwnych przed sobą się taję —
Wpojone mię tak ~~spowity~~ od wczesnej kolebki opowieści
Żeś ~~...~~ z nimi wszystkimi pójdę do mogiły!..

Wierzę w niezaprzeczoną nauczania potęgę — Także wierzę
I ~~...~~ w szczerość szlachetne serduszka natury —
I chociaż się myślami z orłem wzniesie —
~~Zdanie ponad ... ... spowitych ...~~
Zdaniem — gdy niewygasłą w duszy wstęgę.. —

Wierzę w każdą szlachetnie i podniosłe cele
Wierzę — teraz szczerze że rząd przyjaciele —
Wierzę wszystko, w co człowiek żyłko wierzyć może..
A ~~już~~ że tak, przecie przyjdą, Ty to wiedz Boże!...

Ha! ha! ha! I zrobiłem wam wyznanie wiary —
By omamić, nie wielkiej potrzeba ofiary —
Trochę blagi — i i Boga zawezwać na świadka —
W którego się, jak wszystko? przymiedzi... co? przeczę?!
Czyż ~~jest~~ ja już tak upadłem, że siebie nie słyszę —
Dopieroż jak jak dziecię ~~przed~~ ~~k~~ z robiłem wyznanie
A teraz ..... myśl i dusza bluźnierstwa zabrania
Dosyć!.. ~~nie wszystkie wierzę~~
Myśli wy ~~wasze~~ wiecznie przeróżny słuszyć tylko Bóg
A nie podszeptom złego przewrotności ducha. —
Rozkażę myśli milczeć — i myśl mię posłucha
Rozkażę sercu mówić — a u Niebios progu
Modlitwę ~~po~~ śpiewać będzie — jak anioł tej pacierz —
Czy we ~~...~~ mniemaniu — Boże raty — wieczna duch drżący:
~~Ż~~ Dobry — co sercem rządzi, i ku niebu czyste
Zły — co myślami włada — i wiecznie je plecie.
I znów drżące z ~~nagasnie~~ Wyznania nie słoneczny
Jutro ... ach! jutro tak daleko — tak ciemne.

~~26~~ 1874 - 1 - 14

1875 - 5 - 26

1875
1876

1877

[illegible]

[illegible]

[illegible]

N. [illegible]

Hej burze! błyskawice! grzmijcie głośniej! szersze!..
Mnie tak błogo-rozkosznie, kiedy [illegible] grzmoty!..
Drżyj świecie!.. nie dla wszystkich [illegible] — ten grom!
Ja w deszczu [illegible] upojeniem [illegible]
Z błyskawic — dla ludzkości zrobię [illegible]
Po spienionych potokach przepłynę mój prom!..

Tu przystanę, ten — kto zechce przedemną!..
Nie drżyjcie — ja poprowadzę!.. choć drżą dziś!
Hej! czas nagli! wiedźcie — niedaleki brzeg!!
Wyrostami przed [illegible] [illegible], [illegible] —
Te wody, co wzburzy — nie dla nas mogiłą!
Cel [illegible] wnet dosięgnie pewny łodzi brzeg!

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
~~[illegible]~~
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
II – [illegible]
II – [illegible]
II – [illegible]

1, [illegible]
2, [illegible]
3, [illegible]
8 25

I [illegible]

Co było – [illegible]
Ze [illegible]
[illegible]
I [illegible]

Co było [illegible]
Stanie – [illegible]
[illegible]
[illegible] myśli [illegible]

Co było [illegible] – [illegible]
Gori [illegible]
I [illegible]
[illegible]
Za [illegible] było [illegible]
Co było [illegible] – i [illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Błogosławię cię...

Błogosławię cię, życia mego wiosno!
Ty mi dozwalasz pić czary w naturze
I czuć, jak kwiaty tajemniczo rosną;
Ty mi wskazujesz tęczę na lazurze,
Którą ja chwytam na lutnię i tworzę
Barw i kolorów promieniste morze....

Błogosławię cię – ty wiosno rozkwitu!
Gdy się myśl świeża, jak kwiatek rozwija,
W jasnych zapałach sięga do błękitu,
Albo ku słońcu, jak orzeł się wzbija –
To za chmurami ciągnie, jak żórawie ....
Wiosno uniesień – ja cię błogosławię !...

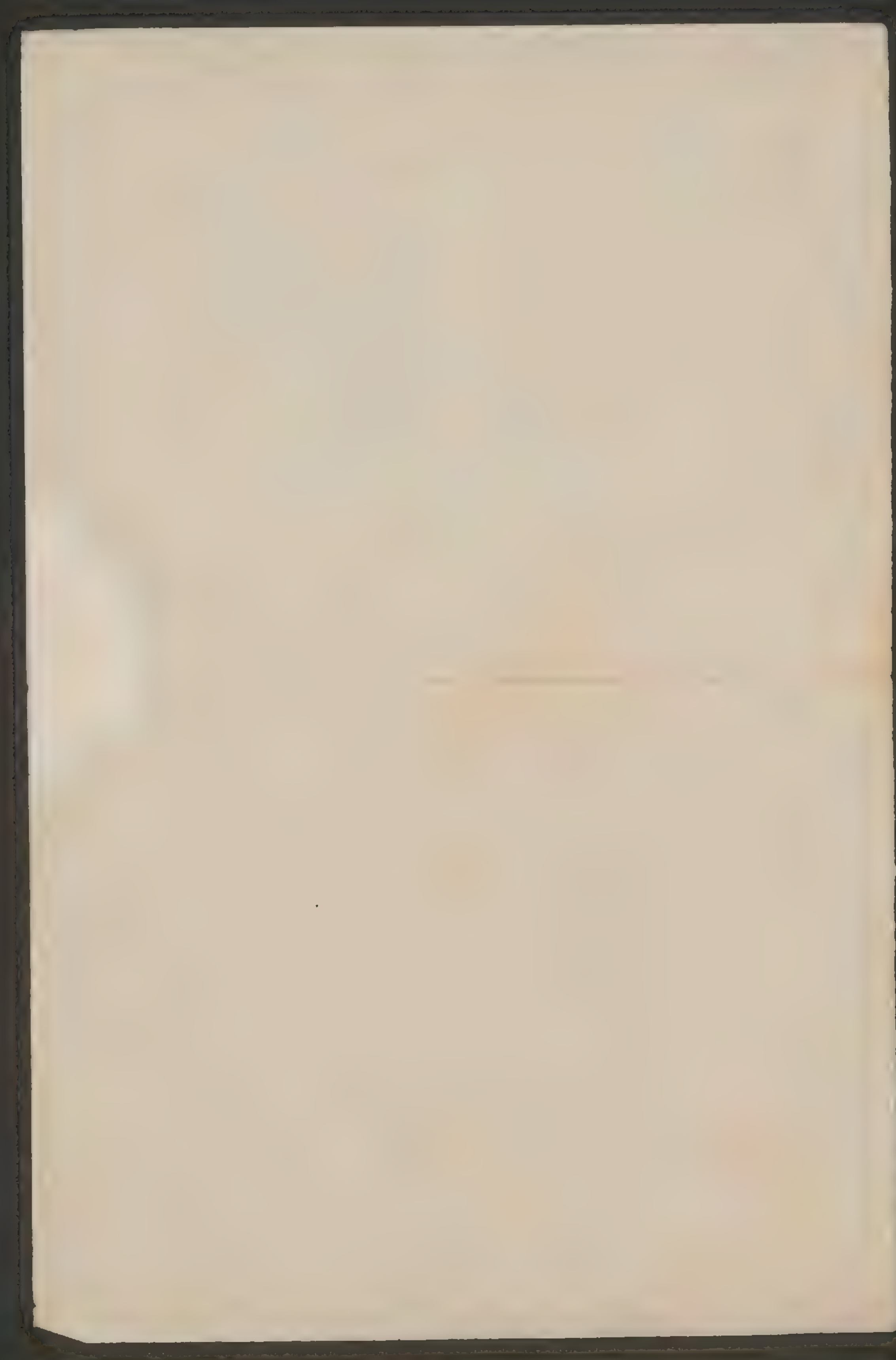
* * *

Lecz kiedy syty wiośnianych zachwytów –
Podsuwam myśli płomienniejsze żądze:
(By) Dobiedz tam, gdzie jest zagadka wszechbytów...
Wtedy daremnie po przestworach błądzę!
Jak iskra rzucam półcienie niejasne,
Jak iskra – w cieniach bezgranicznych gasnę...

Więc za te dźwięki, których ja nie słyszę –
Za wszystkie światy, które ja przeczuwam –
Za nowe twory, które w boskiej pysze
stawiasz na gwiazdach, mówiąc: „idę ku wam..."
Za to nieznane, które w snach wspominam –
Wszechwładna siło Ty – ja cię... przeklinam!...

Wł. Orkan.

dnia 9. l. marca 95



Car.

Wsłuchany w szumy, co płyną od spodu
Car stał na głowach własnego narodu.
I z krzyków szydził – a z szumów się śmiał;
Lecz nagle pobladł – zobaczył w oddali,
Jak na czerwonej – krwią spienionej fali,
Krwią ubroczony – wolny sztandar wiał...!

Stój dumny carze – na czaszkach poddanych,
Niech but twój gniecie – własną krwią zalanych;
Wszak to bydlęta – a tyś bóg i pan!..
Lecz biada carze! – gdy twoje postumy
Czując ćwiekami wiercone rozumy
Zechcą się obmyć krwią twoją z tych ran!...

Czemu?

Czemu krew w sercach już zięburie przedwcześnie
Czemu ci młodzi – pracują, jak we śnie!
Czemu te dusze na świat zsyła Bóg?!
Mnożą się twory bez czucia, bez myśli –
Ich postać w słońcu, jak plama się kreśli;
Czemu świat ten się starych trzyma dróg?!..

Czemu w „Świecznikach" świece nie tlą jasno?..
Czemu za cieniem służalczości gasną —
Jak czasem w życiu — to orderu znak!..
I komu ufać!? gdzie iść!? którą drogą?..
Zginiony — kto się własną karmi trwogą
Kto zapatrzony na przeszłości szlak?..

I

Głupich przesądów.

Głupich przesądów zastarzałe boji -
Którzy deptacie wiekiem bite drogi
Których od wieków kryje dawny kurz.
Rzucicie raz przecie to zstarzałe cielsko
Ducha przyszłości przywdziejcie anielsko
Błyszcie słonecznie - nie blaskami burz!.

—

Tryumfujecie dzisiaj na postumach;
Lecz wiedźcie „wielcy" - że w dalekich szumach
I dla was słychać dzikiej groźby jęk!.
I dla was kują metalowe drogi,
Którymi zwalą wiekowe posągi -
I dla was straszny ten podziemny dźwięk!

Obudźcie ducha z czarnej wieków pleśni -
Póki czas jeszcze - to później, czy wcześniej
Runie zbutwiały przesądowy gmach!..
Wtenczas za późno, gdy na wasze czoła
Upadną mury - a płomieni dokoła
Wszystko ogarnie - wtenczas późny strach!..

—

„Głupstwo!" - mówicie -, prawda, świat ten głupi!
Ale najgłupsi owi kościotrupi,
Którzy, nie widząc - że bliski ich zgon
Przy ogniu śmierci grzeją serca stare -
Tańczą przy trumnie - mając jeszcze wiarę,
Że to nie dla nich brzmi grobowy dzwon!.

Do ludu.

O! nie zazdrośćcie magnatom ich złota,
Blasku brylantów - i drogich kryształów -
To tylko kłamny - powierzchowny blask,
A wewnątrz steki moralnego błota...
Oni bez świętych źródlanych żyją ideałów.
A wam przed duszą jaśni słońca brzask.

—

Wyście bogatsi - bo każda łza wasza,
Która, wśród nędzy - blade lica zrasza -
To brylant droższy - niż ich dyamenty!..
Nędza wam zgryzła i ręce i twarze -
A lec są czyste dusz waszych ołtarze.
A u nich z serca i z duszy są męty!..

—

Więc raczej żalić wypada się szczerze
Ich serc starganych co nie zmyte rosą
Łez pokutniczych - w grzeszny wrosły mech,
Wy Bogu serca święcicie w ofierze - -
Oni przed ołtarz złoto swoje niosą -
Miny szampańskie - i pijany śmiech.

—

I. Chcę światła tylko!...

Wewnętrznej bezbrzeżną myśli lecą niepowstrzymane —
Lecą szukać jakiegoś oparcia
Bezwzględnej prawdy...

Napróżno rozumu myśli goni pogmatwane —
Bez prawd — bez rzeczywistego wsparcia —
Powracą zawdy....

Ciemność dokoła — więc szukam zbawczego światła
Myśl dręczę, rozum zaklinam wolę —
Chcę światła tylko!..

Pragnę rozwiązać zawiłą zagadkę bytu
Której przeszkody — ciernie, co kolą —
Chcę światła tylko!..

A im się dalej zagłębiam w ciemnię bez końca
Tem straszniej myśli — tracę początek,
Życie mi chwilką!..

— Com winien, że pragnę lecieć myślą do słońca
Jak tysiące maleńkich dziatek:
Chcę światła tylko!..

W. O. 30/6. 94

II.

Na nic nie zda się!

~~Choćbym przeklinał świat cały~~
Na nic nie zda się — choćbym przeklinał świat cały
Powietrze, co serdecznie tłumi i wszystkich ludzi,
Który nimi rządzi!

W próżnym zapale — siły stracę i ideały,
Których ciało mówi, że myślą [illegible] ludzie —
Ludzie nie zwrócą!..

Wolę dla siebie — świat odtworzyć całkiem nowy
W myśl mych wizji, co szersze lotem niż rzeczywistość
~~Ubrana~~ Wkrótce ubrana...

By w którym niebie — mieścił się raj adamowy?!..
Nie zaszkodzi myśli ta posępna wyklętość
Przed twórcą rozłama.....
w światach

Szczęśliwości miejska — tam, gdzie je stworzył twórca sam —
Gdzie uzmysłowiony ideał myślenia będzie
W duszy człowieka.....

Blada przynęcanka — mgły, za którą wstąpi brama
I świat, którego ostatnie, ciemne krawędzie
Są trumien wiekami...

W. O.

Znałem ja ludzi ...

Znałem ja ludzi różnych na świecie
~~Szczęśliwych~~
Takich – co żyją pracą swych braci,
Takich – co jeżdżą w cudzej karecie
Takich – co długów nigdy nie płacą.

Znałem hultajów różne gatunki:
Tych, co im cnota nie mąci w życiu –
Tych, których jedne rozkoszą trunki
I cel jedyny... tylko – w użyciu.

Znałem magnatów dla których ~~sługa~~ lokaj człowiek
Mniej wart niż nieraz pies angielski,
I tych – co u nich uniżenie powiek
Udają słodko – cichą – anielski....

~~Znałem ja takich~~ – Którzy by chcieli,
Pomocnikami zostać u kata –
Znałem tych, którzy ciągle weseli
Kontentni z siebie – z całego świata...

Znałem sierotę – że litość budzi
~~Wspomnienie~~ samo, jak je głodno...
Ale jednak przecież nie znałem ludzi,
Którzy by czegoś nie zazdrościli!..

W.O...

I. Szkoła w Rosji –
II. Konkurs a naucz. ⇒
Rada szkolna – Wydział krajowy –

Ciemniami borów otoczony
tak biały domek na uboczu.
~~[illegible]~~ Zasłaniały go ~~ciemne~~, gęste klony
Od ~~[illegible]~~ wdzierających ludzkich oczu...

A w białym domku cud-dziewica
Smukła jak piękne leśne sosny
Rozpiękniałe [illegible] za siostrami
Już siedemnastej doszła wiosny...

Urocza pełna zwodzicieli
Niejeden ścignęła w ~~[illegible]~~
Gdyby jej szatą była zieleń
To każdy wziąłby ją ~~[illegible]~~ dziewicę
Spojrzawszy na jej piękność z bliska
Za siostrę leśną zwodzicielkę.

Dzieweczka młodzian w leśnej głuszy
Ponad wszystkimi i w podzięce
Pokochał całym ogniem duszy
Ale pokochał niewzajemnie

~~[illegible]~~
Pośród promiennych oczu blasków
Rozbłysły mu dusza ciemność –
Kiedy daremno ~~[illegible]~~ jakie łaski
Nieprzyjazno błagał o wzajemność!

Gdy nad ~~mogiłą~~ [Kurhan] smutnie drzewa –
Anioł przepuścić gdy zwiesza –
To ~~[illegible]~~ nad mogiłą się rozśpiewa
I smutna nadzieję go pociesza:

~~Aniele Kochał~~ ty za życia
A już podano Tobie w niebie
Smutkiem się karmić od powicia.
I za anioła i za siebie...

Cierpieniem swym odkupiony
Polecę duchem w swoje strony
Gdzie las wyniosły – smutne sosny
I biały domek skryty w klony;

I co dzień, wiecznie, z rannym słońcem
Duch twój w oknie mój niech ujrzy wszędzie
~~[illegible]~~ [piękność] ~~[illegible]~~ – zachwycony
To ci niebem będzie

I w mych łzach z serca snów przepadam –
Rozpaczy w sercu tłumiąc bóle
Wołał w ~~nie~~ wszystkie ponad młodzian,
~~Gdzie harmonię grały kule~~...

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Lepiej mi zgodzić się na obczyźnie"
I rozpaczą zerwać duszy –
Niżli przy Tobie w wiecznej bliźnie
Smutkiem przemieniać borów głusz

I w obcej ziemi na kurhanie
Który się bawi tłum w kosaniu
Albo ~~[illegible]~~ wędrowny dziad przystanie
I krzyż pożegna pacierzami...

A nad mogiłą ~~[illegible]~~ [nad tą] smutną
Ptaszęta wrócą się zadumane
I zawiłe pieśni pokutne
To przyśpiewać wnet usnąć...

I tylko w cichą noc majową
Anioł grobowy spłynie z duszy
~~I padłszy~~ I pochylony smutnie głową
Skrzydłami marzeń ją pocieszy.

jakie będą jego skutki. W przyszłości odgadnąć nie można ile-
tego czasem, ona jest niedostępną dla człowieka i zakryta czarną
mroku, a to dlatego też wyrabia w ludziach charakter i siłę woli.
Dlatego żaden z ludzi nie doprowadzał by w czyn swoich zamiarów,
wiedząc o tem naprzód, że one złe skutki przyniosą. Przecież praojco-
wie ojczyznę gorąco miłowali, jej tylko dobro na celu mieli; nie
ich wina zatem w tem że złą drogę ku temu obrali. Okropnych
skutków „liberum veto” przewidzieć nie mogli bo to nie w ich mocy
leżało. Dzisiejsze pokolenie dzięki wykształceniu wyższemu innym
torem postępuje. Czynami swoich słów i uczuć potwierdzi
w mowie bo ~~ręce~~ ramiona jego spętane.

Dalej z posad bryłę świata
Nowemi tę pchniemy tory

Piękne zaiste słowa ale puste frazesy i mrzonki o nieziszczonych
ideałach do niczego nie doprowadzą. Z silną wolą kroczyć do za-
tkniętego celu nie zważać na przeszkody, oto potęga młodego pokolenia
~~Chcą zmienione w czyn~~. Jeśli szczęśliwemu wybrańcowi
losu powiedzie się wykonać plany, utrwalić je w jakiemkolwiek
o doniosłem znaczeniu dziele, czy to w zakresie sztuki, lub nauki
dla czy dla dobra wiedzy lub ludzkości, ~~to~~ wtedy w czynie takim
jest potęga, która nie zniknie za lada powiewem wiatru,
przeżyje czasem wieki, a przyszłe pokolenia, nauczone przykła-
dem, będą czerpać naukę, jak należy swoje chęci utrwalić by one
swą potęgą świat zadziwiały. Tą drogą wiele ludzi sławnych postępowało
o niejednym ~~co~~ nie wiedziano; żył gdzieś skromnie, pracował
w ustroniu i w cichości, nie rozgłaszał ani o swych odkryciach ani
~~[illegible]~~ czynach, ale za to dopiero po jego śmierci dowiedziano się jak wielkim był
to mąż, co dobrego dla ludzkości zdziałał. Naród posiadający takich
mężów może śmiało powiedzieć że w czynach tylko jest prawdziwa
potęga.

Fryderyk II | Sobieski...
Napoleon... | Pochlebca... (Król wie)
Francya za czasów Kolb[illegible]
Mick[illegible]: dwa mistrz[illegible].

Tomam [illegible] II [illegible]

Cienie.

Kochałem lud biedny nad miarę
Bom się jego gnieździe wykołysał
I kochałem żywenie i gwarę
Które jego śliczko – a niegdyś wyssał

—

Co mię [illegible] wyszło z ludem [illegible]
A Sowiem, choć mi wiele [illegible]
I choroba która w nim się [illegible]
Oto wspólne [illegible] wiedzą.

—

Może ona zaćmiła mi oko
I przestania serce [illegible] głębię –
Że nie mogę patrzeć tam głęboko
I od ludzi sam już [illegible] – [illegible]..

—

Może one zaćmiła mi słońce
I na nerwach zginęła promienie –
Że gdy [illegible] – wszędzie widzę: cienie....

—

Pora światłem – cienie widzę razy
Wszy ciągną [illegible], niczli blaski...
Lecz do ludzi nie schodzę – jak z Taski
Ja w nim samym szukam tylko prawdy!

W. C.

—

VIII. „Na wygnaniu!" Marusia [illegible] – [illegible]..
IX. „Na zesłaniu" – (Ojcowie synowie – matka) [illegible] emigracji
X. „Ćmiedzy." [illegible] wspólnie.]

[illegible] Bezsynioty.

Z [illegible] plemion ludzie się wylęgli
Pełno stimatów ności się po świecie,
I wśród tych [illegible] stworzeń dusz rzywot poczęte!..
(Wed. jak tu [illegible] Magdund, myślisz wszyli!)

Sumienia ludzkie – wyprzedają salta,
I w rycerstwie upadają błota –
Mądrość [illegible] – niby mówiąc [illegible]..
([illegible] ... Edziu! pożyczysz mi palta?)

—

Znając je cię mówię – serce ludzkie [illegible]
Więcej tym ciepła znalazł między bydłem!...
Albo u dzikich Hindusów z Urala...

—

Już mi ostatni [illegible] zdala –
Ze... i ten.. [illegible].. niech cię piorun trzaśnie!)
(Ostatni [illegible] ...! nuże!.. [illegible])

Cx. [illegible]

Cx

Yalenu [illegible]

[illegible] Warszawa.
Głos.
Wędrowiec
Przeszłość
[illegible] Przegląd [illegible]

Szenic życie (alegorie)
Teren (komedyja)
Syny i [illegible]

I. [illegible]

II. „Krew nie woda."

III. „Matuñty."

IV. Dwie sieroty.
Morska, [illegible]
[illegible]

Dobrze to stanąć ponad światem,
Wpośród utrapiony [illegible] w szczęściu) —
I bez wyjątku chłostać batem
Co tylko pod nos się nawinie.

—

Ale to sztuka, prosta dzieju —
Obrazy wszystkie togę —
Mógł ludziom lepić z swego kleju
Albo im nowe tworzyć drogę...

—

Albo, co trudniej — zbyć się dumy
Że bohaterstwa nie [illegible] tydzień! —
[illegible] wydanie ustępować tłumy
I najprzód [illegible] siebie sądzić!

[illegible]

Przegląd teatralny.

I

„Czy przyniósł loże dla pana hrabiego?...
„Czy przyniosłeś lożę dla pana hrabiego?..
— „Czekaj!... co grają dzisiaj moja Ireno?.."
— A! „Krew nie woda"... wypełni!... — Hauskiego!..
„Samo nazwisko już jest pod firmą!..!

„Chodź do teatru!.." — rzecze hrabina wyłkając...
Na [illegible] [illegible] nie czytał? [illegible]
— Co dziś? — „Matuñty!.." — ..a któż pisał?... — Hrabia!"
Niech cię cholera!. i [illegible] cóż nie [illegible]!....

II.

Publicysta pisać umie —
[illegible] piórem [illegible] nie od drwinek —
Że go tam ktoś nie zrozumie
To zaręczy — Kupidynek.

[illegible]

—

„Woda — nie krew" wprawdzie płynie
[illegible] osób...
Ale zresztą — czy też, czy nie —
Każdy robi na swój sposób.

—

Krew za wodę [illegible] nie [illegible]! —
Wlać w personel [illegible] blady —
Choć sztuka obetkała
Artystami — nie z parady!.

Oj, [illegible] gdzie w tej budzie
Wiemy to [illegible]
Dawnych [illegible] benjaminków
Gdy [illegible] w starej budzie
[illegible] dolatał aż do [illegible] —
A [illegible] Flor: [illegible]

Oj, [illegible] są cioci nasi
Nad talentów(!) moc obfitą,
Co [illegible] nie okrasi
Gdy, choć gust ma, piętnować i to..

„Rywale" – czy „Współrywale"
Odświeżył nam „rococo"...
I namyślam się głęboko –
Co mam chwalić?.. nie wiem wcale..
„Sheridana" – przechwalić,
„Ehrenberga" od tygodnia
„Głos" przekrzyczeć w swoich łamach.
Powiedzże mi teraz [illegible],
Komu oddać na pochodnię?
Wiem – mniejszej chwały [illegible]
Bardzo ważne dwie postacie....
Pannę Pomian – Popławskiego..
W restauracji – nie zdrożnego!..
Ten pan sztukę – w nowej szacie,
Przykrojonej podług mody –
Dał na scenę... no – a ona?..
Ostatnia – z przodu tyłu
– Jedną parę swej urody
Jeśli zmieszy nie tylko oko:
Chce się zbliżyć do „rococo"
Po scenie chodzić – w stylu.

—

„Dwie sieroty" nie są biedne,
Choć jedna w sztuce gubi.
Bo publiczność woła jedną –
A drugą – [illegible] lubi..

Nawet i zuch do Abla
Nie umie, że [illegible] zgładzić..
Choć tego nie [illegible] szabla,
Imponuje – gdy [illegible].

—

Jedna z sióstr ślepa dziewica!.. [illegible]
Za ślepą się [illegible] przerwie –
Wielkiej [illegible] [illegible]
To – że, kiedy [illegible] chłodem
Abbé mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
Ale to nie – bo ja wiem –
Ja sam [illegible] na pewno
[illegible] o [illegible]... [illegible]!..

[illegible]

Zbyt obfity.

Był burmistrz, (w mieście) był nielada
Masarstwem trudnił się przy cechu –
Jak nie przyniosła mu posada –
To znów zarabiał na kiełbasie –

Burmistrz jarmarki wiedział często
Kiełbasa był towar [illegible]
Powracał potem z [illegible]
Ale z towarem [illegible].

A miał kobietę – co się zowie
Reprezentantkę swej godności.
Mierze średnicy jej wzdłuż połowie
Rynek [illegible] obejmuje wszerz i długości!

Raz burmistrzyna miasta [illegible]:
Jak tych go[…] mu zawracać
[illegible] ani zbyć towar, a nie [illegible]
I nie mam poco do mnie wracać!

Więc [illegible] burmistrz [illegible] napodo[…] sad[…]
Na wóz – i siebie potem wsadził.
Na jarmark droga mu wypadła –
Tędy.... szczęśliwie, że zawadził...

Zawadził at tak, od przypadku skręcił między [illegible]
W karczmie [illegible] ...
Ot, porzedłodli do obiadku
A potem blisko do wieczerzy.

A po wieczerzy zwyczaj każe
Przetasić kirty [illegible] "
Więc jak poczęli bić pasarze,
Nasz mości zgrał się do gołego.

Nic – trzeba się odbić; więc dalej!
Pij jak się zaczęło dwie renta –
Trzy dni, trzy noce cięgiem grali,
Żaden nie wygrał [illegible]..

Wszystkie
[illegible]
[illegible]
A [illegible] Tak [illegible] od kart wiedli –
[illegible] wyprzedali
Tak wszystko [illegible]
Wszystkie kiełbasy zżyrali, zjedli,
Choć w piątek połowa [illegible] poście.

Więc wraca burmistrz – osowiały
Już go z daleka żona wita:
„Sprzedał mięso, zbyt obfity"
„Co! zbyt na towar był niemały?"

O! moja droga! jak [illegible]
A jo burmistrzem pobyjąc [illegible]
To nigdy przedam, ani potem
Nie było [illegible] zbyt
Za [illegible] nigdzie [illegible] bytu!..
[illegible]

Więc wraca burmistrz – żona z daleka:
Cóż tam? ... na jarmarki!..
„Trzy dni sprzedawał – psiż mogłaś przecie
Być na jarmarku zbyt jaki taki!..

Jak jo burmistrzem – to moja droga, nie dam.
Jeszcze takiego zbytu nie było!..
Jak [illegible] ten jarmark... ani się śniło,
Że tak mój towar lekko wyprzedam!..

. . . .

Musiał się jednak [illegible] wygadać
[illegible] – [illegible]
Bo po dziadach parę tam burmistrza
Była spuchnięta zbyt obficie.. (Słuch [illegible] zbyt obfity
Ślad [illegible]

X... T.

II.

Cieszcie się władcy!..

Cieszcie się władcy! Ucztujcie z hałasem
Użyjcie chwilą – prześnijcie, bo z czasem,
Przy uczcie zabrzmi nasz burzący śpiew!..
Struje zabawę – odbierze apetyt –
Dźwiękiem zapowie – że dla was już przeszły
Echem piekielnym w żyłach zmrozi krew!

My ciałem karły – lecz duchem olbrzymy!
Myślą – z przyszłości rozsłaniamy dymy
Słyszymy lepiej przepowiednię burz!..
Gdy świat w piekielnym zatopi się szale –
Wy drżeć będziecie na swym piedestale –
A my z posągów ścierać będziem kurz!..

Więc dalej! tłumnie bawcie się i gwarnie
Pójcie słodyczą wesołą swą psiarnię –
Uczt – nie zamąci dziś spokojny wróg!..
Lecz wiedźcie „wielcy" – że zgon wasz już blizki!
Dziś was nie ranią – niesołne pociski
Lecz przyszłość nasza!.. i za nami Bóg!..

Ema

Szym Ka..

Bawmy się młodzi!

Bawmy się młodzi! wszak mamy czas!–
Na cóż jest życie?– a śmierć daleka–
I rok za rokiem szybko ucieka.
Starość zgrzybiała przeraża nas!..
Więc przyspieszajmy prędzej me chwile
Jak mamy spocząć – to na mogile!..
Teraz się bawmy!.. wszak mamy czas!..

—

Hej! przehulajmy wesoły wiek.!
Co nam kajdany – co nam ojczyzna!..
Bawmy się młodzi! wszak każdy przyzna,
Że i w niewoli swobodny człek!..
Przecież nam więzy nie zgryzą kości,
Paląc na czole znajmię podłości
Więc przehulajmy wesoły wiek!..

—

Bawmy się młodzi! hej, na bok wstyd!.
Dłoń nam podadzą prózni bogacze–
Nad upadłymi nikt nie zapłacze–
My zwycięzimy w walce o byt!–
Oni dla chleba! my dla zabawy
Do takiej pracy – ~~my trzeba~~ dość mamy wprawy!.
Bawmy się młodzi! hej, na bok wstyd!–

Któż to z nas szydzi! zgrzybiały stan!.
Hej, głupstwo bracia! my szklanicami
Pijmy ich zdrowie - choć nie są z nami!
Oni ból cierpią z przeszłości ran;
Dla fantazyi - bili się głupi!
I cóż wygrali co Kościotrupi!
Oni nędzarze... z nas każdy pan!...

Wiek XIX

Wiek dziewiętnasty - na posągu świata
Stanął powagą uzbrojony kata
I ziarna walki między ludy siał;
Pomniki mężów były gilotyny!..
Krwią zapłacili bohaterskie czyny -
Naród się hańbił - a szatan się śmiał...

Garstka - na czoła wzięła gwiazdy jasne -
Stawie posągu - święcąc życie własne
I rzekła dumnie, słowa mieniąc w czyn.
„Wieku! - my ciebie koroną otoczym
„Jasną... choć szaty własne krwią ubroczym
„Wolą - kamienie stopim w krwawy płyn!.

„I nie powiedzą - potomki skarlałe,
„Że czucie u nas było skamieniałe
„Żeśmy się w przeszłość cofnęli o krok!.

„Naprzód! hej młodzi! co ojce przespali –
„My odrobimy! Krew, co się krystali
„Pryzmatem światła rozświeci nam mrok!..."

I myśli skuli w braterskie łańcuchy –
I czucia w czyny przelali – jak duchy!..
Walce pół-bogów zadziwił się świat;
O! gdyby dalej na posągach stali –
Gdyby niezgodą łańcucha nie rwali –
Gdyby na brata nie porwał się brat!..

To „gdyby" straszne – dziko w uszach dźwięczy –
I choć się w małe cząstki roztysięczy –
Wszędzie – to „gdyby" półszatańsko brzmi;
Wiek dziewiętnasty – za innymi goni...
A gdy się nocą wiekową przesłoni –
Świat, że go widział – w przeszłości śni...

[illegible]

[illegible] na słońce —
[illegible] dziś leci [illegible] świateł otchłanie..
Jeden milion, drugi i bez końca
Na tym bezbrzeżnym, ciemnym oceanie...

~~[illegible]~~.
Darmo się silę tę otchłań przemierzyć
I [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] w lecie [illegible],
[illegible] bezmyślnie [illegible] ~~[illegible]~~ wierzyć,
Gdy [illegible]..

—

[illegible] tylko obok [illegible] —
Tego [illegible]...
Może odczuję w snach, że była w niebie —
Może ~~się~~ ulubi w ziemię, może wzruszy...

I za pozorami latałam motylem
I zazdrościłam barwi tych istnieniu!
Lecz które wszystkie polubiłam chwile
To mi się stało obrzydłem w cieniu

Drzewo [illegible] [illegible]!
[illegible] gdy wiatr [illegible] je [illegible],
I liście [illegible] ~~[illegible]~~ błękitne w górę —
~~A ja dojrzałam~~
O drzewo! jam dojrzał w [illegible] [illegible]..

× × ×

Wiem, że mi gwiazdy ostatnią gromadą,
Że która gdzie ~~[illegible]~~ błędnej myśli drogą,
Że mi już one dalej nie zaświecą —
Ale się ucieszą — zapatrzone w Boga m..

Że mej na ziemi tylko nie zatrzyma
I nie pozbawi mnie drogi [illegible] —
Że zawsze wszędzie [illegible] przed oczyma —
~~Źle mi jest~~
Wszędy mi tylko i razem mi smutno...

—

Więc me pragnienie [illegible] fali
I [illegible], jak spragnioną [illegible]...
I [illegible] ~~[illegible]~~ coraz dalej, dalej
Jest coraz [illegible] obszarem [illegible]...

—

I w [illegible] oddalenie [illegible];
Ostatnia przystań może być dla obu ..
Gdy ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ rozwichrzonej,
~~[illegible]~~ u grobu,
Ja się bezwiednie zatrzymam w grobie.

17/I 97 W. [illegible]

Czemu?

Czemuś-niś Ty Niezbadany
Złudno-wieczne skrzydła dał?
One cisną, jak kajdany
A dręczą, jak choréb szał..

~~Jak~~ Czemuś mnie Ty Wielki Boże
W powijakach gdym jął świat
Marzeniami uśpił tęże –
A nie ~~odjął~~ wzmocnił karlich sił?..

Czemuś myśli ogrom cały
W mizerną mię istność zakuł –
Kazał gonić ideały,
Do których jam duszą łgnął?..

Czemuś – gdyś dał myśli skrzydła
I niezmierny marzeń kres,
Nie ustroił mię w prawidła
Czemuś ich – nie odjął łez?!

Pola zadumana, smutna, sama czuwająca śród tych gór
Pola zadumana, smutna, sama

Próba pisma.

Próba pisma.

Próba pisma.

W Ostręgach wszyscy śpią.

W Ostręgach wszyscy śpią.

W jednem tylko oknie

21

Sonet

Czy na ludzi się skarżę? ...

I

Wsłuchany w gwar ludzi — bez odzewu głosy +
Które ~~[illegible]~~ z bezsilnych tłumów [illegible] jęczą
pieśniami
I słyszę same skargi, które się [illegible]
Na ~~[illegible]~~ modlitwy, czy bunt i ~~po~~ [illegible]

I smutny od rana myśli spoglądam w niebiosy —
Na siatkę gwiazdek jasnych [illegible] rozpiętą
Na księżyc — co odwiecznie [illegible] i tęczą
Żeś ~~[illegible]~~ słońce w piękniejsze barw przystraja kłosy

I zdziwiony — wreszcie słyszę same skargi...
~~[illegible]~~ Gwiazdy na księżyc płaczą — księżyc na ludzi [illegible]
I słońce na świat ciemny — i [illegible]... na [illegible]....

A ja?... i ~~[illegible]~~ [illegible] mi wargi...
Czyż i ja w mej [illegible] skargę niewolę?
Czy na ludzi się skarżę? czy na własną dolę?...

~~[illegible]~~

[illegible]
[illegible] wali ...
Jedni chcą gruzy
zniszczyć do szczętu –
I na ich miejscu
Zbudować nowy
Gmach po[illegible] —
Drudzy nap[illegible]
Pragną ruiny
I z ostatnich gruzów
Gmach odbudować...
Wśród [illegible]
O[illegible]
[illegible]
A [illegible]
Ciąć w innym stylu
[illegible]

[illegible]

Wizerunek [illegible]

[illegible]

Do.

Lubię patrzeć na cicho stojące jeziora
I myśl kołysać wzrokiem na uśpionej fali,
Która mi ukazuje obrazy w oddali,
Podobne snom, zrodzonym w cichy mrok wieczora.

Lubię spoglądać w głębię, w Morskie Oczy na dno —
Gdy jasne słońce zajdzie i gwiazdy zapali
Wówczas] Na firmamencie... ~~Wtedy~~ się obrazy kładną
Niebieską ciszą, wiodąc myśl dalej i dalej....

Lubię ciche zwierciadła wód i fale śpiące —
Gdy ponad niemi srebrem palą się miesiące,
A świat zdaje się jakiemś niebem, w głąb zapadłem...

Niekiedy i myśl moja staje się zwierciadłem...
W niem ~~zobaczyłem~~ nieraz widzę Panią (Bóg świadkiem — nie kłamię)
Jasną, wyciągającą do mnie białe ramię...!

Dopókiż?..

Dopókiż nam to dźwigać brzemię
Upadać w hańbie i w pokorze?!
Patrzcie: jak długie chłopskie ziemie —
Nędza pogania — bieda orze...

—

~~Z tego [illegible]~~ Z plonów z tej orki i obsiewków
~~[illegible]~~ Ludzie czekają w niepokoju —
Wiatr im urywa przyodziewku,
~~[illegible]~~ [illegible]ne, powszednie łzy napoje...

—

~~Z chałup~~
~~[illegible]~~: Z chałup ~~naszych~~ tysiące braci
Na kraniec świata głód wygania —
~~[illegible]~~ Tych, co ~~[illegible]~~ zostali, bieda trawi,
Setkami nędza ich pochłania...

Dokądże mamy czekać? na co?
~~Kto~~ Aż nas ~~t~~ rozpacz w kleszcze złapi,
Aż nas roki złe wytracą,
O, jak te myszy, głód wytrapi?...

~~Narodzie~~!
~~Dalej? by ratunku się [illegible]~~
~~Nam obcy ludzie poradzą~~
Porady panów djabła warte!
Co im te chłopskie bóle wadzą?
Trza ~~ich~~ swoich ludzi stać na wartę,
Niech staną za nas i niech radzą!..

~~[illegible] wiosna!.. bo chmura nadchodzi~~
~~Niech radzą [illegible]~~.
A wiecie!.. że chmura już nadchodzi,
Już wichrem ~~[illegible]~~ zbełtana się pomrukiem...
~~[illegible]~~ Wraz do roboty! starzy! młodzi!
~~Trza tej niedoli stawić~~
Trza ~~[illegible]~~ burzy przeciw stawić murem —

—

Każdy do serca weź i zrozum:
Stoi świat, jak dotąd, to... —

widzi: wąskie zagony, miedze, zorane pastwiska dalej... wzgórza, pniaki się bielą w słońcu — ziemia — jałowizna... (szklanym wzrokiem)

136

[illegible]

Źródło Lethy

Z wątłych [illegible] wytryska i płynie strumieniem
~~Umarzła~~ Na przeszłość pomstrenie, gdzie opadłe z łodzi
Liście brzozy bez srebrno-zielonej odzieży,
Zasnute pod jesiennym, zarasłym tchnieniem...

Perlistą strugą szemrze i szepce zasłyszeniem:
Co nam szczęście przyniesie, a co się nie ziści,
Jakie ze śniedzi stare pamiątki wyryści,
A co (może) pogrzebie we dnie — zapomnieniem...

Ciche źródło wypoczynku i świętych ocuceń *).
Dasz na skrzydłach myśli, spalonych od słońca,
Jak ~~[illegible]~~ (łabędzie i [illegible]) my ku tobie lecą...

Duszę, okaleczoną dolą za niestałość zbiorem,
Pije wody ukojenia, co w kroplach bez końca
~~Spada~~ Jak spadające łzy, ~~[illegible]~~ w ciszy [illegible]...

Cicha łza.

Za całe ~~szczęście~~ życie nie dam
Nie dam i jednej chwili —
Za całe szczęście ~~wybór~~ nie sprzedam
Nie sprzedam duszy biednej...

Ale ci powiem skrycie —
(Tylko nie wydaj mnie!)
Oddałbym całe życie
Za jedną cichą łzę...

Miłość.

Miłość ~~powodem~~ treścią życia,
I śmierć tylko od niej stroni —
Toż człowiek od poczęcia
Nudne „piękno" goni.

Nad przepaścią — *nowela*.

Żeby pod tamtem okienkiem (na rogu) wygląda chłopak i patrzy na [illegible] wszystkie zagony... wpada w coraz większe [illegible] tęskny nastrój... Myśli mu się cisną, że ich odgadnąć nie poradzi. Dawniej.. Dziś.. ~~potem~~ – oto trzy stacye jego myśli. – A [illegible] dziś myśli o tem... ~~[illegible]~~ [illegible] stoi na tej [illegible], gdzie [illegible] miłość dla przyszłych pokoleń, miłość rodzicielska, ale już [illegible] !.. Nie – [illegible] Dzieci...

---

sonet.

I. Męczennicy wolnej myśli – Żarłoczna ludzkość, zanim podźwignie ideę ich twórców najpierw pożera. Zginął jeden na krzyżu (Chrystus), drugi na stosie... Dziś gorzej! powoli wyjada tym serca...

II. Zasnęli (~~Śpiący rycerze~~) „lecz wara chłopski lud.. budzić, [illegible]...

III. a) Szczęśliwy jestem, gdy podziwiam cuda natury na świecie. Szczęśliwy jestem, ~~[illegible]~~ i blisko. i zjawiska..
b) Szczęśliwym jednak, kiedy patrzę zdala,
Na ziemię, jak się odemnie oddala....

IV. Wszystkie cuda siedzą na sercu [illegible]
[illegible] śpiącej tej..

Odeszli razem w życie nowe,
Ułomka za rąsią zapadnie...
Każdy na przyszłość odwraca głowę...
Z przyszłości jakaż któż zgadnie?

Niejeden chciałby przejrzeć tę mglistość
Rozegnać myślą te ciemnie...
Niestety! Błędą mu rzeczywistość
Szepcze: Daremnie! daremnie!..

A najpewniejsza na to odpowiedź
Nie zewnątrz idzie, lecz z duszy...
~~Tylko~~ Bo tylko w myśli sercowe spowiedź
Dysonans świata zagłuszy...

I kiedy człowiek z trwogą tajemną
Stanie na ślubnym kobiercu
I spyta: jaką ~~[illegible]~~ przyszłość przeczenną?
Odpowiedź znajdzie w swem sercu...

Tak! i w swoich sercach szukajcie drogi,
Gwiazd, co na niebie migocą..
Bo miłość nie zna przed jutrem trwogi,
Ani bojaźni przed nocą!..

ludzie
ptaki
kwiaty

Liść. ~~[illegible]~~
Tułający
[illegible]
martwa –

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Na sarkofagach.

Na sarkofagach, w ciemni, w tajemniczej ciszy
Pająk czasu oprzędza nieprzerwane nitki,
Zasnuwa niewidzialnie najtajniejsze skrytki
I śpiących przyodziewa szatą z szarych wiszy...

(Czasami widma wspomnień powychodzą z niszy
I pochylone klęczą rzędem, jak Szarytki....
Za niemi myśli zwinne przylecą na zbytki
I po trumnach ~~łażą~~ się szmerzą [?] w cichości, jak myszy..)

Najczęściej wstają długie, powłóczyste cienie
I w tajemnym uścisku chylą się ku sobie,
A tuż przy nich z zapartym oddechem — milczenie...

Lecz o każdej godzinie i o każdej dobie,
W ciemni, ciszy, pajęczą szatą oprzędzona
Siada na grobach przeszłość senna i skulona...

Źródło Lethy.

Z wątłych uczuć wytryska i płynie strumieniem
Na piaszczyste przestrzenie, gdzie opadłe z liści
Wiszą brzozy bez srebrno-zielonej okiści,
Zamarłe pod jesiennem, zaraźliwem tchnieniem...

Perlistą strugą szemrze i szepcze zaśnieniem:
Co nam szczęście przyniesie, a co się nie ziści,
Jakie ze śniedzi szarej pamiątki oczyści,
A co przeszłe pogrzebie na dnie — zapomnieniem...

Ciche źródło wypoczęć i świętych oczyszczeń!
Dusze na skrzydłach myśli, spalonych od słońca,
Jak lekkie i spłoszone sny ku tobie lecą...

Dusze, skarżące dolę za niestałość ziszczeń,
Piją rosy ukojeń, co w kroplach — bez końca,
(Jak spadające (roszą) łzy — w cichości świecą...) K.

Czasami widma wspomnień powychodzą z nizy
I pochylone — klęczą rzędem, jak staruszki...
Czasami (Za niemi) myśli ~~klęczą~~ w spokoju przybytku
I po trumnach się szmerzą w cichości, jak myszy...

———

I

Całą zieloność ziemi, szaty wierzchnie
Pokrywa proch, posępna szarość...
Jakaś mgła siadła na powierzchnie,
Jak zadumana, senna starość...

—

I świat maleje we mgle — ciemni, mierzchnie,
Zapadając się w zaklętą ciszę...
I żadna z tej cichości myśl nie pierzchnie —
Tylko najpierw odbrzmią dzwony...

—

~~Wie! Szanowny Panie~~!

Szanowny Panie!

Ośmielę się zapytać pana słów w sprawie tomiku nowel „Ojcowie"?
Czy już wyszedł z cenzury — i kiedy będę mógł się spodziewać
odpowiedzi? Będę podkonany, że tam. Pan zajęty sprawami
wyższej wagi ~~to~~ może zapomniał rzeczy mniej ważnej, ~~za~~ przepraszam
że się ośmielę się przypomnieć i proszę przyjąć wyrazy

Głębokiego szacunku

Wład. Orkan.

O życie!
cichie westchnienia.

O życie! Brylantowych łez mistycznej róży,
Tajemniczym tęsknie muzyka srebrnej z daleka...
~~Brzmi~~ Wonie twe, odurzające, cichą rozkosz wróżą
I magnetycznie ~~dusze~~ płyną do serca człowieka...
Szczęśliwy, kto pod twoim zapachem nie uśnie,
Kogo ~~tylko brzmiałeś~~ twój lot, jak sen, muśnie...

Dech-ortework

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Świat [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

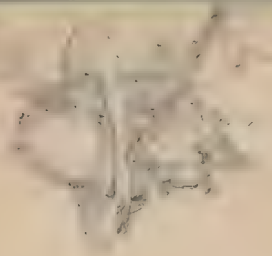
[illegible]

Ale cichy jęk — [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] ...
Gdy — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
I [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] . . .

[illegible] — [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
I [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

~~[illegible]~~

[illegible] (?)







Kwiatom.

Kiedy Bóg stworzył kwiaty – długo na nie, oto
Piękności ich... i patrzył na swój boski zielnik:
Fiołki, astry, lilje – bławat i wszelakie...
Dumny, że Pan swoje piękności utworzył.

Przezierał się w zwierciadle swem stwórca w swem dziele
Widział swą boskość w kwiatkach, pięknościach cudownych
A kiedy myślą pływał po oczkach czarownych
Kwiatów – myśl nowa, twórcę go zajęła..
Niezabudek

.zajęła..

Myślał: stworzę coś z kwiatków – z małych piękności
Podobny do mnie... W których będę przebywał,
Z bratków, fiołków, z róż – jaśmina lice.
Myślał – a myśl się [illegible]
I [illegible] się [illegible]
Gdy z jaśminu, róż, lilij – stworzył dziewczę!

tulipany
fiołki
piękności bratków
astry
niezabudek
lilie
stokrotki
[illegible]
konwalije

W. O.

I smutno mi...

I smutno mi – gdy myślę o ziemskich przyjemnościach
I tęskno mi, gdy myślę o tem,
co przeszło...
Gdy wieczorną noc – do snu układam martwe kości,
Nie łudzę się, by słońce złote
Ujrzeć...
Są chwile – gdy jasne zabłyśnie południe.....
Są chwile, gdy łez oczu mierzyć
Nie warto...
I wtedy myśl – szczęściem się wydaje złudnie,
Gdy przeżytych chwil, chcę księgę ważyć
Otwartą...

Ciemniejsza już – przyszłości otwiera się księga
I ciemne są – na niej litery
Zwodnicze...
I cięży wciąż – fatalna przeznaczeń potęga
Na myśli mej – [illegible] sfery
Tajemne!...

I nic

Szkic la...

I. Hexametr Homeryczny
II Versus Minnesängera
III. Z poezyi XX wieku.

Ch

Czasy Homera
wieki średnie
Wiek XX.

Z poezyi dzisiej

Władysław
Władysław
Leon
Emil
„Przegląd literacki"

Inwokacya: Włożył Pan Bóg duszę
Ni w oko ni w tabakierę

I ... moi przyjaciele
Jak ... z worka ...
A jak worek — ... Tata.
Nima ... ani ...

II. Głupi ... był — ... na niej ...
Jak będzie innym słoneczko ... — ...
i ... świat.

IV. Coś głupiemu po rozumie?

V. Jak się ... gdy ... —
To ... na nią ...

J. K.

Dampfsäge — Salon
Frascati
Hutniowska

Dzisiaj ~~[illegible]~~ mi smutno —

A tutaj chodzić nie umiem!!!..
~~Co mi trzeba — nie...~~
Czego pragnę — nie rozumiem,
A co kocham, to ulata...
Czy nie z tego jestem świata
Że mi wszystko obce, ~~[illegible]~~ cudze...—
Myśli tylko struną wzruszę —
I rymy mam nieposłuszne,
Toż mi straszne w życiu ciernie
Bo się mogą skarżyć pieśnią,
I zmarnować chwile ~~[illegible]~~ lżejsze
Gdy się myśli rozcieleśnią
Czystsze [illegible] i gorętsze
I przylgną gdzieś.. do Boga...
Ciernista z ~~[illegible]~~ bardziej droga!
Nie przyjęło [illegible] pracę!..
Bo z natchnienia, czyste wiesz[illegible]
Płyną czysto — ~~[illegible]~~ własne skargi.
~~A późni~~
Więc ~~Bo~~ pieśni me tak jasne
Nie dla świata stworzone —
~~Ale mimo tchnące żalem~~
~~Ale [illegible]~~ —
Chociaż czyste i natchnione!..

Adam Mickiewicz

Słowacki

Słowacki Juliusz

Elegia.

O nieszczęść jędzo!.. o losie złowrogi!..
~~[illegible]~~ Dlaczegoś gorzkie [illegible] mię srogi?..
O przeznaczenie nigdy niezbadane,
Jak ty dziwacznie stawiasz swoje kroki
Tu w śmiech obrócisz łzy zapłakane,
Tam na wesele ściągniesz smutku mroki
To przeznaczenie — chciało, by Jaś drogi
Opuścił wcześnie niski padół płaczu....
Jak się to stało opowiem — słuchacze!..:
" Tydzień zaledwo bawił w mojej chacie
Taki był cudny!.. w jego żółtej szacie
Wszystkie się moje marzenia skupiły...
Kiedy mię smutki i żale trapiły,
Tom zawsze przed nim otworzył me serce....
A w jego sercu — w tej małej [illegible]
Takie współczucie budziły me skargi,
Że lekko nieraz rozwierał swoje wargi
I tęsknym śpiewem wypowiadał swe żale.....
Lecz długoż błogi szczęścia dzień trwa trwale?....
~~[illegible]~~
Miałem ja w domu wroga, tę niecnotę,
Który mi zabrał szczęście moje złote...
Gdybym był wiedział, że ~~[illegible]~~ ja w ~~[illegible]~~ kiedyś domu
Z [illegible] tego [illegible] się srogim —
Tak klnę się głośno na św. Piotra —
Pewniebym dawno wysadził tego łotra!..
On w swej chytrości czujność mą oszukał
I w krwi niewinnej łapy swoje spłukał!..
Wieczór był cudny — księżyc jasno świecił
Gdym ja do ~~[illegible]~~ Jasia wsunął odę klecił...
Właśnie tę chwilę obrał ~~[illegible]~~ podły zbrodzień,
Wszakże do tego przez sposobność codzień...
Czemuż ten wieczór obrał sobie przecie!
Pewnie — niecnota — wyczytał w Hamlecie,
Że noc księżyca — ~~[illegible]~~ trochę,
Więcej pobudza namiętności płoche,
I mord przy blasku lepiej się wydaje...
Na to wspomnienie dziś serce się kraje,
Nie można oddać okropności czynu!..
Ja tęż ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible]
Na trumnę, mego przyjaciela marzeń
A w dalszym ciągu tych okropnych zdarzeń,
Pogrzeb się odbył... Tam, pod liljami
Niewinny spoczął, kołysany snami,
Wiatru powiewem i wonnością kwiatów...
Zbójcę oddałem zaraz w ręce katów...
~~[illegible]~~
Śmierć za śmierć! — stoi w pierwszym paragrafie
4 Kiedy ~~[illegible]~~ [illegible] na grób Jasia trafię..
Kota mi nie nie żal — żałuję kanarka.

Na każdy smutek — dobre mówią, st.:
Więc po [illegible] [illegible] chodzę [illegible]

I

Chłop (do wójta — paląc cygaro)
Jakże-panie wójcie — będzie wedle tego wychowanió drzewa?..

Wójt (z powagą) Wyjmuję — chamie cygaro z twarzy, to wiedz — przed Tobą stoi!..

II.

(autentyczne.)
~~[illegible]~~ Idzie jedzie furką od chorego — i widzi, jak dziesięcioletni
chłopak [illegible] [illegible] [illegible] koło [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible].
Każe stanąć furmanowi i [illegible] woła:
— O cóż ty byku krzyczysz?..

Chłopak: — A tyby/ś byku nie krzyczał, jakby ci matka tak [illegible]?!

III.

Bartek: Powiedzże — mnie Kumotrze na co to robią te wystawy?
Niedawniećko były we dworze, teraz w Pałacu..

[illegible] ([illegible] [illegible])
To wiesz na to, że się [illegible] [illegible] [illegible]... [illegible]
robią te wystawy [illegible]!

IV

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible].

[illegible] (do [illegible]) [illegible] jegomościczyna! [illegible] [illegible] [illegible], tydzień
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]... [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Tam i bardzo nie [illegible]
[illegible]
K[illegible] był [illegible]
[illegible]
[illegible] że [illegible]
To jest [illegible]
To [illegible]
[illegible]
Nas [illegible]
[illegible]
[illegible] jest [illegible]
To [illegible] z [illegible]
[illegible]
[illegible]
To [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] mię z oddali –
[illegible] grał
[illegible]..

—

[illegible]
Godłem [illegible] –
Dla ciebie ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]..

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]..

—

[illegible] duszę ~~[illegible]~~ bredzę
Myślami do snu kołyszę...
~~[illegible]~~ [illegible]
To [illegible]...

[illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] mnę ci
[illegible].

—

[illegible] czystą.
[illegible] chyżo-skocznej
~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible]..

—

„Ha! ha..” [illegible]..
Co tam [illegible] – co tam [illegible]..
Że [illegible] –
[illegible].

—

I [illegible] zimnolica
~~[illegible]~~ [illegible]...
[illegible] ulica
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]...

Cicho-cicho!.. w wysokiej bramie
Może tam kogoś w [illegible]
Ktoś skostniałe ręce łamie.
Eh-nie! to mi ucho kłamie –
Któżby nocą, tak.. przy bramie...
Może to pies zgoniony?..

—

Spokojnie ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible], jak opętany
I ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] Tadeuszu
Zgnał aż do [illegible]...

Pocom – pocom niemyślony...
~~[illegible]~~ [illegible] na wyrzuty
~~[illegible]~~...
To był żebrak.. [illegible]
Blady [illegible]

Do...

Znasz ~~melodyjną~~ nieboś[illegible] pieśni śpiew
I brylantową jego słów kaskadę...
Czy [illegible] pierwsi [illegible]
~~Że [illegible]~~
[illegible] oddychali [illegible]?

—

~~Znasz~~
~~Widziałeś~~
Znasz [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]...

—

[illegible]
[illegible]
[illegible]
Zdradził cię, żeś [illegible] Ty!..

—

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

~~[illegible]~~

—

(~~[illegible]~~ [illegible])

[illegible] naprzód iść,
Gdzie los przeznaczył — tam, na posterunek!
I nie oglądać się na laurów liść
Ni na wieńcy [illegible]!..

—

Greckie cmentarze [illegible] tych pieśń
~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] że Ty [illegible]
[illegible], tam ze tobą ~~[illegible]~~ [illegible]
Jak upiór, ~~[illegible]~~ [illegible], zapału.. [illegible]...

—

Nie możesz wątpić.. [illegible]
Będzie ci myśli [illegible] przywołać!..
[illegible] Oni tylko opiewali lud —
A ty go musisz pomóc [illegible]!..

—

Tobie się trzeba nie łykać — lecz [illegible]
[illegible], co tłumom chcą przebłyski [illegible]
[illegible] na rozstajnych drogach [illegible] lecz
[illegible] myśl w przyszłość ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Płynie z przeszłości melodyjna pieśnie
I podziw budzi, zrodzony z zachwytu...
~~[illegible]~~ Bardzie!.. I nam czas zetrzeć z lutni pleśni
A dźwięczeć nową pieśnią.. bytu!

—

Oni strumieniom grali harfą Wit
My ~~im~~ im zaśpiewamy melodyę prądów...
Oni zerwali pieśnią z grobów płyt...
My musimy zburzyć te groby przesądów!..

—

W. [illegible]

Sz[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] błagam, pomny o wytchnieniu
I wzrok zamglony podniosę do góry —
*Może gdzieś wielka ciągnie mię i woła..

I. Podanie do Rady szkolnej (za recepisem pocztowym).
(II. Świadectwo szkolne.
(III. Metryka
IV. Świadectwo pobytu
/96 - Dzięki wielka (u ... [illegible])
9/7 Kraków ([illegible])
V. Świadectwo moralności
, Dzięki ...
[illegible]
VI. Lektura z VII ; [illegible]

Hej! góralu...

Solo I.

Hej, góralu czarno-oki,
Czemu smutny patrzysz w dal?
Czy jak orzeł pod obłoki
Chcesz wylecieć z naszych hal?

Solo II.

Ni mnie orzeł wabi w góry —
Ni mnie tęskno pośród hal,
A przecież mi świat ponury —
Za mogiłą patrzę w dal...

Solo I.

Tobie szczyty, jak kurhany
Pod stopami ścielą się —
Czemu tęskny, zadumany
Mgłą okrywasz lice swe? —

Solo II (piano)

Na mogile — na kochanie
Moje serce leży już..
Na mogile me kochanie
Pożegnałem wiosną róż...

Chór (grobowo)

Na mogile — ciemną nocą
Rosną kwiaty — sen kołyszą..
Czasem gwiazdy zamigocą,
Czasem żale przerwą ciszę — snów jej..

—

Gdy przed Bogiem na sąd stanę —
Wyjdzie skarga z spieczonych warg
Na me życie opłakane
Najsmutniejsza z ziemskich skarg.

Gdy przed Bogiem na sąd stanę —
Będę skargą pieścić me wargi —
Na me życie opłakane
[illegible] —

[illegible]

Żałobny hymn

I.

Jęk bije o Sybirskie lody –
I w Kazamatach jęczy młódź
Niejasna i nadzieja swobody –
W krwi falach płynie nasza łódź...

Dalej wraz – dalej wraz – wznieśmy śpiew
Nasz sztandar ~~[illegible]~~ buja ponad trony
Niesie on – zemstę grom ludu gniew
~~[illegible]~~ Wolności budzi siew –
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim męczenników krew (bis)

II.

Jak dzwony jęczą ludu skargi
~~P[illegible] płynie potok łez~~
Pienisty płynie potok łez
Przekleństwo szepcą sine wargi
Tyraństwu my położym kres.

Dalej wraz – dalej wraz

III.

Precz z tyranami – co nas gnębią
Zamieńmy im pogrzebny śpiew....
Tyraństwem dla nas serca [illegible].
Wre w ramach [illegible]

Dalej wraz dalej [illegible]

[illegible]

Kuplety żydowskie

Przyjeżdżałem do Niedźwiedzia
Cobi wsowim nieszcze bicz —
W restauracye żadłem szledzia,
Bo nie lubi dużo pierz.

—

Co tam szwagier wigadowoł —
Co un Niedźwiedź dobre zno —
Do Kredensze ja sze schowoł,
Bo ni chcozłem słuchacz To.

—

Un mi mówi: „hörst du Mojsze!"
Jo ni słuchoł" więcy nic —
„Mieszczanowi tu są groisze
„Ja ni mówi żoden witz!

—

„Jest tu Dzekon — nobel feine…
Co sze szmejesz? — mówi mi —
Un mo gęszi — un ono stajne,
Un o wszystkie zarzem wi.

—

Jest tu pani dziekonowo,
Co gotowacz jemu zno —
Guwernatkie od szwini chowo,
Paraszolkie nawet mo!.

—

To są wszistkie nasze Jóry —
Nie chcesz wierzycz? pacoj, szczt:
Süssel z dołu — Mojsze z góry
Liebe Matkie w szrodku ist.

—

Niedźwiedź jeszcze od początka
Wistawowoł barak swój…
Mi pacygmy z popod oka:
To co wam tam nizko goj?..

—

Mi już dawno spolicz chcieli,
Cobi upik sze — jak mysz,
Cobi Kotko dijabli wzięli
I prepinocyje tyż!..

—

Ale poco Florjany
Nad oknami szedzą tam?
Un wi, że szkurowany
I ne boi sze już nam!..

—

Tu jes pocmysz, co mi chcieli
Wisadzowacz jego gdzie…
Jak na szpacyr buł w niedzieli,
To mi wszistkie cziszli sze!

—

Ale un sze dobrze ~~to~~ zrobiał:
Jist du Mojsze — co un chcział?…
Un sze naprawd przyzpo sobiał,
Cobi w szabes szpanie …

—

Jes gospodarz od jurkowa,
Co mu lubi geszeft nasz,
Kędzierzawe owcy chowa.
Już sie śmieje? Ti go znasz!

Un, jak wyjdzie od nieszpora,
To mi mowy z niego bol!
Un ne oszweci, co wieczora,
No-bo jemu świeczki żol!...

Co to godacz? nie ta s mieszczu[illegible]
Mamy, co sie sam nie szni!
Tysz lat przejdzie - dziesząc jeneral[illegible]
A bedziemy odzidziecz nii!.

Kuplety.

Solo.

Wybaczcie - proszę - jeśli teatr ten
Nie dorósł sił zagranicznych scen!
Nie wszyscy mogą aktorami być,
Choć wszyscy muszą, jak scenie żyć!.

Chór. Udawać wszelnie nasz świat -
Głupotę szczerość zowie...
Czy dziecko, czy to stary grat
Pod maskę kryje [illegible] się!

Solo.

Nasz Niedźwiedź, miasto - wstanny teatr ma.
Oz dobrą sławą aczyppilnie oba -
Wszak niczem Paryż - każdy przyzna mi,
W szopkach - tylko - sława jego tkwi! -

Chór. Szopeczek wszędzie nasz świat
Dzieciństwem - prawdę zowie.
Panna, mężatka, stary grat, -
W szopeczkach [illegible] [illegible]...

Żudrie i by nowy
~~Ruda~~ [illegible] [illegible] q [illegible] z wolą [illegible]
~~[illegible]~~ : mopi! njeż sl[illegible]

9/ <u>Hej! młodzi..</u>

I. Hej młodzi!... ~~ochoczo~~ do pracy a żwawo
Nie każmyż ~~świątyni~~ cmentarzów zabawą!..

Cmentarzem na ta ziemia matula
~~Mogiły plecie wielka pokrzywa~~ Żałobą nie kryje dzieci
Po grobach szyderczy wiatr hula
A zdala przyjaciół śmiech leci...

I

a/ W ~~świątyni~~ rozumu i wiedzy świątyni
Posucha, jak w piaskach ~~Sahary~~ pustyni
~~Karami~~ Nocami w świetnicę, gdy pusta -
Zabiedzi wybładła Rozpusta..

Hej młodzi! do pracy, a żwawo
Nie każmy świątyni zabawą!..

c/

U wrót, co w szeroki prow[illegible]

Gdzie sławy i wolność zdobywać bieżeli,

Tu [illegible] się [illegible] że każdy z nas
rad -

Witajże te [illegible], [illegible] z serca

Ochoczo kolędy do pracy się śpieszcie
Z modlitwą na ustach na [illegible] mające
dłonie -

I własną pracą pomnik chwały wznieście
By pod tym blaskiem [illegible] wieczyście
polskie słowo!

Niech wiersz niedoczytany, co młodzież
mitował -
W nas, potomkach Lechitów mająće
polską mową
Ojco tka [illegible] trudu się zatwardź
Pomnij, że pieśń jego wieczny dźwięk
śnić

I na ziemi – i na świecie,
Wszędzie ~~smutno~~ tęskno, wszędzie smutno –
Co prześpiewam – mogił dziecię
O tem groby tylko wiedzą!..
Bo je zraszam łzą pokutną –
I ze siebie i ze ludzi
Płaczę, śpiewam – [illegible] sobie
A echa mi odpowiedzą –
To mi dobrze, jak dzieciątku
Kiedy pierwsze bóle studzi –
Na kolanach drogiej matki...
Co prześpiewam – to na grobie
W myśli tęsknej [illegible].
Tęsknię – do tej cichej chatki
~~[illegible]~~ W której ciało spocznie razem
Z obłąkaną w życiu duszą..
I wracam się znów obrazem –
~~[illegible]~~ Gdy się myśli zawieruszą,
Bo mi jakoś milej, lepiej
Myśl się pali, duch się krzepi –
Jakbym [illegible] na mogiłach
Na grobach rozmów ziemskich,
I z własnej myśli siłach
Pod skrzydłami betleemskich
Aniołów, co snami karmią –
[illegible] przychodzi siostrą
Anielskością wyobraźni –
[illegible] i całą zapomnieć [illegible].
Na kościele ludzkich myśli
Pod stopami mgły się przędą –
Co niejasne – to mię drażni!
Kto mi z ludzi koło kreśli
Po za które wyjść wolno!..
Piorun ciemne mgły przebije!..
A ja myślą samowolną
Szybszą niż piorunów blaski!
Przejrzę – co się zapuścił kryje
Drzwi kłamstw pokruszę w trzaski!
Choćby kościół był najwyższy
To myślą strzelę w dzwonnicę!..
Na ołtarzach zgaszę świece
Choćby się przez wieki tliły!..
Nie ten silny, kto najbliższy
Lecz – kto dalej myślą sięga!..
Choćby zajrzeć pod mogiły
I trupom się spojrzeć w oczy –
Gdy myśl wyrwie [illegible],
Tez w trumnach ich przysięga –
Milczeć, o tem, co za grobem –
To przedewszystkiem – przed niebem
Własnych myśli, muszę przecież
Obudzić się na tym świecie –
Gdy podniosę trumien wieka!..

[illegible] nie człowieka –
Ale własnych cierpień brata –
I pomyślę.. ten z za świata –
I powiedzą – o co zapytam..
Ja – co myślą duchy chwytam –
Nie ulęknę się upiora!!..

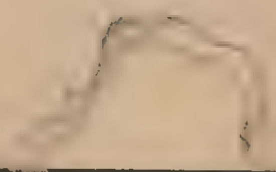
I tak smutny – co wieczora,
Chodzę skarżyć się aniołom,
Nieść pieśni życia popiołom,
Co jeszcze do nas należą..
Wietrzyk [illegible] mi odrzeć
Mym pokazuje róż brylanty..
Tam mą myślą bezgraniczną –
Nikną [illegible] kanty
Z wodą [illegible] połowiczną.

~~[illegible]~~ W niebie nawet.. stój, mi myśli!
[illegible] górne [illegible]
Wolę sercem płynąć myśli
Myślą odchylić firanki
Z za których jasne promienie
Oślepiłyby mnie może....
Zaglądać w królestwo Boże
[illegible]
[illegible]
A ja?.. dla świata [illegible]
Gdy mgły spowiły ziemię...
Zawsze lepiej w ciemność patrzeć
Niż w promienne słońce cudnie!
Gdyby ciemną przestrzeń zatrzeć –
Gdyby mógł – [illegible]
Słońce przełożę swoje lica –
[illegible]
~~Patrzeć~~ Szukać w słońcu plam niezmiennych
Taniej bez zmrużenia powiek –
Ale teraz?.. kiedy jeszcze
Mgły osłony świat, jak w klasztorze
W których trudno – myśli własnej
Odszukać – to próżna strata
Baw się w wieszcza – dla świata!..

Że się obudziły my wierny!
W złocistą szatę mają ubierany
Gdy się obudzi — w królewskiej szacie
Że wiek przespała — w zaklętej ~~trumnie~~.
Nie będzie wiedzieć... bo na jej czole
Nie modre będą już parasole
Ale dyadem... z ~~tysięcy~~ brylantów. —
W srebrnej szacie kładła się spać..
Która ona musi — królową wstać!..
To nasze prawo!..

Matko! wiek jeden jużeś przeżyła
Chwastem porosła i ja mogiła
Chwastem porosły po Twojej stracie
I serca nasze... Więc dziś my trumnę
Odwalić kamień grobowy!..

Nad trumną „uśpionej"...









Jak blada róża — drżyłaś rozkwicia...
Wiara Ci siostrą — doradcą rozsądek...
Wiedzą i przykładem umiejętnych mądrej
Wysnuwać będziesz dzisiaj nitkę życia...

Z resztą... że czasem przyjdzie ci ochota,
Gdy nitki będziesz snuć na motowidła,
(Ot, jak dziecina z pajęcza sprostać)
Niejedną muchę złapać w swoje sidła...

—

Muchy łap! miłe zajęcie...
Tylko Ci jedną radę dam,
O której pamiętaj święcie —
Gdy u przyszłości strun bram:

—

Skoro na ptaki sidła raz zastawisz
Odróżniaj dobrze ich rodzaje różne:
Bo bywa drogi czas zabawisz,
A też wszystkie okażą się próżne...

—

Z tem Ci powiem szczerze:
Najłatwiej w sidła idą wróble
I dudki, których pierze
Podwójnie często dają ruble...

Nie żałuj ptaków, kiedy chcą
Niebacznie w sidła leźć
Łub wróble, sójki — dudki zwódź
A sokoła pieść!..

Tylko ni oczy, nie rozkazuj sobie,
Bo choć maleńkie muszki na szybie
Zdaje się Tobie — gdy spoglądam z dala ~~[illegible]~~
To — ~~[illegible]~~ gdy się zniżą — od ~~ich~~ szumu ich skrzydeł
Może się przerwać — motowidło: życie...
I jak ćma, co się ~~[illegible]~~ przy świetle opala
spłonie twa dusza ...

Akt I. ~~wesele~~ Powrót ze ślubu. Wesele. Kłótnia.
Akt II. W chałupie.
Akt III. Wyrzucenie.
Akt V. Powrót z pogrzebu. Spełniona pomsta. Kara.

I

[illegible]

II

[illegible]

[illegible]

Jesienią (Liście)

Gdzieś mi ulata dziecinna tęsknota
Za rannym podmuchem i wichrem i życiem —
Gdzieś przyszedłem przed ostatnie wrota
Skąd dalsza podróż jest kołem zaklętym...

Przeszedłem wszystkie katusze [illegible]
I konia [illegible] zbryzgałem ~~stopy~~ kolana —
Smutek [illegible] podobna —
I jedna, wielka, obrzydliwa rana...

II

Chętnie bym już chciał zawrócić — z drogi
Żeby ~~[illegible]~~ znowu wrócić — o wiośnie —
I o słonku, co się latem ubieli
I o dziecku, co się kwiatem weseli
I o wszystkiem, co wnętrzem oddycha
I rozkoszny pije ze słodycz z kielicha...

[illegible] ~~[illegible]~~ mi się nie powróci —
Mnie smutków nie ukróci — śpiewaniem
— Wołaniem...

~~A na słonku, [illegible] czerwonem~~
A na słonku widzę korona — pod hole
A w duszy wody [illegible] niedole
[illegible] — oddycha
Ze słodycz, co z tonącego z kielicha....

III

Tak jesienny deszcz — o szyby się roztrąca
[illegible] cichy dzwon: [illegible] trzy tysiące!
Kiedy słoneczny wschód — promieniami się migoce
Mnie mówi zimny chłód: idą tysiące nocy...
II (A gdy srebrzysty szron — opadnie [illegible]
Mnie [illegible] na śmierć, na wieczny zimę....
II (Kiedy jesienny wiatr podrażnione mi obudzi
Mnie zbiera wielki żal — [illegible] tysiąca ludzi..

[illegible]

Jeśli dać tytuł.

~~„Pastwini"~~

~~akt I~~

„Pastwini"

Komedya w 4ech aktach

— Osoby —

Jakób Pastwiny gospodarz

Jędrzej }
Wojciech } jego dzieci
Hanka }

Magdalena (Prabierdowa ~~[illegible]~~) gosposia dzi[illegible]

Jaga jej córka

~~Antek Antoni [illegible]~~

Szymon Gacek

Antoni jego bratanek

Mateusz parobek

Wszystkie (imiona) nazwiska (i tytuły) z 4go aktu wypisać po kolei +

Rzecz dzieje się we wsi Porębie na Podkarpaciu w Galicyi w ostatniej dobie. Między 1szym a 2gim aktem upływa miesiąc czasu +

[illegible]

+ pisana jako postać mniej ważna z chłopstwem wykreślam.

„Jesienne liście."

I.

Lecą liście — powoli na skrzydełkach wiatru
Unoszą się, padając na ziemię obficie,
Jak kurz mogilny....

~~Tak~~ Ot i ~~[illegible]~~ [illegible] — gdy ~~[illegible]~~ [illegible] wychodzi z teatru
Marzeń — wobec tego, że wtedy ~~[illegible]~~ rozumie życie,
Staje bezsilny...

Na konarach — nicość z nagością sprzęgły dłonie
I bezdusznością odpychają bladę
Patrzące oko...

I dusza ludzka — ~~gdy~~ ma porwał w idealnej koronie
Zerwaniem tej — ~~[illegible]~~ nagość i płytkość,
znała swój
wiądy
Niemniej głęboko...

~~Opuszczonatość~~ Jesień pusta — rzuci i ciągnie silną głuszę,
~~Tęsknotę za tem [illegible] wyrządza~~
A tęsknotę wyrzuci ~~[illegible]~~ wiosenną
Nić przerwaną.
Bezduszność — wodzi próżnię, nic niewypełnioną duszę
Ogarnia w objęcia przeczne objęcia nicości,
Jak Nirwana...

W. O. 11/10

II.

Zaszumiały ~~nie~~ nad ciemną konary
Liście liściom szeptały na ucho:
„Pośród nasze cmentarzyste i mary
Budzisz senne pieśniami w noc głuchą...

Poruszył się zbudzony dąb stary
Wiatr zatrząsnął jedliną — staruchą
~~Iza [illegible] [illegible] ofiary~~
I wybuchnął śmiechem — a [illegible]:
Poco ruszać swoim martwe ofiary. —

Pst — wietrzyku — oszczerstwom nie szalej:
Nie noś skargi konarom w tę stronę,
Gdzie je starość ~~[illegible]~~ [illegible] przepina!..

I ci starcy — przed laty nie spali,
Widziałem ja konary zielone
Gdy [illegible] bujała jedlina...

III.

Aulic, płótwac. —
Crem-es i przedzie pradie

Cienie.

I Kartka z życia —
II. Bezdom
I. Misjonarz
II. Z Ameryki
III. Na zarobek
IV. Przednówek
V. Proces
VI. Na kradzież
VII. Cmentarz
VIII. Chata (Jedebka)
IX. Pożar

Pfl. 7½ d.

IV.

Wiatr (za)targał włosami brzeziny
I zimnymi muskał mię po twarzy
Śmiertelny (trądny, zabójczy) ~~I oddech śmiertelny~~ - cmentarzy
Przez grobowe się wydarł szczeliny -

Korzystając z lenistwa grabarzy -
~~I oddechem ... zatrutemi śliny~~,
I jak tchnieniem jadowitej śliny
Zdawało się - że mi oddech zwarzy,
Czyniąc trupa - z marzącej dzieciny...

57

Kocham!

— sonet —

Kocham ~~łódź~~ o ... słońce, co ziemię ~~[illegible]~~ leci
~~Wiatr~~ Kwiaty, co mi igrają w ... brylantach za[illegible]
Kocham ~~[illegible]~~ świat ~~może Bóg przez Poeta~~ co skarbem jest mej duszy wszystkim
Niebiosom — i ten wieczny żywot — niebem [illegible]...

Kocham wszystko ~~całe~~ stworzone, naiwnie, jak dzieci...
I to co widzę, i to, co jest jest niepojęte —
~~Cały świat sercem obejmuję [illegible]~~
~~Wszystko~~
Wszystko mi bliskiem sercu i drogiem i świętem...
Jak mówili ~~[illegible]~~ mistrzowie, pierwotni poeci...

Cały ~~w~~ ziemia w mistycznie rozkwitnięte kwiaty
Łąka: co ... spokojna, to żywot, to perła...
To wszystko miłowane duszą [illegible], bratu...

Kocham ~~t~~ czczę jej ~~świat~~ i jestem jak w niebie
I nie chcę serca władzy [illegible] na [illegible]!..
Kocham świat cały — odkąd ukochałem Ciebie!...

13/II 98.
[illegible]

— 2 —

Znasz ~~moją~~ duszę mą, wiesz, że jak cytra rozstrojona
Jest, gdzie różne akordy zlewają się ~~[illegible]~~ w jedno —
W ~~jakiś~~ [illegible]
W jakiś [illegible] gdy zgrzyt... co luty bezwiednie
Płynie i jak ryby [illegible] (bolesny!) — nie jeden kona...

Znasz serce me... Wiesz, że mi ~~[illegible]~~ nigdy nie ~~[illegible]~~ z Tobą
Wśród dni [illegible] dzięki
~~Nad moją własną dolę, dolę~~ biedną...
Ale mi z niego dziś życie wypłynie i [illegible] siedzi, —
Skroś mi przyjdzie, bolesne [illegible]...
A iż wyśle dziś wszy, co [illegible]

1)

Ludzie mają tylko do pojęcia (dwie miary) nazwę: Miłość i przyjaźń. A w duszy człowieka jest cały szereg nazw bez nazwy, jest tajemnica subtelnych melodyj, potrzeb duszy... Ja lubię tego mniej, tego więcej, tamtego jeszcze więcej od prostej sympatyi, do najwyższego uwielbienia. Tak samo antypatye poczynają się od 0 na lewo do minus [illegible] nazwie

− −4 −3 −2 −1 0 +1 +2 +3 +4 +5 +

dusz

2) Człowiek widzi mu poniżko sobie (I. Walka dla prawd bezwzględnych i bezwzględnej moralności II. Zapatrzenie w duszę, w świat wewnętrzny. III. Działanie polityczne: ty; trzeba.) Jeden i ten sam człowiek...

Kobieta – podnieta. T. I.

Dziwne [illegible] upiorów.

Opromienia
blada
do modlenia
na kolana pada..

Do.

Gdy piękna dusza stanie mi królową
W myślach – to blednę, milknę, drżę wszystek,
Jak potrącony ~~[illegible]~~ stopą boską kwiatek,
Jak przed ołtarzem gałązka palmowa..

Gdy wyjdzie ku mnie postać liljowa,
I stanie ~~[illegible]~~ jasna w księżycowym blasku –
~~Ta~~ Wówczas ręce dłonie złożę do oklasku
A ~~[illegible]~~ z ust uwielbieniem – płynie mowa..

Lecz ~~kiedy wyjdzie z tej~~ gdy przede mną stanie jaka pani,
Którą cierpienia życie opromienia,
Że, jakby anioł, jest cicha i blada –

To z uwielbieniem bogów jestem dalszy.
Wówczas się ~~ręce~~ dłonie złożą do modlenia
I człowiek z ~~[illegible]~~ drżeniem na kolana pada...

Wczas
drżenia
[illegible]

2. II. 98.

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Wz. ośw.

Brzęczy pianie koło Kwacza
Dzień doby w mej puchawa
Dzień w doby zwitowany
wierzeń pilnie poklonany
Kłania księżyc, kłania trwa
A o tkanie nic nie płacze

[illegible]

[illegible]

d)

[illegible]



[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

~~Ileż promieni ... w Twojem oku~~
~~Ileż świata~~

(~~Uwielbiam ... ...~~

~~Chwalebnym spokojnie~~ ... ~~natury~~ ...
Chwalbym ... ~~jej~~ uroki

Do ....

~~Nie ... ...~~
~~... ... ...~~ Z.K.

Żyłem i wiem na jawie marzyłem
Zwalczę ... ludziom ...
A jednak-jednak - Lecz skarżyć nie mam
Że pieśnień ... nie chce być ...
Skarżyć się świat mi nie mam ...
On to słabością nazywa
On jak okrutny; on nie ma tęsknoty

... ~~...~~ ...
Żyć czuć i myśleć to cel człowieka
Tak świat powraca a czemu wbrew temu
Czemuż się boi przyjąć ...
Aż wiekowego ... ...

Czemuż ... ~~...~~ tak tęskni
~~...~~ I błaga ... ...
I nie cierpliwie patrzy spokojnie
I sam spokojnie jak ... ...
I ~~...~~
I który mnie mówi ze ...
Wiara co czuła i ...
I ... ...
czasto-niezrozumiana ...
znaczenie

Mówiłem ~~dzisiaj~~ wczoraj z nią przez dwie godziny –.
Ach jaka męka! Kochać całą duszą –
I wypierać się tego – bez przyczyny...
Śmiać się z miłości – aż śmiechy przygłuszą
Uczucie bólu i prawej miłości.
Ona myślała w swojej naiwności,
Że mówię prawdę, krytą gorzkim śmiechem....
Więc rozgniewana dodała z pośpiechem:
„Słowo Pani daję, że ~~[illegible]~~ przyjdzie ta chwila,
„Kiedy pan ~~będzie~~ zniesie żałość z miłości...
„Że pan ~~[illegible]~~ wspomni wtedy moje słowa!"
„~~[illegible]~~
„Na błękitnego popatrzmy motyla –
„Młody ~~[illegible]~~ gdy ma słodycz do wyboru
„Szczęśliwy – lata i w błękit się nurza,
„Lecz gdy kwiat zmoknie, a nadejdzie burza
„Motyl do kwiatków – i w listki się chowa!..
Prawda – ja niegdyś jak motyl wesoły
„Wszystkich kochałem – dziś gdy myśli moje
Duszę mą skuły w rdzawymi ogniwy –
A serce splotły w uściskach powoje –
~~Pragnę~~ Pragnę, ~~[illegible]~~ się zwierzać z myśli duszy bratniej
I złożyć serce u ~~nóg~~ stóp tej ostatniej...

O myśli moja! towarzyszko życia!
Ty mię błękitem wiedziesz od powicia!..
Że ~~smutkiem~~ świetlistym smutkiem ściągasz mię na łąki
Kwieciste czynem – i celem przybrane!..
~~Nie mogę mówić~~ – a chwili rozłąki –
Ja z tobą zatonę
Czuję się głazem – nie człowiekiem – Duchem!..
Myśli wy moje – słowem spowijane
~~W żadz~~ Rozbrzmijcie pieśnią – i ja ~~[illegible]~~ puchem
ludzi ubogą!

Lećcie po świecie – powietrzem płyńcie –
O każdą duszy strunę uderzcie
W powietrznym biegu – zorzom się zmierzcie
Wichrów moc – ~~i~~ skrzydła wiatrów rozwińcie
Hej dalej! wyżej! Ku niebu wyżej!..
I coraz szybciej – i coraz chyżej
Do słońc! do blasków! Dalej! przez gwiazd kobierce...
Niech dusza płonie! niech rwie się serce
Hej ku Niebu! przez błękity!...
Gdy odrodzę głów – zerwijcie sieci ty!...
Lotem burz – siłą błyskawicy!...
~~Myśli! Wszelkie po prawicy~~ Hej! dalej wyżej!
Coraz szybciej – coraz chyżej

~~Cóż to?~~...

Ku niebu w lot
Chmur porwać splot
Dalej!....

Człowiek – wszak to zwierzę przecie
Bóg – tysiąc milion w świecie..
Naród – ~~co~~ cacko dla patryotów
Świat – zlepek różnych nicości
Życie – w nicości jest puchem
Duch – słowo nazwane duchem
Miłość – wszak nie ma miłości!...
Cóż stąd!...

Świeca zgasła.. pusze błyska..
Ile to myśli pójdzie ze mną do snu!
Może mi będą sny upiory śnić... – Z –

Praczka:

5 kołnierzyków — 10
1 półkoszul. — 4
3 par skarp. — 6
3 p. gatek — 12
3 prześcieradł — 12
1 poszewka — 4
48.
chusteczki
1 koszula —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

14/12.

[illegible]

[illegible]

Komu się skarżyć?

Komu się skarżyć na nieszczęsną dolę?..
Wszystko to obce – samotnik nie rozumie
Nie szukaj czucia w [illegible] tłumie,
Bo w sercach [illegible] ze woli i niewolę!..

Komu się skarżyć!.. Z myślami przeboleć
Życia pognębić się w tęsknej zadumie
Chcę zapominać; myśl umknąć nie umie –
Pewnie zapomnę w tej [illegible] szkole –

Komu się skarżyć! Wszystko to [illegible] —
Wypłakać tylko i [illegible] [illegible] –
Te [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]..

Komu się skarżyć – ot, sobie najlepiej –
Gdzie się popatrzę – wszędzie myśli ślepe –
I nadaremno już szukać [illegible]. –

Napróżno szukać!

Napróżno szukać – ognia pod popiołem,
Trudno już rozgrzać – co zastygło [illegible] –
Trudno już wody – kiedy płynie strumieniem,
Nie łatwo wstrzymać czas w [illegible] [illegible] –

Ktoż za światłem ludzi popłynął aniołem –
Ktoż teraz umie nazwać się człowiekiem
Który przedtem płynął za szczęściem daleko
A żył jak dziecko [illegible] wesołem?

Pytać bez końca... odpowiedź ani na dnie
Serc – co popiołem przykryte być może
A tęskni tylko jakoś mocą Bożą!..

Ktoż w dzisiejszym wieku życia nie zgadnie?..
Filozofowie wszędzy już [illegible] –
Nie wiedzą jednak – że żyją umarli!..

Pożegnaj mnie!..

Pożegnaj mnie! o siostro moja miła!..
Rozpogódź twarz – już nie płacz moje szczęście
A módl się [illegible] ~~[illegible]~~ ani na świecie
[illegible] [illegible] co dana [illegible]!

A gdybyś Ty – [illegible] za mną zatęskniła
Posłałbym myśl, co [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible]: [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
Jak wiesz Ty – ~~[illegible]~~ nadrzyć mnie wszystko

Czego się smucić!

Czego się smucić? — życie [illegible]
Ciało w mogile odpocznie po trudach —
Zapomni wreszcie — o tych ludzkich [illegible]
Które nas, [illegible] zostawiają [illegible]...

Wszyscy my tutaj... jednej chwili dzieci
Żyjemy tylko w marnych ułudach
Będzie czas więcej w tych cmentarnych nudach
[illegible] światowych [illegible] zamieci...

Czego się smucić? kiedy jedną chwilę
Żyjemy tutaj — a potem już wieczność.
~~Życie~~ Życie długie bez miary i godziny...

Sny i marzenia — wkrótce się rozpylą
~~[illegible]~~
Wszystko ze sobą przez grób [illegible]
Od siostry, przyjaciół, kochanek i rodzin!...

Czego się wzdrygasz?

Czego się wzdrygasz — gdy widzisz cmentarz?
Czy nie wiesz wszystko — że tam trzeba [illegible]
Cicha otwarta — gdy idziesz ze świata?...
[illegible] grabarze...

Myśmy tam wszyscy wspólni gospodarze
W prawdzie dziedzinie nasze niebogate,
~~[illegible]~~ przyjęta...
Drogi swobodnie [illegible]
Przestronne [illegible] niewielkie obszerne.

Czego się wzdrygasz?.. czy [illegible] cienie?..
O! Tam ci będą [illegible]...
Wszak [illegible] — w [illegible] opromienienie!..

Od jego [illegible] jedynie [illegible]
[illegible] przyjaciele!..
~~[illegible]~~ [illegible] wszak i to już wiele!

E. O.

Królestwo pieśni.

Jam król, bo ~~widzę~~ ~~oczyma~~ w naturze
duszy bezmiar widzę...
~~Ale~~ Wszystko, co moje, wasze — jeno
chciejcie być mądrzy!

Kto zmierzył tajemnicy myśli niedościgłej?..
Kto zna owe nerwy, co ~~jak~~ trucizny igłą
Wbija się w serce, rozum... i w jestestwo całe..
Kto wyśledził przeciągnięte owe meteory,
Co lecą przez powietrze, zdają się tak małe
Iskierki — a światem opadłym na ziemię..!
Kto?.. czy zmierzył słaby, ~~[illegible]~~ ten z forumu chorą
Którym, jak pustą stoną — wypełnione ciemnię?!
O ludzie!.. jak wy mali jesteście i słabi
W porównaniu z dziełami, co stwarzać możecie!
Ziemia — musiała wszechświecie — ten okręt, co słabi
Może łatwo ratować od ciężaru głupstwa,
Którą zamiast rozumów łączne się na świecie...
Śmieszność — głośny jarmark ~~złodziei~~ ... i przekupstw.
Wciąż to nowe formy ~~stare~~ ~~[illegible]~~ starej kokietki stare,
I jak siostra katolicka rabi... głupstwo — ludzi!
Do spadłych meteorów zaliczam i wiarę,
Co między ~~od~~ ~~[illegible]~~ zwaliskami skał swą świętość budzi
Kto je stamtąd podniesie?.. pewnie — że nie ..gi..
Trujące głupstwem bistro — duchem ~~się~~ zwyciężą!..
Dziś nie ma go na świecie... bo realizm suchy
Owładnął wszystkich nauką zatarte świątynie..
I od równów srebrzanych sięga po pieluchy —
Truje, karze i ziębi młodzieńcze ogniska,
Tak — że wyschłe zostają tylko mózgownie...
A nie ma już zapału — co od serca tryska.
I sił nie ma duchowych!.. Są trumny złocone!..
A ducha — kędy szukać?.. w którą latać stronę?..

Czy na kwiatach, co się stroją
Blaskiem słońca w kroplach rosy?..
Czy na chmurkach, co się roją
Mglistą wstęgą przez niebiosy —
Czy rozmarzonym księżycu
W ~~[illegible]~~ ..ony, w słonku — w barkiem licu?
Kędyż szukać ~~[illegible]~~ ducha mamy?..

Podzielmy ludzkość na i czyny jej na odłamy
A ludzkość zniknie — i zniknie całość — siła — duch
Zostaną... ~~[illegible]~~ jednostki marne!..
Rozbierzmy maszyn urządzenie, które znamy
Maszyna zniknie — i zniknie całość — siła — ruch
Zostaną... kółka.. jednostki marne!..
~~Podzielmy~~ Rozłączmy myśli — i ~~siłę~~ twórczą, zabijmy siłę
Serce zastąpmy rozumem
Wznieśmy od niebiosów — na dumną wzniesiony mogiłę
Uczucia zniszczmy z tłumem —
A ~~duch~~ ~~[illegible]~~ twórczość zniknie — i zniknie całość — siła — duch
Zostaną podłości.. chęci marne!..

Duchu – ja słowem Cię niegaszę!
Tyś ~~[illegible]~~ całość – twórczość – siła – ruch
W całość – połączon chcę marzę
Twórczością – działasz istne cuda
Siłą – prowadzisz na wyżyny
~~W~~ Ruchem – sprawiasz czyny szlachetne
Tyś ogień – z gwiazd [illegible] jedyny
Duch!!..

(i. O.) 28/11

Mam pieśni nucić?! Naiwna! to pocieszne!
Dla kogo jeszcze? - czy dla świata może?!
Świat taki święty - a ja myśli grzeszne
Zbrodniczo plączę w czyste słowa Boże.
I chwytam pióro - i szydzę sam z siebie
I z ludzi wszystkich - i z całego świata...
I piosnka myślą tu niebu ulata -
Ciekawym - jak ją przyjmą święci w niebie?!

Cały świat boży - od wieków jednaki -
Zawsze zwierzęcy - choć ma boskość w sobie -
Gdybym był Bogiem - to porządek taki
Jednym skinieniem ręki bym obalił
I poniszczyłbym wszystko w jednej dobie!..
A potem bym się przed świętymi chwalił
Że na tych gruzach nowy świat zbuduję,
~~Uśmiał~~ Idealniejszy - boski w swej istocie!
A co dawniejsze - wszystko spalę w złocie
Poetów z więzów nieszczęścia rozkuję -
I postawię ich na czele ludzkości...
Uśmialiby się święci z mego planu
Idealnego - i z marzycielskości*...
Ale plan planem - godny wnioskodawcy!..
Święci by rzekli: „Pokłońmy się Panu!"
I na kolanach przed obliczem zbawcy
Wyglądaliby spełnienia się ~~tw~~ cudów...
Przewroty takie - to nowość dla Niebios
Bo oni - panie - usychają z nudów!..
A cóż robić? - myślę mogę tylko tworzyć -
Na wykonanie trzeba wyższej siły!..

Ja mało pragnę — chciałbym tylko dożyć,
Zanim ze świata — zejdę do mogiły —
Tryumfu ~~[illegible]~~ [illegible] — i wielkich przewrotów —
Bo oprócz woli — mam jeden z przymiotów...

Medyk. ~~[illegible]~~
[illegible] — już się zaczyna [illegible]..

P. — Nie przerywaj!...

12.?.5

(Marsz i Dobry)

Legenda.

67

´ – | ´ – | ´ – | ´ – | ´ – |

Wyszło dziewczę o rannej godzinie

I stanęło u mostu na wodę

Bo wiedziało, [illegible] tej godziny [illegible],

Że tu tędy — o Jasieńku drogi! —

Że tu tędy Jasieńko pojedzie....

Marzenia.

Nieraz, gdy siedzę w izdebce sam
Dumam — co zrobić z ostatnią szóstką.
Uwierzcie państwo, o nic nie dbam —
Tak mi przyjemnie z tą miłą pustką.

A jednak zawsze są chwile, są
Gdzie jednostajność [illegible] mi się!
Że i ja miewam godziny złe
Marzeń — o jakich nie śnić poecie.

I wierzcie państwo — to nie jest żart,
Jak mię przejmie naraz straszne pytanie:
„Czyż ja kiep jestem, czy licha wart —
Od Bobrzyńskiego podlejszy — czy co?

Z samorządów [illegible] chleb
Więc w marzeniach widzę [illegible]
Że ministerstwo poradzę też,
I mogę zostać choćby — bez teki!.

Że wyobraźnię potężną mam.
Żołnierz w marzeniach — że [illegible]
U parlamentu już jestem bram
Myślę, jak naszą „reformę" ogłaszam —

Naraz mię chwyta ogromny strach
Że ministerstwo z pod nóg ucieka
Ów wymarzony wali się gmach
Gonić w diabły pośrody: urząd i teka...

W[illegible], i [illegible] orderów blask
[illegible] ..
I wielbię Pana za tyle łaski,
Że mię nie stworzył [illegible]!

[illegible]

Miłe sąsiedztwo

Wiecie, co mnie najbardziej boli —
chcecie wiedzieć? to to —
Że w sąsiedztwie mieszka Cnota,
i najdalej Złoto.

Powiem [illegible] bałwochwalczą
Prawdy nie obwijam —
Kiedy Złoto chcę odwiedzić
To Cnotę omijam.

A gdy z środkiem [illegible]
Przypadkiem z Cnotą —
Do domu ją odprowadzam
Chodząc do Złota..

Żeby [illegible] padło
Ożeniłbym się też chętnie
Z starą panną Cnotą,
Byle chciała adoptować
Moje miłe Złoto.

[illegible]

Bardzo miłe mam sąsiedztwo
Z starą panną Cnotą.
[illegible] ...
Mój przyjaciel Złoto.
W sąsiedztwo na wychowanie
Dałem dziecko Złoto —
A tuż obok mam sąsiedztwo
Z starą panną Cnotą.

~~Listem nie prosiłam bom zasłabł na nowo~~

[illegible] nie gardło. Prawdopodobnie przeziębiłem się – i dlatego nie mogę dziś wychodzić. Co mam jednak z otrzymanego pozytamu, bom wczoraj przyjechał.

Mimo tego, że się mogą stać niezrozumiałymi – ponawiam prośbę moją o pożyczkę 15 złt., gdyż 20-go muszę zapłacić gospodyni, a pomimo jestem tem przybity i nic robić nie mogę, tak jestem zdenerwowany tym długiem. Proszę o pożyczkę przyjacielską, gdyż ~~mam~~ przypominam, że w „Diable" pieniądze nie są jeszcze moje. [illegible] natura [illegible] wytrzymuje swoje natychmiast [illegible]

[illegible]

Na piaskach

Pieśni moja! czemu kwilisz żałośnie?
Czy ci smutno – gdy na piaskach kwiat rośnie?
Gdy usycha – bez napoju bez rosy?...
A ty lecisz nocką jasną w niebiosy...
A w niebiosach białą tęczą promienisz
To na chmurki – na leciuchne się mienisz –
Ogarniasz się zadumaniem i łezki
Rzucasz kwiatom – niby deszczyk niebieski...
I on kwiatek – na ugorze nie zginie
Gdy się w miękkie trawy morze owinie...
Nie pożałuj ty kwiatowi obficie –
Bo mu łezki są potrzebne do życia...
Płacz i tęsknij ~~ro~~ i rosami lej zcicha –
Bo on w piaskach bez napoju usycha...
Wiem ja przecie – za czem kwilisz żałośnie –
Bo ci smutno – że na piaskach kwiat rośnie...

d. 19/7. 97. W. an

16) Źle wodzi ten co szydzi. Lepiej temu, co upomina...

+ 17) Nie wart ten i skórków [illegible] kto [illegible] gruntu!..

\+ I.

– 18) Nie komu, ba sobie kradnie kto nie zdaje się przykładnie.

19) Gonić lisa po szkodzie.

20) A sam przekrajan, to nie przyjmie [illegible] [illegible]

– 21) Kto siedzi na swojej grzędzie, który [illegible], nie [illegible] [illegible]ie.

– 22) Źrenice nie rek, ino kosi. Żaden człek nie wyprosi..

23.) Kto starszych nie słucha – to [illegible] [illegible]

24) I organista [illegible] [illegible]

– 25.) Żeby to nie wyszło ~~[illegible]~~ [illegible] tak gwałtownie jak wody, że [illegible] na [illegible] było ognia! jak [illegible] [illegible] to ledwo dycha.

– 26) Późno człowiek mądry, Co w młodu głupi.

Marzenie.

Marzenie - to rajskie puchy,
To niebian przejrzyste cienie,
To przeźroczyste odzienie,
W którym się kryją gwiazd duchy.

Marzenie - to zapach kwiatów,
To złudne barwy motyle -
To woń boska w lilij pyle,
To sine oczka bławatów.

Marzenie - to piana w morzu,
To obłoczki na błękicie -
To rajskie ptaszki w przestworzu -
Marzenie - to moje życie!...

Wł. Orkan Regulice 7/7 94.

Tęsknota.

Tęsknoto! skąd przychodzisz? - czy zzaświatów złudnych?..
Ubrana w szatę mglistą - w barwę Duchów cudnych,
Oplatasz serce moje powojem żałoby -
Tak, że Dokoła tylko same widzę groby...
Kwiatek każdy zdaje się cyprysem cmentarnym,
A chwilowe rozkosze - urojeniem marnym!...

—

Choć prawda, że na świecie szczęścia być nie może —
Lecz dla mnie droga życia — to ciągłe rozdroże!
Gdzie spojrzę — widzę ścieżki różne wkoło siebie...
Ja chciałbym końca każdej — szukać w słońcu — w niebie —
A one wiodą w ciemność — i noce bez końca!..
I tylu idzie niemi — ale nie do słońca!..
Czyż ja mam iść za nimi? — iść jak oni ślepi?!
O nie! ja szukam nowych! — Bo pozostać lepiej,
Niż na oślep kierować nierozważne kroki!
Wolę oczy obrócić na jasne wyroki,
Które wskazują wszystkim drogę świętą, jasną —
Lub wolę raczej obrać drogę nową, własną,
I przemocą po cierniach piąć się.. Ku zbawieniu!..
Choć krótkie chwile życia przeżyję w cierpieniu,
Nie będę ich żałował, żem sam obrał drogę!..
Choć dziwnie tajemniczą czuję w sercu trwogę,
Choć myśl się waha jeszcze — i dusza i serce,
Pójdę — gdzie ścieżkę ścielą cierniowe kobierce...
A choć mi nie przyświeci jeden dzień wesoły —
Stanę u tronu krwawy — ale nieśmiertelny!..
. . . .

O! teraz cię pojmuję tęsknoto promienna!..
Jam cię kiedyś przeklinał — a tyś mi zbawienna!
Ty każesz szukać szczęścia — nie jak inni ludzie!
Nie w manowcach, ni śmiechu, ni złudnej obłudzie —
Ale w słońcu promiennem — na błękitów progu,
Ale w duszy mej własnej — ale w samym Bogu!!!..

4. 6

Regulice 5/I 94
Wł. Orkan

~~8~~ 60

80. 14

~~40~~ 320

80

1,120

60. 10

600

1800

~~1720~~

-120

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]









7.50 paie
/400 buty

800
4 "
12.

~~Zwierzęta – ludzie i kwiaty~~

Miałem jedyną...

Miałem jedyną – której myśli wzniosłe poświęcałem
Pieśni śpiewałem słowiczo –
Była mym ideałem.
Nie mojaż wina – że o niej ja rok jeden ~~mnogy~~ przemyślałem
Różane z ustek słodycze
Myślami wysysałem.
Pierwszy motylek – którego spotkałem w tej łące,
Gdzie różnobarwne ~~kw~~ lśnią kwiaty
~~Ach~~ Marzeniem kołysałem.
Wreszcie kwiatek – nie miałem, w sercu ~~w~~ mi gorące
Wszakże wdziało bławaty
Śniło... wszystkiem gorące.

Chwile i przeszłe... i całe ~~życie~~ młodzieńcze moje życie
Dla ~~niej~~ tej pięknej ~~boskiej~~ wiodłem w dani –
~~Oczu~~... I patrzałem w Jej oczy.
Dziś ~~wrócę~~ myśl jeszcze dni – ~~o tem~~ o zawodzie, ~~w~~ wszystkiem – że o śnie...
Dziś... wspomnienie nawet rani
Na sen ten potworny..

Boże mój Boże!

Boże mój Boże! to jest moje życie!
Nie takiem marzyłem w złotych moich snach
Dziś nawet myśleć o tym głupim życiu
I nie w lemurach chodzić – ale w łzach!..

—

Wiary moje znikły, jak dymy
Powoli świat się stał nowym mi
Bo gdy na ~~życie~~ jakie jest – patrzymy
Trudno o życie oczarowań śnić.

—

Nawet jutrzenkę wzywam się jej słońce,
~~Jak~~ Jak za przeminionych mych dziecinnych lat –
Obcym dla ludzi – obcym jestem z domem,
Obojętności zamarza ~~w~~ mię świat.

—

Jedna pociecha – pieśni me kochane...
One mię wiodą pośród ciernistych dróg
Z nimi ja dzielę życie opłakane...
A jakie życie – wie jedyny Bóg

W. O. 8/I 96.

Chwile tęsknoty.

Chwile tęsknoty! wiekami dla mnie się stają,
Myśl się zlatnia, serce ciepło traci
Bez życia - głazem jestem.

Wieka ten mój złoty — nie stale mi spowijają...
Gdyby to można — życie po dziele tracić
Objąć zbawiennym chrustem.

Boże mój Boże!.., młodzieńczych uczuć zamarcie —
Próżno żałuję — ~~co~~ nigdy nie wróci,
Co już raz się spopieli...
Cóż mi pomoże — pieśń ma, gdy nie ma oparcia —
Rzeczywistości — smutku mi nie skróci
Życia nie rozweseli...

Noci jednakie, — mijają — rwą się powoli
A gdy ostatnia — porwie się prędzej,
Dusza za nią uleci.

Życie powabne — ~~[illegible]~~ innych pieści — mnie zaś boli
~~Tylko tęsknoty tylko~~ Uwolnia mnie już tęsknoty jędza
Blado mi słońce świeci. —

(ciąg dalszy)

Chór patryotów.

Ojczyzno! Matko nasza ~~droga~~ święta!..
Nasi synowie nie postąpim ci!..
Dla ciebie zniesiem wszy, pęta
Dla ciebie — zwiędniem życia dnie...

Chór Targowiczan.

„Veto!” — my kładziem synów naszym w spadku —
Że naszą jest — hołoto!..
~~[illegible]~~ Za nasze inne hasła my podnosim znak:
„Że naszej wolności stoim!”

Dziadek.

Jak zgrzyt żelaza po jarzącej stali
Pieśń ta zabójcza — dzwoni w ~~[illegible]~~ uszach
I duch mój innym — ~~[illegible]~~ bo pychą się pali —
Tyrańska [illegible] — i dumą wyniośle.

Chór patryotów —

Bawmy się!

Bawmy się młodzi! wszak mamy czas!..
Na cóż jest życie? A śmierć daleka!..
I rok za rokiem szybko ucieka –
~~Więc przyspieszajmy~~
Starość zgrzybiała przejdzie przez nas –
Więc przyspieszajmy – przedzgonne chwile
Jak mamy oparcie – to na mogile!..
Teraz się bawmy! wszak mamy czas!..

II.

Hej! przehulajmy wesoły wiek!..
Cóż nam kajdany – co nam ojczyzna.
Bawmy się młodzi!.. a każdy przyzna
Że i w niewoli swobodny człek!..
~~Obcowi~~ Wrogowi nam nigdy nie zgryzą kości –
Paląc na czole znamię podłości –
Więc przehulajmy wesoły wiek!

III.

Bawmy się młodzi! odłóżmy wstyd!..
Dłoń nam podadzą ~~[illegible]~~ bogacze –
Nad upadłymi nikt nie zapłacze!..
My zwyciężymy w walce o byt –
Oni dla chleba – my dla zabawy!..
Do takiej pracy nie trzeba wprawy
Bawmy się młodzi! hej, na bok wstyd!..

—

IV

Któż są z nas święci? zgrzybiały stan!..
Hej głupstwo brednia!.. my oklaskami
Pijemy ich zdrowie...— choć nie są z nami!
Człowieczy ból cierpią z przeszłości ran;
Dla fantazyi — bili się — głupi!...
~~Widzi~~ Zwojowali ci kościotrupi...
Oni zdrowe... z nas każdy pan!..

~~Hej! Hola panie!~~
Honor ~~sumienie~~ — te — słupi [illegible]!..
A opinia — pal ją tam djabli!
Tej nie wymażemy ostrzem szabli —
Lecz wyrzeczemy się sumienia [illegible];

~~[illegible]~~ Trzy pieśni.

Łatwo w[illegible] — idę [illegible],
gdy widzę mętny [illegible] [illegible];

„Miłość”

– poema psychiczno-komiczne. –

„Miłość"

(Rzecz dzieje się w obłokach. Fantastyczne zjawisko „miłość" zwane przelatuje... Duchy zaczynają śpiew.)

Chór duchów.

Co to za dziwne zjawisko!
Przeźroczyste jak powietrze -
A świetlne jak słońc promienie!
W duszy jego sto serc blisko...
Gdy gwiazdkę na niebie spotka,
To ją spali - na proch zetrze
A jej promień i jej tchnienie
Przez powietrze jak mgła zwiotka -
Niby duchy - snują cienie!..

Miłość. Z drogi gwiazdy! z drogi serca.
Blask mój większy, niż słońc blaski.
Ja wciąż pędzę ponad światy.
A gdzie błysnę - więdną kwiaty...
Ja wpośród gwiazdek kobierca
Wskazuję promieniami łaski,
Która goręcej zapłonie,
A która świetlna - zagaśnie.

Bo ja w gwiaździstej Koronie
Zaświatowe śpiewam baśnie...
A które serce posłucha —
W marzeniu na chwilę zaśnie...
I śni światy złudne, nowe,
I żyje pieśniami Ducha.
A szczęście ma krótkie, Dniowe...

(duchy nadlatujące)

Och! już lecą Duchów roje!
W każdej duszy — w serc popioły...
A na dnie ich istny mroje!
Dawniej każdy z nich wesoły
Witał promienie miłości...
A dziś dyszą — ogniem złości!..
W różnorodnym Duchów tłumie
Każdy mnie inaczej sądzi
A nikt pewnie nie rozumie!

([illegible])

Och! tu jakieś dziecię błądzi
Skrzydełkami cienie kreśli...
Zapytam, co o mnie myśli.

([illegible])

Mój aniołku! — Mój ty złoty
Kto ja jestem?..

Dziecię. Jesteś duchem!

Miłość. Ale jakim — moja duszko?..

Dziecię. Och! jesteś duchem tęsknoty!
I wiecznie — tęskne serduszko
Karmisz smutkiem, bólem głuchym
To za mamą — to za kwiatem,
Kiedy nigdzie wcześniem latem...
O! Ty Miłość jedna chwilka.
A potem żale i smutki!
Raz zobaczyłem motylka.
Taki był cudny, malutki; —
A lekki, jak boskie gońce...
Cały rój kwiatów go chwalił.
Nieszczęsny! Pokochał słońce.
Pożeglował w światła sfery
I — tęczowe skrzydła spalił...
I zginął... żal zdjął mię szczery
Że mój [illegible], [illegible]

Miłość mi przynił wrogiem
I przed światem – i przed Bogiem!..

Miłość. Sądzisz mnie – za jednym znakiem!
Motylek sam winien sobie,
Kiedy ufny swej ozdobie:
Skrzydłom świetlnym, barwom krasnym.
Zakochał się w słonku jasnem –
A rzucił róże, lilije,
I powój rzeczący – giętki,
Co po kwiatkach przędzę wije...

(duch dziecka odlatuje)

O! Jak w sądzeniu za prędki!!
Ze motylka – za jednego
Jestem ogniem w jego oku
I duchem zniszczenia, złego..
A przecież w duchów natłoku
Za wzór biorą mnie poeci!
I chwalą mój promień boski,
Gdy do ludzkich serc zaświeci,
Jasnością topi serc lody,
Przeganiela chmurne troski,
Wrogów prowadzi do zgody

I rozegna chmury w świecie...
(przelatuje duch dziewicy)
Och! Dziewico! gwiazdek kwiecie!
Zatrzymaj się chwilkę jedną —
Kto ja jestem? — powiedz luba!.

<u>Dziewica</u>. O! znam Cię! Tyś moja zguba!
Wykradłaś mi duszę biedną
I serce wzięłaś gorące...
I w wiecznej błądzę tęsknocie
Po powietrznej bujam łące —
Szukam bratka — a stokrocie
I głogi ścielą mi drogę!..

<u>Miłość</u>. Biedna!. och! żal mi Cię szczerze
Lecz — jakże Ci dopomogę!?..

<u>Dziewica</u>. O! Już ja Tobie nie wierzę!
Anielskie mi wzięłaś słowy
Moje myśli — i uczucie...
A serce w wieniec głogowy
Oplotłaś — i w tej pokucie
Ja już tęsknię lata, wieki...
I mój [illegible]...

Miłość. Znikła z wieczorem do mnie żalem -
Niepamiętna chwil rozkoszy,
Kiedy przy mnie ust koralem
Dotyka listków bratka!.
Więc nie żalu nie rozproszy -
Męczyć się będzie dla kwiatka...

(przelatuje Duch młodzieńca)

Duch młodziana - w mglistej szacie
Płynie - znacząc ślady czarne...
Jego oko błędne, żarne
Pewnie po kochanki stracie!..

(mówi do niego)

Duchu Ty blady - co Tobie!
Czyś serce zgubił na drodze?
Czy lubą złożyłeś w grobie?..

Młodzieniec. Ach! Ty jeszcze szydzisz ze mnie!!
Gdybym wierzył przestrodze
Rozumu - przeszedłbym ciemnie
Nie spotykając się z Tobą..
Bo ja gardzę Tą ozdobą -
Tak - jak ciemnym gardzę Bogiem..!
O! Ty jesteś duchem błogim -!

Jesteś nim — na jedną chwilę —
A potem — gorszy niż szatan!
Bo ten w zapomnienia pyle
Ginie.. a Tyś z myślą zbratan.
I z sercem — i z całą duszą!
Grzmoty — Ciebie nie zagłuszą!
Żaden ból Cię nie obali.
Ani słońca nie wysuszą!
Wiecznie Twój ogień się pali
Na dnie duszy...

(odlatuje..)

Miłość. Ha! cha! świetnie!
To mnie skreślił doskonale!..
Jak oni wszyscy w zapale
Same prawią mi morały!..
Cóż ja winna — że lśnię kwietnie
I — że wszystkie ideały
Jak motylki do mnie lecą!
Wszak i gwiazdy jasno świecą
Czemuż nie skarżą się na nie?!
Każdy chwali — gdy zaranie,

Skarży się na mnie Dziecina,
Żem motylka w ogień wiodła..
Z żalem wyrzuca Dziewicę,
Żem ją przymusiła kochać
I tak dalej — skarg bez miary...
Więc się schowam w cień księżyca
I nad światem zacznę szlochać,
Że niewdzięczny świat ten stary!
Ja iskry rzuciłam święte
W jego piersi wyziębnięte
Chciałam z świata stworzyć eden
I miłością ogrzać trwale..

(przelatuje duch starca)

O! znużenie! jeszcze jeden
Przychodzi rozwodzić żale,
Jak dziecię przy ojców trumnie..

(do ducha).

Hej! Ty duchu srebrnowłosy,
Co w mgle ciemnej płyniesz dumnie —
Mów kto jestem!?

Starzec. Dziwne losy
[illegible] Co w mej drodze [illegible]

Kto jesteś – światy nie zgadną –
Boś jest sfinxem w bajce świata,
Promieniem – co je ulata...
Początek bierzesz od Boga
I jak On zostaniesz wieczną...
W nieskończoności Twa droga!
Ludzie – malują cię sprzeczną:
Złą i dobrą tak jak Boga.
Ja sądzić nie mogę ciebie,
Bo sądziłbym tych co w niebie!..
Na mojej życia kolei
Dałaś mi kwiaty i ciernie –
Złą nie jesteś – bo w cierpieniu
Nie odjęłaś mi nadziei...

(oklaski).

<u>Miłość.</u> Jeden przedstawił mię wiernie! –
A mówił – jakby w natchnieniu!
Ergo całość biorąc wszem –
Dziwnym tworzą mię obrazem!
Artysta dość miałby wzorów
Odmalować „Miłość" z trudną..
(Opuszczając starca mowę)
[illegible]

Poplątanych w barwę cudną –
Z samych gwiazd stworzyłby głowę –
A piersi – z serc przestrzelonych,
Z wyobraźni – którą cieni
Fantastycznie nakreślonych –
I jest obraz..

(nadlatuje duch poety)

– Któż tam jeszcze
Po obłokach skrzydłem szumi? –
Ha! to widzę skrzydła wieszcze!..
Nie lubię tej klasy ludzi –
Ona nic z ich rzeczy nie tłumi,
Grobowych żalów nie studzi!
Co ma w sercu świata tęsknota;
Proszona – czy nieproszona...

Poeta. O! Miłości niezkończona!
Twój promień smutek rozwiewa!
Dla dzieciny – Tyś promykiem,
Za którym bezmyślnie goni..
Dla dziewicy – Tyś ognikiem
Co się iskrzy w serca toni –
A dla mnie – jasnością słońca,

Co rozświeca duszne cienie...

. . .

Miłość. Kiedyż - prośne - dojdziesz końca? -

. . .

Poeta. Twoje ożywcze promienie
Są dla mnie zbawieniem, życiem - !
Karmią mię wczesnem rozkwieceniem,
Światłością wiodą do grobu...

. . . . .

Miłość. (do siebie)
Nie ma innego sposobu
Tylko zepchnąć z niebios szczytu! -
(do poety.)
Słuchaj - zejdź no ty z błękitu,
Boś gotów popaść w zawiłość -
A kiedy tak wielbisz miłość,
Leć w skok za tymi duchami
Co przeszły - i chwal mię wzniośle.
Fantastycznymi rymami
Odę śpiewaj - a doniośle!!...

. . . .

(Poeta odlatuje — Miłość [illegible]

Chór duchów

We mgle znikły ciemne duchy –
A dźwięk jeszcze słychać głuchy
Od słów pustych... Każdy sądzi,
[illegible]
Z tysiąca – jeden nie błądzi!..
A więc – kiedy ogół gada
Nie wygłosi nigdy prawdy –

. . . .

Tak się dzieje w świecie [illegible]dy...

— · —

Pisałem dnia [illegible]

Modlitwa.

„Nasze imię – to my sami!"

Rozcieleśnię duszę mą godziną –
Niech aniołem chwilę tę przeżyję;
Grzeszne myśli – myślami zabiję
I niewinną stanę się dzieciną.

Jakby wiatry – tak szybko sny płyną;
Więc je w szatę natchnienia spowiję –
I nie zbudzę mię głosy niczyje –
Niech mi we śnie godziny przeminą!..

Gdzie wszyscy witają mię śmiechem,
Kiedy żyję nieziemskim oddechem; –
I smutno mi samemu na świecie...

Więc iść wolę na dawne cmentarze:
Chwilę szczęścia na grobach przemarzę.
A potem się pomodlę, jak dziecię..

Sam proch – pomiędzy błądzić między prochy
I [illegible] ojczyzny się [illegible]
[illegible] wszystkie obejmuję [illegible]
[illegible] umysł [illegible]
Za tych, co imię odważyli spodlić
Nie chcę stać modłów ani próśb do Boga.

Umysł – mej duszy wieczny sprzeniewierca!
Dziwna mię jakaś obejmuje trwoga
Siadłem na grobie... skroń ukryłem w dłonie..
A żal żelazną ścisnął mię obręczą
I tak powojem serce me oplatał,
Że łzy ze serca do ócz mi wycisnął....
Co w duszy czuję – światu nie odsłonię;
Niechaj mię wiecznie myśli własne dręczą!
Ale je będę wspomnieniami splatał –
I będę wieńce wił w kwieciste lica...
A gdybym kiedy w obłokach zawisnął,
To go zawieszę na rogach księżyca
U stóp Tej, która gwiazdami się stroi –
I w czystych zorzach rankiem się przeziera
Duch marzy – smutny o przyszłości roi –
Choć życie z kwiatów nigdy obdziera,
Do snów uciekam – złudzeń złudzeń pragnę!
I myśl – od świata ku marzeniu nagnę.
Niech w śnie cudnym wypocznie nachwilę,
[illegible] mię swobodna powiodła przez ciernie –

I w trudzie życia służyła mi wiernie –
Zanim – znużony – nie spocznę w mogile...

√ Myśli ty moja! ———

O myśli moja! towarzyszko życia!
Ty mię błękitem wiedziesz od powicia;
Ze ścieżek smutku ściągasz mię na łąki
Kwieciste czynem – i celem przybrane!.
Ja zawsze z Tobą – a w chwili rozłąki
Czuję się głazem – nie człowiekiem-Duchem
Myśli wy moje! słowem spowijane –
Rozbrzmijcie pieśnią! – i lodzinchym puchem
Lećcie po świecie – powietrzem płyńcie,
O każdą strunę Duszy uderzcie,
W powietrznym biegu zorłem się zmierzcie.!
Wichrów moc – skrzydła wiatrów rozwińcie!..
Hej, dalej – dalej! Ku niebu! wyżej!
I coraz szybciej – i coraz chyżej!..
Do słońc!.. do blasków!.. – przez gwiazd kobierce
Dalej!.
Niech dusza płonie – niech rwie się serce!..
Hej, ku niebu! [illegible]
[illegible] – drogą górą – zerwijcie [illegible]
Lotem burz – siłą błyskawicy!..
Hej dalej! wyżej!
Coraz szybciej – coraz chyżej
Ku Niebu w lot.
Chmur porwać splot.
Dalej!..

Pieśń I sza

Po promieniu – po słonecznym
Płynie dusza – tam ku górze!.
Do gwiazd, które na lazurze
Jasno płoną – ogniem wiecznym.

Tutaj czuję się bezpiecznym.
Nie dosięgną mię już burze!
Ukryję się w ciemnej chmurze
I popłynę szlakiem mlecznym...

Człowieczeństwo zrzucę z siebie –
Na chwilę się przeanielę
I śnił będę, żem był w niebie.

A chociaż zobaczę wiele
O czem żaden człowiek nie śni,
To nie powiem – chyba w pieśni!..

Pieśń

Myślą stanąłem na chmurowej wstędze
I przebiegałem z chmurą całą ziemię..
A kiedym czytał na światowej księdze,
Rzeczy, o których dusza ma nie śniła
Myślałem smutny, że z bólu oniemię —
I będę martwym — jak martwa mogiła
Na której [illegible] ciało.
Na [illegible] bólu [illegible] nie stało.

Wielkiem mrowiskiem rozległy narody
I różnorodne potworzyły państwa.
A w jednych było — za wiele swobody
A w drugich było — za wiele [illegible]
Dla jednych władca był carem i Bogiem.
Inni bez Boga marnie wiedli życie.

Widziałem tłumy, co z obliczem wrogiem
Na tych, co złotem rzucali obficie
Patrzały [illegible] zemstą w oku,
Krzycząc zajadle: złota, złota, złota!..
A tylko garstka w światowym pomroku
Stała z daleka, patrząc [illegible],
Na zbiorowisko [illegible],
I ku niebiosom [illegible] modły...
Za tych . . . —

Ja widząc kłótnią naród swój rozdarty,
Który, jak inne, bez Boga się spierał
Modlitwę [illegible] w pieśni..
A głos mój z serca cierpieniem wydarty
Płynął ku niebu i falami wzbierał —
I u stóp Boga skrystalił się w pieśni:

„„Boże narodów! patrz jacyśmy mali!
Prochem jesteśmy przed Twoim obliczem!
Przed Twą potęgą — Przedwieczny — my niczem
Twa dobroć dźwignie nas — a gniew obali..

Od Ciebie miłość — co w sercach się pali,
Boś Ty miłości niewygasłej Zniczem!
Anioły głosem wielbią Cię słowiczem —
A ludzie modlą się — świętością biali.

My jedni — Panie — z zamkniętymi oczy
Na Twe oblicze patrzymy od wieka —
A serca nasze dalekie od skruchy!..

Nie dosięgł w serca nasze głos proroczy...
Przeszatanila się dusza człowieka
I na głos Boga – człowiek stał się głuchy!.. " "

„Narodzie boży – gdzie jest twoja wiara?..
Którą się szczycił każdy Polak prawy –
Wielu – o hańbo! – święciło noż krwawy,
Wielu – o wstydzie! – uwierzyło w cara!..

Za ciężkie grzechy sprawiedliwa kara
Lecz my wierzymy, że Pan Bóg łaskawy!
Może policzy wiek cierpieniem łzawy;
Może przejedna go krwawa ofiara!..

Przeszłość nam mówi przykładem bolesnym:
„Choćby krwi morze popłynęło jeszcze –
„Zginiecie, jeśli Boga odrzucicie!..”

Brak było wiary porywom przedwczesnym –
I choćiaż młodzi mieli skrzydła wieszcze,
W ciemność półwieczną zapadli o świcie...”

„Przed Tobą korne pochylamy skronie –
I [illegible] prochy – błagamy litości:
Niech w niebiańskiej Twej Panie [illegible]
[illegible] nami zapłonie.

Ześlij tę łaskę, by w narodu łonie
Echem niebiańska rozległa się nuta
Bo to bolesne, że naród z pod knuta
Spiera się słowem – kto ma być na tronie!

Kieruj – o Panie! – losami narodu,
Któregom [illegible], wziąłem skrzydła wieszcze
By [illegible] zaprawiać za młodu.

Czyste natchnienie przyjąłem z Twej ręki –
I złudzą mię zachodnie mamidła,
Bo przez szkła wiary – patrzę w ludu męki...” »

Kiedym stał jeszcze na przejrzystej chmurze
I w prostie oczy podniosłem ku górze –
W świetlistym blasku, [illegible]
Ujrzałem postać [illegible]
Jak ku słonecznej płynęła krynicy –
Splątana w półkręg obłoczków powoi...

Niech słońce blaski świetlane podwoi -
Niech się słoneczni księżyc srebrnolicy -
To [illegible] blask Bogarodzicy,
Która mgłą płynie, a na gwiazdach stoi.

Złotawe główki aniołków się lśniły
Z poza obłoków - jak brylanty jakie;
A takie cudne - świętością jednakie

Opromieniony - pełen boskiej siły
Wpatrywałem się w obraz - wzrokiem skorzy.
I mimowoli szeptały mi wargi:

„Najświętsza Panno - Ty gwiazdo w niebiosach,
Która zbłąkanym świecisz promieniami -
Bogarodzico - zlituj się nad nami!
Wysłuchaj prośby, co w splątanych głosach

Do stóp Twych płynie po kwiecistych wrzosach
Ja nędzny śpiewak - modlę się pieśniami
Za ludem Twoim... Kraj zalany łzami,
Które w wieczornych kryształach się rosach...

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] o matko! lata [illegible]
Zlituj się Pani - nie karz nas [illegible]
Ty - co Cię ludy zwą Polską Królową!..."

Sen.

wstęp. Masz serce moje – w kwiatów powoje ubierz złote sny – w brylantów ogniste wstęgę – myśli się moje oblekaj!.. A jak co [illegible] to dla siebie tylko – a jak przesprzeczasz – to zaledwie chwilkę!.. Przesprzeczaj, przeczuj – przemarz i zasnuj, może mi po śmierci zabłysną dnie jasne!.. Miałem sen dziwny (widzenie) – jak rzadko kto z ludzi! Sen taki wielkim ponad ziemią przeleciał, popielną siecią, które promieniem mamię, jak kometa jasno-wróżbną miotłą!...

I. Widziałem ludzkość, jak całym ogromem, pędzoną jakąś nieprzepartą siłą gnała w przestworzu jakby kłęby dymu, jak gdyby ptaków z gniazd z całego świata.. Bieg był szalony, a część chciała jeszcze w lot szybszy popchnąć całą nawet nią.. a byli tacy, co biegiem zmęczeni, chcieliby w drodze odpocząć na grzędach – i zostawali w tyle za innymi, a ci, co byli na czele ludzkości pobudzali ich groźbą i szyderstwem.
I wytężyłem w przestrzeń wzrok dokoła – i wszystkich ludzi oglądałem z bliska; śmiała się ze mnie gwiazdka niedaleka – mówiąc: „Marzycielu! jak śmiesz okiem mędrca ścigać ten kolos?!" – a ja gwiazdce na to: „Czyż zapomniałaś, że to wiek dwudziesty?!" – i roześmiałem się gwiazdce pod latarnię – Ona ze wstydu błękitu i gniewu – zgasiła blaski, w [illegible] – Zabawiła mię ta gwiazdka na chwilę – więc zwracam oczy i wzrok za ludzkością.. I jak Dantego Virgili do piekieł – tak mię prowadził duch i myśl skrzydlata... – Słońce drzwi niebios posłużyło świetlne – jam niewiele zważał świecąco ludzkości, a [illegible], tworzące blaskami drabinę promienną, po której łatwo przejść do stóp Boga; a od drzwi piekieł ciemnie strach budzące, ciągły do siebie tą tajemniczością, która ptaszęta wiedzie w paszczę węża. I – o niebiosy! większa część ludzkości ku nocom swoje kierowała kroki – a ku promieniom tylko garstka mała szła, od pomocy zasłaniające oczy. I różni ludzi – różne mieli serca (bo wszystko we śnie widziałem, jak duchy). Jedni świetlane o jasnych płomieniach – które i duszy świecą i myślom. Inni miast serca harfę mieli złotą, a struny z myśli, strojone cierpieniem, i wypowiadali ludzkości myśl tylko, ale [illegible] za nimi się wielkie pieśniami drogę wskazując ludzkości. Smutny był widok tych pieśniarzy-trupów!.. Ale gdy który upadł i na gwieździe położył ciało wyssane bólami, to ludzkość takie sypała mu wieńce na skronie blade – i takie posągi-olbrzymie trupom stawiała na gwiazdach – że inni pierwej woleli przez życie konać powoli, a ludzkości by ich po śmierci laurem przystrajała... A byli ludzie – z gazowym sercem – a mózg im za to płonął, jak pochodnia. To dyplomaci!.. – innych wiele jeszcze o sercach różnych – i kształtach. Cała zaś ludzkość była podzielona na wrogie [illegible] i [illegible], które wśród siebie miały rząd wiary – i swe własne prawa. Jak we wszechświecie dwa są wrogie rządy – państwo Chrystusa i państwo szatana – tak wśród ludzkości dwa obozy wrogie walczyły z sobą i mieczem i słowem! Jeden rząd boską stworzony ręką, tak harmonijny, jak rządy wszechświata – a drugi zrodzony z [illegible] od czarta, gdzie każdy szatan jest sługą i panem.

Wiele pokoleń minęło już tajemnie ~~[illegible]~~ ludzie kolejno ~~między~~
do różnych ~~się~~ narodów — jakby sztafeta, co niezmierny ciernie
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ między ludzkością sięga [illegible] przelata...
A gdzie przemówią — to krzyki się wznoszą i ludzie czarni o
spalonych sercach podnoszą się bluźniąc Słońcu, Bogu
i tej ciemności, ~~[illegible]~~ [illegible] tej ziemi. Nie wiedzą — głupi — że ludzkość
od wieków szła, jak Kometa, wyznaczoną drogą, po której
tylko swój kierunek powinna... A gdy z tych szlaków ku
ciemności zboczy, to jak błędna Kometa, utonie w morzu
wszechświata..., w ogóle swój przeznaczeniu, któryby znowu
po wiekach nastąpił, gdyby tej drogą, ~~która~~ wytkniętą
od Boga. ~~Każdy [illegible] na swoje patrony~~ Patrony
ludów, co widzą ~~[illegible]~~ dno życia, jak od początku świata,
całe łzy — ~~błagają Boga~~ modlą się Bogu, który zagniewany chce już potopem na nowo świat zniszczyć, ażeby
świętszy powstał i szczęśliwszy!.. Lecz gdy świat przejrzał
od końca do końca i do serc ~~[illegible]~~ wszystkich zaglądnął
Wszechmocny — widzi, że ~~[illegible]~~ Bożego już nie znajdzie żadnego!......

Wśród [illegible] ludzkość, jak całym ogromem
Pędzona, jakaś niepojęta nieprzepartą siłą

trek!

IV

V.

[illegible]

[illegible]

VI

[illegible]

Żr… [illegible]

Sonety.

Do — Niewiernej….

O! jak słodko spędzałem te chwile —
Gdy wpatrzony w anielskie oblicze,
Myślą ssałem z jej ustek słodycze
Jak z lilij ssą słodycz motyle!.

I myślami nurzam się w róż pyle —
Duszę wpiję w jej oko dziewicze —
I połykam jej brzmienia słowicze.
I nurzam się, jak dziecię, rozkwilę..

Ona smutna, jak anioł, marząca,
Jak lilija, co wody roztrąca —
Kiedy kwiatem schyla się ku ziemi..

Rozmarzona myślami swojemi —
Nie widziała miłości w mojem oku —
Lilijowego — ta pełna uroku!..

Do…

„Bądź zdrowa" — rzekłem słowo — lecz o nie wszystko wlałem,
Co czułem: żal, nienawiść, miłość i cierpienie
Milczę — prosiłem wzrokiem o błahe wspomnienie,
Jak grzesznik prosi księdza przed konfesjonałem.

O kobieto bez serca! jak ja cię kochałem!
Rozkazem było dla mnie — każde twe życzenie;
Chciałem rozumieć myśli, czuć każde westchnienie —
Miłość ta życiem była — nie chwilowym szałem!

I cóż mi pozostało z tych złudnych urojeń?
To — co zostaje z kwiatów, gdy listki oblecą..
Jak wszystko — tak minęły jasne dni upojeń.

I widzę jeszcze ciągle tę postać kobiecą —
Co wabi mię spojrzeniem… — o złudzenie głupie!
Może ujrzę ją kiedy — w jakim kościotrupie.

Do…

„Kochać nie wolno — zapomnieć trzeba,
„A w sercu wzy i wzy….!"

Ty Anielico byłaś — piękna — dla mej duszy!
Tak uwielbiałem Ciebie — życie dałbym za cię!..
A jednak nie wiedziałem, że w anielskiej szacie,
Tyle szyderstw się mieści, że mi serce skruszy!

Ja więcej wycierpiałem szyderczych katuszy,
Niż Dante po swej boskiej Beatryczy stracie!
O! to było okropne! Dolej wina bracie!
Tak – już jestem spokojny – nic mnie nie poruszy!

Przeklinam, błogosławię tę godzinę razem,
Kiedym przejrzał Twą duszę – i zajrzał do wnętrza!
Tyś – Piękna – była dla mnie świętości obrazem!

I nieraz przysięgałem, żeś od nieba świętsza!
A dzisiaj – Boże dobry – zlituj się nademną! –
I kochać Jej nie mogę – zapomnieć daremno.

Kto winien?

Czem byłem wczoraj? – a czem dzisiaj jestem!
Jak jedna chwila człeka przeistoczy!
Wpatrzony w obraz, co w ciemności się mroczy,
Czekam, czy jakim nie przyzwie mnie gestem.

Chciałem bezgrzeszność zmyć zbawiennym chrzestem –
I do aniołów podniosłem swe oczy...
Chciałem z ogrodu zerwać kwiat uroczy –
Lecz się ukłułem kolącym agrestem.

Rana maleńka – jak od cienkiej szpilki;
Rana maleńka – ale w samo serce!
Życie człowieka zależne od chwilki!..

Próżno kwiat winić – jak czynią oszczercy –
Ja sam się winię – bo ja sam pobłądził!
Bo przecie kwiaty po kolorze sądził!?

Zwątpienie.

Zwątpienie ciasnem otacza mnie kołem –
Serce oplata powojem żałoby...
Lecz choćby duszy – śnią się zimne groby,
Ludzie mnie widzą z obliczem wesołem.

Ja w biegu życia – chciałem być sokołem,
A nie marzyłem o smutku Nioby...
Skrzydła wypadły w ciągu jednej doby –
I dzisiaj żyję z marmurowem czołem.

I cóż mnie ludzie – cóż świat mnie obchodzi?
Żyję dla siebie – bez żądz i bez celu...
Dawniej – pragnąłem poświęcić się wielu.

Na rozmyślaniu czas mi tylko schodzi;
I to mnie znudzi – i będę bez czucia,
Jak głaz nieczuły na szyderstw ukłucia..

Przemarzę tę chwilę.

Przemarzę tę chwilę – a może
Szczęśliwsza nadejdzie godzina..
Prześpiewam – jak mała dziecina –
W cierpieniu piosenka pomoże.

Jak smutno – jak tęskno mi Boże!
Czemuż ja nie jestem ptaszyną –
Leciałabym za moją jedyną..
Bujałabym za chmury.. za morze.

Oj tęskno – cóż robić? noc przy[illegible] –
Poranek różowy zajaśni.
Lecz dla mnie jutrzenka nie zejdzie.

I noce mijają – jak w baśni..
Daremnie wyglądam jutrzenki –
Ot, lepiej śpiewajmy piosenki!.

15/ [illegible]

„Kroże”

(ballada)

Dziwna ballada przez myśli się snuje...
Pojona bólem, więc i jak ją, smutna!
Jeśli wam czasem wesołość zatruje,
I dziko zabrzmi, jakby pieśń pokutna –
Nie miejcie żalu do mnie, żem ją śpiewał –
Jam tylko bóle z duszy mej rozwiewał!...
smutek

Sto lat minęło – i świat się odmieniał
Z każdym dziesiątkiem lat – i z każdą wiosną
Kurhan Racławic trawą pozieleniał –
A na krwi ludu chwasty polne rosną
Pod popiołami – ogień, co nie gaśnie.
Lecz o tem – potem. – teraz mówmy baśnie!

* * *

W Krożach na Litwie – cisza jakaś głucha,
Poświstem wichru przerywana czasem...
Chwilami tylko śnieżna zawierucha
Wpadnie do izby wilgotnej – z hałasem –
Przez szpary lub drzwi, co się niedowarły –
Spojrzyć – czy tam nie leży umarły!

Dziko wiatr świszcze po słomianych dachach –
I suchym śniegiem w różne miota strony
Lud nieraz baje w noc taką – o strachach
Lub o wisielcu, co niepogrzebiony
Leży w kostnicy – lub się z wichrem pieści
Strasząc podróżnych, gdy drzewem szeleści.

Cała moc wichrów z niewoli rozkuta
Przyszła pokujać pod litewską strzechę..
Czasami jakaś melodyjna nuta
Z poświstem wichru – łączy się jak echo..
A dźwięki płyną prosto od kościoła..
To lud pobożny do Chrystusa woła..

We dnie niewoli – więc nocą burzliwą
Lud się zgromadził przed ołtarzem pańskim –
I pieśń tę znaną, poważną, rzewliwą,
Śpiewa – natchnieniem porwany kapłańskim –
A pieśń ta serca rozdziera, jak noże –
I coraz silniej słychać: „Święty Boże”..

Kapłan na przedzie.. dalej dzieci, starce,
Niewiasty — jedną zespoleni prośbą..
Wicher po szybach płoche wiedzie harce
I świstem — pieśni wtóruje, jak groźbą
I pieśń się z wichrem — zlewa w chaos nocny...
Coraz wyraźniej słychać: „Święty mocny"..

I coraz głośniej.... aż z piersi tysiąca
Pomarłym jękiem ku niebu popłynie —
I mocą świętą wichry poroztrąca —
I u stóp Boga we łzy się rozpłynie...
A każda kropla — będzie słowem skargi,
Którą szeptały zmarzłe ludu wargi.

Lud jeszcze śpiewał — gdy nagle z łoskotem
Drzwi się rozwarły — i w progu kościelnym
Błysły bagnety — i połyskiem złotym
Lud napoiły wrażeniem śmiertelnym...
Lecz nie zamilknął — ale równiej, głośniej
Śpiewa — i pieśń się rozlega donośniej...

„Ha! buntownicy!li!" — i dalsze przekleństwo
Dzikie odbiło od poważnej pieśni —
Jakby je szatan wy~~krzyczał z~~ swych ciemni...
Dziecię — ze strachu — tuli się maleństwo
Do łona matki, co się modli blada
Prosząc — niech bagnet pierwej śmierć jej zada...

Lud ciągle śpiewa — Kozactwo pijane
Tnie nahajkami — i szablami kole...
Stopnie ołtarza — świętą krwią zbryzgane...
Lud ma męczeństwo i bladość na czole —
I coraz równiej płyną ludu głosy...
Czy się przed nimi — zawarły niebiosy?..

Pokonał Moskal — starców i niewiasty
Zwycięstwo — pije kielichem z ołtarza —
Za zdrowie cara — wznoszą się toasty....
I mieszkanie dla trupów cmentarza:
Rzeka — i ciała i zbrodnię pogrzebie,
Zbrodnię — co krwawo zapisane w niebie.

Pojmanym — ~~Karana~~ do Sybiru droga...
I życie gorsze — niźli śmierć od szabli! —
A co świat na to? — cara zdjęła trwoga;
Jakiś doradca podał projekt diabli:
„W gazetach podać wierne sprawozdanie —
„A potem... potem pomyśl, co się stanie." —

„Niech Europa wielbi dobroć cara,
Który nad ludem panuje łagodnie!..
Czyż to kto widział? – tak maleńka kara
Za bunt wyraźny, za tak wielką zbrodnię!..
Zamiast wywieszać – i zemstą się pość
Car buntowników kazał uspokoić!..”

25/I 93

Myśli.

Poeci są to ludzie słabi przez, wielcy duchem; patrzmy na ich słowa, a nie na czyny — bo oni sami budowniczą pieśnią drogę wskazywać — a sami dopiero za nią kroczyć.. Co mają, nie mają od siebie, lecz od ducha — nie dla siebie, lecz dla całej ludzkości!.. Zwyczajni śmiertelnicy to są ludzie czynu! ~~Poeci~~ I dla nich skutek dobry jest nagrodą wieczną — poeci słowem władną — z właściwym [illegible] wyglądając o nagrodę — sławy i [illegible].

„Miłość."

Moja Dusia.

I

Umarła mi....

. . . .

Chcę stworzyć pieśń swoją,
[illegible] [illegible] [illegible]...
Chcę Ci Dusiu wyśpiewać [illegible].

. . . . .

[illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] życie..

Gdy umrzesz, co nie wierzę, [illegible] [illegible],
Ja pójdę [illegible]...

*

Błogosławiony [illegible] [illegible] [illegible]

. . .

Wszystko, co żyje, niech będzie [illegible] Dusiom,
i co umiera, niech [illegible] [illegible] [illegible]...

. . .

Przekaż [illegible] [illegible] - [illegible].
Czemu [illegible] [illegible] mi życie.
Czemu [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] mi [illegible] [illegible]?
Czemu ból wielkiego [illegible] [illegible] [illegible]?
Czemu [illegible] [illegible], [illegible] to [illegible]?
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]!
O [illegible] [illegible]!
O Duszo, [illegible], [illegible]!

x

„Cieszcie się ptaszkowie!

Bo oto chcę spocząć ja, brat wasz,
któremu głos dany, dane słowa,
a odjęta pierwsza moc śpiewania
I radość życia...
Chcę tę pustkę wypełnić samym sobą
I zabić śmierć.
która waży zabójcza,
przez trawę we mnie, jako...
Oto ja brat wasz, przez śmierć,
Która na was jastrzębiem spadnie
a mnie na piersi spadnie przez Ból...
Jeno wy o tym nie wiecie, beztroskliwe,
Póki cień skrzydeł wam [illegible] nie zaciemni;
A ja wiem i czuję że [illegible] na piersi...

. . .

Wietrze! Bracie mój źródlany!
[illegible] mój! I niech [illegible] skrzydeł!

. . .

„Hej! Brzozo moja szara.
[illegible] się dzieli – hej!
Jedna strona płacze,
Druga się weseli...”

*

„Uczcie się, ptaszkowie!"

. . . .

Bo oto brat wasz daleki,
Iskra w myśli i w słowie,
~~W śpiewie od w~~ (niemowa)
(a) w śpiewie od wieków nie..., (kaleki)
Pragnie pomówić z wami...

Jezu-ita Ko-szto-wno-ściami-się lubuje

—— . ——

1

X: Byłeś na sejmiku ~~w ratuszu?~~ relacyjnym przy[illegible]... ?

Y.. nie.

X. ~~Żadny? [illegible]~~ czemu?... ~~[illegible] Nasłuchałbyś się~~

Y. ~~Czego?~~ ~~Atom~~ Przecież im już raz słyszał jego

X. mowę kandydacką – wiem, co to gada!..

X: Ba – tempora mutantur et nos.... więc dalej?..
Mógłbyś tamtą mowę, ~~jest [illegible]~~ porównać z jego dzisiejszą.

Y. I co?..

X. Jakto co? wyciągnąłbyś średnio-geometryczną..

Y. O tamta mowa była gorąca!.

– No – a dzisiejsza letnia... temperatura opada...
Ale nie dziw się – Mózgownica również przystosowuje się do ogólnej natury... Wiesz, że świat ziębnie, lody posuwają się ku równikowi i jak rzekłem „tempora

Y. – i temperatura mutatur in illis"... rozumiem!

W.O.

I. Oda do sonetów
II. „Młoda Jadzia i ideały...
III „Z tamów polityki...
IV

c/.
I. Jakto więc nie dostałeś stypendyum?
– A nie...
– Dlaczego?
– Bo jestem kaleka
– Żartujesz..
– Tak, tak bracie jestem kaleka i to wielki... nie mam pleców!.

d/ –Cóż tam ~~[illegible]~~ Jasia ?..
– A mam zmartwienie. Syn niedołęga – nie chce się uczyć.
– ~~To~~ Oddaj go do Łobzowa..
– On i tam nie podoła
– No – to poślij go do swojej fabryki pięknych
– Ba – kiedy on i tam nie zrobi. On panie wodę ma, zamiast mózgu.
– To wiesz co – wkręć go do Tow. Ubezpieczeń. Tam już chyba da
Takim niedołęgom robią radę.

1 2 4 8 16 32 64 128 256 512 1.024 2.048 4.096 8.192 16.384 32.768

5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16

1 2 3 4

a) - Jestem na bruku -
- Waćpan do Tow. wzaj. ubezp. -
- Bo - kiedy mi mówią, że tam nie ma ~~[illegible]~~ miejsca -
- I owszem. Przecież teraz zamykają starych urzędników do kryminału, więc muszą po nich miejsca obsadzać. -
- Ahaa! -

b) W przedpokoju pana Mecenasa.

Zastępca pana mecenasa, vulgo Zły mecenas, bawiąc ~~gości~~ interesantów: „~~jako~~ Sprawa pańska panie X. czysta, jak moje skarpetki – słowo daję... Chybaby pan mecenas nie był mecenasem, żeby jej nie skończył... Czytałem ją owak – to się w każdym razie skończy.... A przyniósł pan z czem... – Ab nie mógłbym z tem. Pani W... w pańskich stronach wszędzie taka niepogoda!? Jużto ten rok nader obfity w temperaturę (!!)

15	173·84
16	347·68
17	695·36
18	1390·72
19	2781·44
3	5562·88
21	11125·76
22	22251·52
23	44503·04
24	89006·08
25	178012·16
26	356024·32
27	712028·64
28	1424057·24
29	2848114·48
30	5696228·56

Na czasie.

~~No~~ Cóż tam słychać w świecie?
– Wszak czytujem gazety..
Atoli, kiedy mnie pytacie
Jak i dawniej – niestety...

~~Nie [illegible]~~
Ale w świecie co słychać
Czy nie będzie gdzie wojny?..
Ja ledwo mogę oddychać
Czekać wojny spokojny

Będzie wojna – i gorsza
Wszak niedługo wybory....
Mandaty, złoto – cielce
I kryształowe ozory.

Wszędy ~~parno~~ gorąco, parno
~~Jak~~ Atmosfera, jak w łaźni –
A tu ludzie się garną
Pełno jakichś „Przyjaźni"!..

Ładna nazwa – przed ~~bojem~~ walką
„Przyjaźń" – proszę.. no proszę..
– Ale „Przyjaźń" z walką?
Nie rozumiem potrosze..

Otóż bracie rzecz każdy
To jest oznaka życia
– Ale zmiany, choćby najlepsze, ale z góry
– podejrzewany jest o zamiar tłumienia....

„Na szczęściu i ~~cierpieniu~~
Polegać ma świat..."
Tak ludzie w przyszłości
Myśleli tysiące lat...
Nie myśląc, ~~[illegible]~~ zerwać
Który uplotły ~~[illegible]~~ lata...
Bo nie mój ~~[illegible]~~ wątek...
Jest wolą stwórcy świata
Odwieczny ten początek —
Na wieczność ~~mi~~ trwać.
Wszak jej to posłuch daje
I najzawziętszy wróg...
Wszak w niej ~~[illegible]~~ narody, kraje
~~[illegible]~~ z wytkniętych dróg...
Schodzą w szczęściu tylko
Przyczyny pierwszej bytu
Chodzą w straszną chwilkę
Wzbudzone tam... z błękitu —

Na szczęściu i nieszczęściu
Nie stoi świat.
To tylko głupcy
Wymyślili ludzie.
Odwieczna wola
Musi się spełnić.
Jemu posłuch ~~odwieczny~~ daje
Najzawziętszy upór.
Przed nim schylam się w czci
Przed nim klęczę w nabożeństwie
Przed nim wyglądam z drżeniem
~~[illegible]~~ Strasznego przeznaczenia.
Przed nim pokornie
Pochylam głowę...

To i twe kolana
Przed Wolą tą uginam
I w dzień, wieczór i z rana
Odwieczną Myśl wspominam:
„~~[illegible]~~
Ludzie nie są w stanie ~~[illegible]~~ [illegible]
„A wola Twoja niechaj się stanie
Jako w niebie tak i n...

Szanowny Panie

Przybywam do Was.

Niepokalana.

I.

Wypłynęła światłem z rannej tęczy
Mgłą, jak lekką szatą, owinięta
Córa ziemi – bez zmazy poczęta...
Przed nią ziemia rozmodlona klęczy –
Ku niej sierot bezdomnych rzesza
Śpiesza w rannej modlitwie i ~~[illegible]~~ tęsz.
Wypłynęła lekką mgłą owiana
Niepokalana.

Po promieniach, po ~~[illegible]~~ drżących kroczy
Na świeże łany ros niziny...
Siostra grzesznych – a sama bez winy...
Ku niej, smutne, rozjaśnione oczy
Obracają sieroce dzieciny...
Ona strojna w ranny blask uroczy
Spływa, zorzą promienną skąpana –
Niepokalana...

I po trawkach zieleniejących płynie...
Śnieżną ~~[illegible]~~ stopką otrząsając rosy.
Dziewczęcości – kłaniają się kłosy
A co ~~lilijowy~~ kwiatek minie,
To – on czysto wpatrzony w niebiosy,
Świeży kwiatek młodością rozkwitnie
Drży... to kwitnie ~~nim~~ korona nim z rana
Niepokalana...

Płynie Czysta – po nizinnej ziemi
~~Po~~ Wśród narzekań, smutków i niedoli
Tu skinieniem budzi życie roli
Tam pięknością – płasząta oniemi
~~Płynie. płynie~~ .. płó
Płynie płynie po nizinnej ziemi
W dziewiczości świetlnej aureoli
Nad niedolą sierot rozpłakana
Niepokalana.....

Pod biedaczą strzechę wszyściem rzuci —
To sierocą izbę światłem zetrze
Za jej przejściem — bole smutki, bledną
Bo się Ona za nieszczęsne smuci...
~~Po~~ Szerzej płynie gwiazdka przez powietrze —
A ~~Za tą~~ za nią wietrzyk nabożnie nuci
~~A jej~~ Do niej ~~tu~~ mnogie głosy płyną codzień i rano:
Niepokala[illegible]...

[illegible]

II.

Księżyc się słonił pod jej stopy
Gwiazdki we włosy rozpuszczone
Djamentami się wplątały
I przez niebieskie płynie stropy,
Przez te obłoki zamglone,
Gdy śnieżnych stóp jej dotykały...

—

Strojna w dyadem gwiazd ~~złocistych~~ promiennych
Różami tęczę dziewiczości —
Płynie ku ziemi mlecznej drodze....
~~Ta~~ Królowa, jaką z wysokości
~~Gości~~ Dusz, wśród rzesz z ~~marzeń~~ widziadeł sennych
Wymarzyć tylko mogę...

—

Królowa Niebios — Pani świata
Dziewica w boskiem macierzyństwie
~~P[illegible] niebios w sobie [illegible]~~
~~Dziś~~ W niebiańskiem blasku ziemi świeci...
~~Się tam~~ — pod stopami ~~swemi jej~~ biedne dzieci
~~Do niej zwracą ci stając~~
Ją wielbią w ~~samym~~ korném nabożeństwie...

Miliony głosów [illegible] d-lata...

— —

Ona tam w gwiazdach ~~na Księżycu~~ w ~~tę~~ cudownej tęczy
Ta Pośredniczka ziemi z niebem
Światło z niebios — na świat sieje
I gdy się smutkiem ~~[illegible]~~ [illegible],
Ona użycza ziemię chlebem
Sypiąc [illegible] nadziei...

Onę tam w gwiazdach na księżycu
Boleją smutkiem ~~[illegible]~~ drugich dzieci
Prośby pod stopy Jezu kładzie
A nieraz uśmiech na Jej licu
Gwiazdką Ty w oku się zaświeci –
I ~~[illegible]~~ cóż z chmury zleci na świat noc jedzie …

III

Dokoła mnie – noc jakaś ciemna,
Rozplatać myśli trudno
Owionie mnie – wnet wilgoć ziemna
Swoją powłoką brudną.

—

Już drugi dech – zatrójny ludzi
Na duszy próżnym gniazda
I mnie już – ~~jest~~ kres mi i brudzi
Nietknięte od powietrza

—

Zły obyczaj to – skorupić wcześnie
Nie chcę od ludzkich trędów!
Jak pragnę rość – i kontury leśnie
Na oceanie prądów!

—

Na barkach żal – chcę przenieść łodzie
Przez martwe morze trędu,
I stąd chcę, – po błotnym brodzie
Dobić do czynów lądu.

—

I.

(— Wierz mi Maniu — jabym cię już dawno prosił o rękę, tylko...

— Tylko wy panowie mówicie o rękach — a nogach myślicie.

II.

— Kolego!... Wszystkie idee koncentrują się w mej piersi tworzą taki ogień w duszy...

— To zapal papierosa.

III.

Cichy literat.

„Żywiłem hordości mojemi płodami ducha, ~~at~~ sam jedząc suche bułki, ~~[illegible]~~ odziewałem myśli moje w najpiękniejsze ~~[illegible]~~ szaty, sam chodząc bez palta, pogrzebałem marzenia moje w nawale pracy — a mnie nie miał kto i za co pogrześć!...

IV.

— Coś wczoraj wieczór robiła?..

— Miałam gościa..

— ~~[illegible]~~ Gościa?.. przystojnego?..

— Niewiem, po ciemku nie mogłam mu się przypatrzeć.

V.

Błazen ... przed publicznością:

— Jestem...

Głos z galeryi: Mnieniem — kto ~~[illegible]~~, gdybyś wiedział, ilu masz w galeryi konkurentów — tobyś tu nigdy nie przychodził!..

VI.

| Gdyby ... ... koło ...
| To ... — to będzie ... pióra i marki
| ... — ... ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ... zwo-
o-cenę ~~[illegible]~~ ... ~~[illegible]~~

Orka — nowe pole mi-zja — da leko- ... ~~[illegible]~~ ... ~~[illegible]~~

VII

(— Proszę tej najpokorniej.
— Czego?...
— Pomocy, wsparcia
— Udaj się do Pana Boga.
Ksiądz podniósł oczy w górę i pomyślał z pewnością o Belocie

VIII

Niema nic-mości panie. Niema na firma Mąż- ~~twe~~ — Lska.
| Pola-nie stoją na tej mapie.
Ma-fie szy

IX

— Kochasz mię?
— Kocham
— Oświadcz się
(A! pardon... przepraszam!

X

Jezu! i ci szatani krążą się pod Twój płaszcz!..

(Tytuł. Ty brucie — to tam w niebie musi być dużo inwencji. Tyle świętych, że chyba w Niebie musi być aż kalendarz.
— A ~~ty co myślisz~~;
— Święte co?...
— Co?... przestaną już wracać do pokuty A tam ci odejdą za wszystkie czasy..

XI

(— Gdybyś tu wypowiedział babom!.. Może to same ze dnie wygania do wszystkich dziobów, a wnosi tkliwie że mię zimna...

XII

(„Jednaś rozjechała!")

(— Ciekawym, dlaczego Horyzont nazywa się Ton. W Uberg— jakby ... zaczęli nazwać Tom Odwierania — wzajemnie Uberpiczającego się

XIII

Pensyonarka, bawi właśnie dwór u ciotki swojej. Podczas ~~wśród~~ obiadu ksiądz zwraca się do panienki ~~...~~ pensyonarki: „Czy w klasztorze pamiętają panie na święta?..
— Nie wszystkie — ~~odpow~~ brunetka odpowiedź
— A ile się na te święta pani rozjechało?..
— Dopiero są jeden rozjechała! — brunetka naiwnie odpowiedź.

IV.

Wiosna.

Deszcz spłukuje resztki śnieżnej szaty
I przetapia białe śnieżne strzępy...
~~Coraz w~~ Świeżą trawką zielenieją kępy
Zielonością zwiększają się płaty
I szerzeją czarne pól ustępy
Wiosna!... ~~[illegible]~~ jedno słowo!... w przekąsku [illegible]
Drzewa – ziemię z posępnej ciszy budzi
Do życia budzi!...

Co.?
Nie.
Nie?
Nie.

12

—

Otrząsa się ziemia z sennej leży
Myślą przecierze oczy jeszcze zaklęte
Wszystkie twory nowym życiem istne
– W muślinowej wiosennej odzieży
Przetną życiem w gwiazdy wielkie istne
Strojne od swej natury-macierzy..
Pragną tylko Opiekunki bytu
Z Niebios błękitu!..

Ona cudem zakwitła lilija...
Na budzącej się do życia łące
I błękitem oczy jaśniejące
Ale życiem... a co się zaczyna,
To się budzą, patrzy ~~[illegible]~~ bratki słońce
To powoje – to się róże wiją...
I życie kłosem, kwiatem, różą
i [illegible] wiosną.

—

I kołysze przez kwiatów kobierce
Płynie – myśl uszlachetniająca świata.
A [illegible] w majestacie kwiatu
I któż przeczuć w ~~[illegible]~~ życie ich sercu!..
Że jest – świadczy życie [illegible]
Kwiat ją [illegible] pokazuje [illegible]
O ~~[illegible]~~ czysta, boska – lilijana..
Niepokalana

—

I powrotne czują ją ptaszęta
Gdy się w żywe rozśpiewają tonem
Ona ~~[illegible]~~ wśród tych życia [illegible]
Drugi raz się czuje wniebowzięta....
~~[illegible]~~ kwiatów, ~~[illegible]~~ wielbiących ją Tonem...
Zawracanie [illegible] ją gości..
A poddany cały świat radosny –
~~[illegible]~~ Dziewicy

10/II 86 Wł. Orkan

$$\log \tan \frac{\alpha-\beta}{2} = \log \tan 62^\circ 49' 13.5'' - \log 9$$

$0.52 \cdot 113.5$

58.520

$$= 10.28910 - 10$$

$$\ \ 58$$

$$10.28968 - 10$$

$$-\ 0.95424$$

$$9.33544 - 10$$

$$\frac{\alpha-\beta}{2} = N\ \overline{9.33544 - 10} =$$

Zadanie III.

Dnia 20/11.

1) $\sqrt{3^{4x}+1} + \sqrt{2.3^{4x}+3} = 5$

2) Rozwiązać trójkąt mając dwa boki: a = 15cm, b = 17.5cm i kąt między nimi zawarty = 54°20'15"

Wypracowanie.

1.) $\sqrt{3^{4x}+1} + \sqrt{2.3^{4x}+3} = 5$

$3^{4x}+1+2\sqrt{(3^{4x}+1)(2.3^{4x}+3)} + 2.3^{4x}+3 = 25$

3

2.) $\frac{b+a}{b-a} = \frac{tag\frac{\alpha+\beta}{2}}{tag\frac{\alpha-\beta}{2}}$

$\frac{225}{25} = 9 = \frac{tag\,62°49'53'5''}{tag\frac{\alpha-\beta}{2}}$

$9\,tag\frac{\alpha-\beta}{2} = tag\,62°49'53'5''$

$tag\frac{\alpha-\beta}{2} = \frac{tag\,62°49'53'5''}{9}$

$\alpha+\beta = 180 - \gamma$

$\frac{\alpha+\beta}{2} = 90 - \frac{\gamma}{2}$

$= 89°59'60''$

$- 27°10'7'5''$

$62°49'53'5''$

Do mogilników...

Znasz przepotężny Juliusza śpiew
I brylantową jego słów kaskadę?
Czy ci nie targa piersi słaby gniew,
Gdy widzisz, jakie twe oddźwięki blade?!

—

Znasz i Zygmunta myśli orli lot
I jego sennych wieszczeń przepowiednie?
Czy cię zwątpienie nie gniecie jak młot,
Gdy w porównaniu myśl twoja tak blednie?

—

Z Adamowych, melodyjnych ech,
Co płynąc z Litwy na Tatrach się wsparły
Nie znasz?! Ha! prawda?! beznadziejny śmiech
Zdradził cię, żeś już dla pieśni umarły.

—

Zwątpiłeś w swoich kwileń głębszy ton,
Boisz się ozwać przy śpiewie słowików,
Olśnił cię twójcy kryształowy tron —
Ciebie, jednego z bardów mogilników.

—

A jednak musisz, musisz naprzód iść —
Gdzie los przeznaczył — tam... na posterunek;
I nie oglądaj się na laurów liść,
Ni na nęcący marzeń pocałunek!

—

Prochy cmentarne nie tłumią tych pieśń –
Więc ty ze sennej obudź się zadumy!
Patrz!.. Tam, za Tobą z modłów idzie cień –
Jak upiór – smutku zapadu.. to tłumy!

—

Nie możesz wątpić! Choć tytanów trud
Będzie ci myśli kamieniem przywalać –
Wszak oni tylko opiewali lud,
A Ty go musisz poznać... i zapalić!

—

Tobie się trójcy nie lękać! Lecz bierz
W ciemnicę, co tłumom chcą przebłyski zatrzeć –
I na rozstajnych drogach krzyżem legł
Jak drogowskazy myślą w przyszłość patrzeć..

—

Płynie z przeszłości melodyjna pieśń –
I godzin budzi zwodzony z zachwytu...
Bardzie! I nam czas zetrzeć z lutni pleśń –
A odpowiedzieć nową pieśnią bytu!..

—

Oni strumieniom grali harfą Wit. –
My im zamienimy melodię prądów!
Oni śpiewali pieśnią zgrobów pył –
My musim burzyć te groby przez gdów!!

—

Mojżeszom

Znasz przepotężny [illegible]
[illegible] Kazbeku?
[illegible]
[illegible]

Zrodzi [illegible] orle lot
I jego [illegible]
W nóżce [illegible]
Gdy w porównaniu [illegible] twoje [illegible]...

Stygnął Adama pieśni czarowny wiew,
Jak z cichej Litwy ku Tatrom [illegible]
~~Zwistpiłeś [illegible]~~
Z Polski wichrowe melodye [illegible]....

×

Zwątpiłeś w przeszłość i w pieśni gotowy tok,
Bo [illegible] przy [illegible] —
Otwórz się twojej [illegible] tonu,
I grom [illegible] moich [illegible]...

—

[illegible]
[illegible]
I [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] zwrotków idzie [illegible]
[illegible] — to [illegible]!

[illegible] wątpić [illegible]
Porwie cię [illegible]...
[illegible]
[illegible]!

Tobie [illegible] — [illegible]
[illegible] —
I [illegible] drogach [illegible]
Jak [illegible] w przyszłość patrzy!...

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Oraz ~~[illegible]~~
[illegible] w dłonie [illegible]
I [illegible] grać nowe, [illegible] nasze życie!

~~[illegible]~~
[illegible] harfa [illegible]
[illegible] melodya przedwie[illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible]!
[illegible] świątynie [illegible]

Gdy w [illegible] zmarszczony Bóg
[illegible] Kordyany gromem —
My ~~[illegible]~~ w dłonie [illegible] róg,
I z [illegible]!

[illegible] harfa [illegible]
My [illegible] melodye [illegible]
Bo [illegible]
Lecz [illegible]
[illegible].

od mórz do mórz

Na cześć Gutenberga

1. Leć, pieśni, leć, nad szczyty gór
I grzmij jak [illegible] oręża!
Niech brzmi daleko huczny chór
Na cześć sławnego męża.

Cześć mu, że z mroku dzień wydobył,
I że przez czcionek dziwną moc
Nam wolność, głos, i prawa zdobył –
Cześć mu, że rozwiał ciemną noc!..

2. Sto-pięćsetny słońc, sto wiosen zdrój
Raz powiew wiater ziemie –
Ile cały świat – od mórz do mórz
Możne pozdrowienie.

A Mistrz z niebieskich patrzy błoni
Na mnogość uczniów swoich rzesz –
I woła: Rzesza! idź, dłoń w dłoni,
Idź naprzód, ufaj, kochaj, wierz!..

3. Jak ta świątynia w chmurach tkwi,
Wzniesiona pracą Mistrza –
Jak jej kopuła światu lśni
Z wieku na wiek ogniście:

Tak życia wśród przystani,
Jedyny, Związku nasz!
Tak my braterstwem wspólnym rzeczy
I mocniej związkiem bratnich dusz –
I grzmimy światu z całej piersi:
"Cześć sztuce, cześć! – od mórz do mórz...

— 11. XI. —

Bolesławowi Lomanowskiemu

„Od morza do morza — po ziemi leży
niezłomny idzie Duch
Tajemną siłą tamy przeszły
w spieszny [illegible] ruch…"
I jak olbrzym który nie ustępuje
Tak [illegible] wiecznie twój
Tu ziemi i rzeki dawne olbrzymie
i nie ustanie twój.

Daleko widniejąca była ta kraina, ~~[illegible]~~
Ta ziemia ~~smutna~~ nasza też. ~~o wszystkich cieni~~ —
I widne były ~~po~~ rycerskie postacie,
Ociekające krwią.
~~Rozgięli~~…
Poginęli…

I podniosły się krzyże, ~~smutne~~ nadziemnie, pola krzyżów,
Cmentarze —
I widne były daleko…

A ostatnim przy życiu śnieg obielił włosy
~~I śnieg~~ Do ziemi —
Serca skamieniał czas ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ I osypał popiołem ziemi.
I błądzą po cmentarzu,
Oślepli w tęsknocie Ducha
Błądzą za życia umarli…
Biali, jak sny…

Jak w obliczu ~~[illegible]~~ otwartych trumien,
Gdzie sławy spoczywają ~~[illegible]~~
Pochylają się siwe głowy przed nimi…
Lecz ~~wybiegają~~ sercem nasze głębiono
Najmniejszym tych,
Którzy z ~~cmentarzy~~ bojowisk wynieśli wieś,
Nim powynoszono z nich cmentarze,
Aby z żywymi naprzód iść"
Na nowe pole boju!…

Przeto — ~~i [illegible] jest z tych~~
Ktoś jest z tych ostatnich —
Bądź pozdrowion sercem!

Gutenberglied.

1. Nun schwinge dich, mein Lied empor } bis
im Vollklang deiner Töne;
Es schalle der Sänger froher Chor } bis
dem Besten deutscher Söhne!

Ihm, dem die schönste Kunst gelungen,
der durch ~~der~~ Lettern hohen Macht
uns Freiheit, Licht und Recht errungen
ihm sei das Weihelied gebracht!

2. Die Sonne lacht vom blauen Zelt
die Rosen prangend spriessen,
Altmeisters Fest vom Alp zum Belt
so wonniglich zu grüssen.

Nun schaut er aus den lichten Höhen
Herab auf seiner Jünger Schar,
Sie mahnend, Hand in Hand zu gehen
in Treu und Hoffen immerdar!

3. Und wie der Tempel ewig ragt,
durch Guttenberg erstanden,
Wie seine Leuchte glüht und tagt,
weithin in allen Landen:

So in des Lebens Lust und Drange
sei unser Hort, du Bruderbund
Und jubelnd tönt es im Gesange:
„Gott grüss die Kunst!" aus Herz und Mund.

~~81~~ 110

Odi.

Nienawidzę martwoty i ~~straconych~~ samotnych cmentarzy,
Kędy w pochmurne wieczory
W cichej gęstwi łkające snują się upiory,
A widmo cięższej nudy stroni się i marzy
Na ~~grobowcach~~ des ich tysiące [?].. zda się (~~jakie~~) wciąż widzę i słyszę
Korowody straconych dusz, ~~[illegible]~~ przez wieki, smętne
~~Idące~~ idące wciąż — ~~[illegible]~~ znużone, blade, bezpamiętne
Na wieczną noc, na wieczną niezmąconą ciszę...

—

Nienawidzę tej ciasnej życiowej areny,
Kędy ~~w~~ łez krwawe potoki
~~Płyną~~ Huczą... a ~~wśród~~ ~~mętne~~ zamąconej bezedni głębokiej
Topi oczy bezmyślne tłum rozespały [?], senny..
Strawą ~~o~~ rozkoszy i ~~pokoi~~ wypasł brzuch leniwy
I mrze w dusznych oparach, a lęka się burzy!
Szydzi [?] w cieniu, co dzielnem [?] mrozi życia cięgiem [?],
A orle skrzydła buntu w szarem błocie nurzy"

—

Nienawidzę tej zgrai bezdusznych, zgrzybiałych
Starców, co ślepi na wieki,
Wartują na kurhanach i mrużą powieki
Przed każdym żywym błyskiem zórz i promieni białych.

Co korzą się przed siłą — nie są archanielskie
Ale z ziemi powstają w hańbie..., do zdrady gotów
Zgiąć kark w jarzmo, by w znoju cudzych żywotów
Znaleźć byt miękki, w cudzym tchu grzać swoje ciałko!

—

Nienawidzę proroków o sowich źrenicach
[illegible] grobom i cieniom,
Nie wi[illegible], jak w dali krwawo się czerwienią
Obłąkani w potwornych Nocy tajemnicach
Bluźnią przeświętej Myśli płomiennym natchnieniom
Wzdrygają się przed wielkim, żywym cudem życia
I kryją się przed światłem w mroki, klną odkrycia
I Dzień — nocą, Myśl — grzechem, Prawdę — fałszem mienią..

—

Nienawidzę tych bogów, co Tłuszczę pojeni
Obsiedli zamki słoneczne
I patrzą pyszni w światów niedole odwieczne —
Syny dzikiej Przemocy... Promiennym Tytanom
I Prometejom serca gryząc nieugiętym!
Zbrojni grzechem — najświętsze prawa życia depcą,
Okruchy łask miotając podłym i pochlebcom,
Kują i groty i pioruny bojownikom świętym!
(ból)

J. Jedlicz.

Odi...

Nienawidzę tej pustki samotnych cmentarzy,
Kiedy, w pochmurne wieczory,
W martwych gąszczach Tęsknice snują się upiory,
~~[illegible]~~ Gdzie widmo ciężkiej Nudy stawia się i marzy
Na grobach... a Korowody dusz przez wieki smętne ~~[illegible]~~
I ~~[illegible]~~
Psy w cieniu idą ~~zapomnianych,~~ ~~[illegible]~~ jako krwiste gady
W szczelinach mrocznych grobów szukają spokoju...

—

Nienawidzę tej ciasnej życiowej areny,
Kiedy w tez krwawe kaskady,
I

7.

Szanowna Redakcyo!

Ze zdziwieniem przeczytałem kartę, donoszącą mi o wstrzymaniu wysyłki Słowa z powodu zaległości.

Przed półtora rokiem po wydrukowaniu [illegible] z polecenia p. Heleny Szczepanowskiej [illegible] poczęto mi wysyłać Słowo, jako że [illegible] [illegible] już współpracownikowi.

Po wyjeździe moim za granicę, gdy się drukowała moja powieść „Komornicy" — Słowo otrzymywała za mnie matka moja, [illegible]

Ze zdziwieniem też dowiedziałem się, że w Krakowie na poczcie leżą dla mnie podwójne egzemplarze „Słowa", wysyłane pod adresem, z którym dawniej mieszkałem. Sądziłem naturalnie, że to zwykłe administracyi [illegible] wobec [illegible] Słowa [illegible]. Tak i [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] zapytać i [illegible] [illegible] Redakcyi [illegible]

[illegible] za Słowo, [illegible] przesłać [illegible] żadnego honorarium, którego przesłanie [illegible] do mnie. [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Tymczasem, [illegible] pomyliłem się, a Słowo [illegible] współpracownictwo me [illegible] zaległy. Przeto proszę o dokładne sformułowanie moich zaległości, [illegible] one są — i [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

I.

Oto jestem, jak pielgrzym, który szedł do grodu
Do tego... świętego miejsca cudu...
przez wszystkie trudy i cierpienia, –
Z wizją świętą przed oczyma..

—

I ocucę naraz się, że grodu onego niema..

Możesz ty naród i szukać swoich śladów?

–

Dalej!.. gdy nic już nie woła i nie czeka.

Jedynie gałązka przed oczyma –

Z tą swą wspaniałością naprzód!..

– Oto cała wiązanka.

(Duch narodowy)
1896.

574091

„Pielgrzym."

I. Wstęp
II. Bezkres duma
III. Moja to wspomnienia miłości. Zbrodnia a Męża.
IV. Kościoły. Kl[illegible]
V. Wieś. Lud. Emigracja.
VI. Fabryki.
VII. Rynek polityczny.
VIII. Egotyzm. Wróżby. Protest.

I.

82705 Szara krainoś jaworów i polan!
Bardzo mi droga sercu od kołyski!
95710 Przed żadną siłą nie uginam kolan —
Lecz Tobie jestem pokorny i niski. —
Tak cierpiał się korzę przed Twojem ubóstwem,
Jak dziady moje przed pogańskiem bóstwem. —

Dawno to bardzo, dawno, gdym cię ~~kiedym Ciebie~~ widział
W innych kolorach i w jaśniejszej szacie.
Dzisiaj, gdy mi już cały świat zohydział —
Inaczej pewno spoglądam i na cię...
Tyś ~~[illegible]~~ mi już szara, jak dawno mogiła —
Taka posępna, uboga... a taka miła!

I wiatr ~~jużiż~~ szumi nie w rodzinnej gwarze.
Lecz w jakichś cichych (głębszych) łkaniach i żałości...
Z polan i mszystych zbiegł w dół — na smentarze
I jęczy, płacze, zda się, że rozumie
Tych, którzy poszli, i tych, co nie przyjdą,
Aż nowe słońca swe obłoki ominą...

I zdaje mi się, wcześniej ku nocy płyną
Wołania wiatrów tak rzewne i ciche.
Jak ~~[illegible]~~ żal orlicy za orlem — dzieciną...
A choć mnie często nie ubrane pychą,
Jednak mi serce niekiedy wspomni:
„Jam te wiatry kiedyś... może po mnie?!"

O, bo pamiętam, kiedym świat odchodził
Jak mnie żegnały i łkaniem i płaczem...
A jam, żegnając, sam, jak wiatr zawodził
I nie ucichnął, aż z życiem tułaczem...
Aż zobaczyłem świat zimny z kamienia
I stokroć większe od morza cierpienia...

II.

Owce przygnałem do podwoja... Bartko,
Który gnał woły, z bólem mi powiedział,
Że kartka przyszła po mnie... Gdym wartko
Wpadam do izby... Ojciec, który siedział
Na ławie, skinął na mnie: była kartka
I ~~[illegible]~~ nieruchomy oznajmił, bym wiedział
Że już od jutra muszę iść do szkoły..."
I wyszedł jakoś zły mi i niewesoły...

—

„Cóż by się ojcu miało stać?" – myślałem
„Czyżby mu nowe przypadkiem [illegible] to,
„Że ~~[illegible]~~ nie będzie miał kto wyganiać owiec?"
Alem wziął kartkę z prawdziwym zapałem
I pognał ~~popędził~~ w pole z krzykiem i ochotą.
I wszedłszy – [illegible] czy [illegible] –
Ujrzałem długie stojące pastwisko,
Zatem wpadłem [illegible] ogniska...

—

Czekali na mnie... Józik rękaw zakasał
I wygarnywał ziemniaczki sposobu...
(On, co od dziecka na polanach pasał
Umiał przysposobić pasterskiemu końcu...)
Długą „czupagę" na ramieniu „nosał"!
Nieraz od wilka uratował woły...
A klął tak dziarsko, że się nam zdawało,
Jakby ~~[illegible]~~ w lesie sto djabłów wrzeszczało.)
Józik zagarnął węgle i zamówił czary –
Więc-eśmy każden ogniska obsiedli
I odmuchując z buchającej pary
Ziemniaki brali, łupili i jedli... (Stary jedli)

Z daleka wołam: „przyszła kartka po mnie!"
„Żegnajcie bracia: już jutro do szkoły...
Ale mnie żaden z was tu nie zapomnie?
Co?"... Siedziem przy nich. ~~[illegible]~~ wołał [illegible] wesoły
Każdy zapewniał mnie z żalem: „Co do mnie –
Tobym sto razy wolał paść woły!..."
I widzę, jak mnie żałują chłopczyska –
Sam żal [illegible] do nich – do ogniska...

—

Mnie się ta szkoła [illegible]!.. ~~[illegible]~~ O, zgłupieję!"
Z żalem i wstydem odsięgam pastery...
„Owce i woły niech se kto pas pędzie!"
Wpadam do izby... i któż mi otworzy?
[illegible] na [illegible] i [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]... [illegible] wieczerzy?

Za to, przynudzony do mnie już z wieczora —
Całą noc po łóżku dusiła mnie zmora...
(Trzynastka)

„Do szkoły!” — przemowa słowa, które słyszę,
Kiedy mnie matka przyjdzie budzić rano...
Wstałem... i ze snem jeszcze czystko dyszę —
Kiedy mi też zaś śniadanie podano...
Wiatr [illegible] pole powoli [illegible] —
Zmówiłem pacierz — wziąłem tyczkę drewnianą...
Potem „to moja szkoła nierówna!” —
Żle, założyłem nawet i pacierza...

Słońce świeciło jasno, jak i wczoraj,
Gdy kiedym szedł ścieżką obok jezdnej drogi —
Obawiałem się trochę „profesora”
Wyobrażając, że musi być srogi...
Jednak mnie zniosła owa [illegible] znowu ze —
A jak już z [illegible] pozbyłem trwogi,
[illegible] „[illegible] szkoły” pomyślałem bowiem
To mi się — Że, jaki musi zacznie być — to nie nie powiem.

„Do szkoły!”
Do szkoły

Z tą myślą szedłem wprost do izby szkolnej... — Słońce świeci
Lecz mnie nie pomogły i myśli żadne —
Bom, wszedłszy za próg, dreszcz jak konik polny
A gdym wszedł cudem — myślałem że padnę...
Wtem nas wzrok naprzód powiódł mimowolny
I dojrzał nóżki, sukienkę, ręce ładne...
Tak [illegible] się z lękiem podniosłem me oczy
Doszedły, po sukni [illegible], do jej warkoczy...

Ah! odetchnąłem... i już jakoś śmiały
Spojrzałem w koło.... gdzie starsi uczniowie
U [illegible] twarzach rządami siedzieli —
Jednakże dziewczęta z dziećmi po połowie...
Śmieją się z cicha uczniowie, weseli —
Nagle ktoś kichnął — wołam mu: „Na zdrowie!” —
~~Gdy jeszcze pani zbliżyła się do mnie~~
Lecz chrześcijańskie słowo zmarło w krtani,
Gdy zawołała mnie ta jasna pani...

Po chwili bliżej z zapartym oddechem
Kiedy poczęła ona mówić do mnie —
Patrzę w jej oczy prosto z pośpiechem
Odpowiadałem jakoś nieprzytomnie —
Bo dzieci często wybuchały śmiechem...
... To mnie do reszty zmieszało ogromnie
Więc już w milczeniu [illegible]
Tylko mi [illegible] też

Uśmiechnęła się.. i ja się rozśmiałem
Przez łzy tych dwoje, z litości do siebie,
~~Z żalu nad~~ Że przed tę panią, tak piękną, płakałem...
Potem z uśmiechem rzekła: „mazgaj z ciebie"
A uśmiech rozkwitł na jej licu białem...
Wisiałem w pomroczy twarze – byłem w niebie!
I już wszystkiemu życie dałbym dla niej –
Mogąc tak blisko być tej pięknej pani...

(Potem) Z każdym dniem przychodziłem śmielszy
Sądząc, że pewnie wrażenie naprawię,
I byłem wesół i coraz weselszy [Już siadam zawsze na panami / za balkonem]
Ona też na mnie patrzyła łaskawie...
~~[illegible]~~ przyzwyczaiłem się, żem był biały –
Myślałem, mówiłem trzy razy dzień prawie,
Sądząc, że pewnie wrażenie naprawię....

A patrząc ~~[illegible]~~ dziwiłem się wielce,
Że żadna dziewczyna nie ~~[illegible]~~ [illegible]...
Nic nie brakuje. Róży i [illegible] –
Ta się więcej śmieje, ta, jak sarna gonię,
Lecz obie gasną przy nauczycielce,
Której głos miły, niby srebro, dzwoni...
Zdziwiony, że równa [illegible] –
Myślałem o niej w szkole i za szkołą...

A miałam obecnie lat dziesięć: / Dziewięciu
Tych lat dożyłem – w ~~małym~~ wielkim ambarasie
~~[illegible]~~ liczę wstecz – po jednym z całych pięciu.
Słyszałem bowiem ojca mowę razu
Jak mówił, że już dziewięć lat dzielący,
Odkąd się z bydłem na ugorach pasie!..
~~[illegible] że [illegible]~~
Pamiętam, że mnie w tym czasie jarmarku chrzcili,
W którem to cielę od cyganka kupili...

Do [illegible] chętnie chodził... nie dziwota!
Ciągle mnie jakaś ~~[illegible]~~ wielka szła, a serce drżała...
Więc, czy na pole kurowana – czy stała
Siedząc... ~~[illegible]~~ dawno – ani jednej
~~Jaka~~ nie zdarza, jak wódka mnie tęsknota –
Słyszałem nieraz, ~~[illegible]~~ jak mię matka biedna
~~Mówiła [illegible] [illegible] dalej~~
~~[illegible]~~ Za moją pilność przed [illegible] chwali –
Więc ojciec mówi: „Niech się uczy dalej..."

Toż się uczyłem... w szkole ... [illegible]
Nie brakowało mnie [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] sportrafi odrazu
[illegible] [illegible]

A co mówiono — tom nigdy nie wiedział,
Nigdym miał rzeczy „Baśnie” w wyobraźni...
Raz tylko jedno słuchałem rzewnie..:

—

Było to wówczas — gdy Babci z uśmiechem
Opowiadała historye cudne:
~~Jakie to kraje sprzed~~ były odludne
Jak to z północy przyszli bracia z Lechem
I zamieszkali te kraje odludne —
Jak to Orły się przyszły pod strzechy
Utrapionemu Bartku na pociechę...
Potem o Złotym Jabłku, o Popielu
I o tym, co miał pradziad na Wołochu...

—

Oj, słuchałem też!.. i ~~przez wszystkie~~ [tak zawsze] pewnie
Te ~~wielkie~~ cuda dziwne zostały w umyśle...
A gdy ~~mówiła~~ o Wandzie-Królewnie
I o tem, jak to utonęła w Wiśle
A lud ją potem opłakiwał rzewnie! —
To mi się zdało, że już sercem myślę...
O ~~Tak~~ mi się w piersiach podnosiło łkanie,
A ~~wtedy~~ [gdym] przeszedł [w] ciche zasłuchanie....

—

Późno już bardzo do domu wróciłem..
A że się wszyscy o mnie turbowali —
Na ich pytania troskliwe: „Gdzie byłem?”
Odpowiedziałem: „U Wydżi — na hali...”
I zaraz szedłem spać... ~~[illegible]~~ Całą noc śniłem,
Że ~~[illegible]~~ Cud-Dziewica na wiślanej fali
~~Stąpi... księżyca blaskiem osrebrzona~~.
Szła blada, cicha i [illegible],
Jasnym księżyca blaskiem osrebrzona...

—

A ja nad brzegiem stał — i patrzał na nią,
Niby na jasną Księżycową smugę, —
Która przelata nad wodną otchłanią —
I gdym w płynącą zapatrzył się długo —
Raz mi się stała Królewną, raz panią..
Goniłem myślą i jedną i drugą...
A gdy splątały obie w jedną całość —
Wtedy mię wielka ogarnęła żałość.

—

I sen uleciał... Wstałem — było rano.
Krowy dojono, bieluchnym jagniętom
Strzyżono wełnę, owcom sól dawano...
I woły-sojki w jarzmo zaprzęgnięto —
Bartek się stroił na łąki po siano...
Każdy coś robił — dla mnie było święto..
Bo mnie też wtedy zostawiono sobie —
Nikt się nie spytał — gdzie, jak i co robię...

—

I sen mój odpadł... ~~[illegible]~~ Już było południe
Wstałem... cóż robić? do szkoły zapóźno...
Wyszedłem w pole.. Słonko świeci cudnie..
Przypomniałem senną postać [illegible]
[illegible] ... Wtem mi przyszło w mózgu —
prawie przechodziłem łąkę...

I już z ochotą porzuciłem spać wcześnie,
By znowu ujrzeć, swoją Panią we śnie...

V

Życie mi zbrzydło... już mi wszystko jedno —
Czy tam na polu pogoda, czy słota...
Widziałem codzień, jak mi myśli bledną —
Odleciała mnie do jadła ochota...
I świat mi zgorzkniał — a mą duszę biedną
Obsiadła, jakby ciężka mgła, tęsknota...
Za czem ... [illegible] nie [illegible] na pewno —
Za Panią — czy też za Wandą-Królewną...

—

Odtąd mi życie płynęło, jak rzeka
Wartko i rwąco... zwyczajem młodości —
Bywają chwile, że [illegible] człeka
Przez [illegible] niebo i dolegliwości...
Ale to chwile, co szybko uciekną,
Które się człowiek na życia [illegible]....
I biedę nawet zmienia i uskoczy,
Skoro jej człowiek śmiało zajrzy w oczy...

—

Jam biedy wówczas nie znał... Cóż mi było?
Nie zależałem od cudzej woli
Miałem dobrego ojca — matkę miłą
~~Mogłem i płakać i śmiać się do woli~~
A że tej człowiek w bójkach pomozoli
To chęcią własną — no, i własną siłą!
Mogłem więc płakać i śmiać się do woli...
I mało mając utrapień w umyśle
Śnić całą noc o Wandzie i Wiśle...

—

W domu mnie rzadko widać... Zaraz polem
Lecę, jak tylko zaświta poranek...
I zbieram w żytach maki i kąkole
Układam bukiet, albo wiję wianek —
I szczęśliw marzę... że gdy idę ku szkole,
Ona przedemną wychodzi na ganek,
Z uśmiechem dziękuje... i ślicznie!
Brała-by potem nosić go na śniecie...

—

A tu stąd i ów już matce donosi,
Że mnie jakaś „planeta" obsiadła...
Ale i ona miarkowała coś
Bom nie miał żadnej ochoty do jadła...
„Co ci, czyś chory?" — pytała i prosi —
Nic nie mówiłem — a sama nie zgadła...
A jam się zaciął — i z wielką podnietą
Odtąd chodziłem za „moją planetą"...

—

Księżyc mnie nieraz widział, jak wieczorem
Idę pod okno jej i stojąc z bliska
Wysłałem z tkliwością [illegible] mojem sercem chorem
W [illegible] odbicie światła jej [illegible]
A gdy [illegible] ciemną [illegible] usnęła [illegible]
[illegible] odeszli [illegible]... a [illegible] i cicho [illegible]
I nie [illegible] mym wybuchnąłem [illegible] sercem
Sam [illegible] sercem z jej [illegible] sercem

I tak mi życie szło – a dni leciały,
Jak te jaskółki, co do cieplic lecą…
Bo też i wiosna szła – ~~lody~~ śniegi tajały
Jam czekał – rychło promienie zaświecą
Białe, co zimią za chmurami śpią –
I rychło-ż barwny łąki się ukwiecą…
Bym zrwać mógł kotki, dzbanki i lewandę…
Myśląc o wiośnie – miałem w myślach dandę…

—

I wiosna przyszła wnet… a za nią lato
Czysto, z gorącym oddechem, lecz wrze…
A każdą zaś porę, za postać skrzydlatą
Miałem – czekając każdej niecierpliwie…
Zapatrzon w przyrodę, – ~~nie pięknialem~~ [illegible] za tą
Co przeszła; a dziś! – sam sobie się dziwię:
Że ~~kiedy~~ zimę, wiosnę i lato jesień
~~Kiedy~~ przyjmuję zimno – bez uniesień…

—

~~Tak bez uniesień… lecz nie to się chciało~~ –
Że dziś mam ~~inną~~ porę – cóż mam robić?
Lecz nie to chciałem ~~tu~~ mówić… [illegible],
Kazała się nam Pani przysposobić
Na wtorek rano… ~~kłosy zbierać~~ w liście
i w bukowe
Splatane wieńcem, kłosy przyozdobić,
„By – jak mówiła – mógł się uroczyście
Egzamin odbyć…" I mnie tu błysło w oku
Egzamin będzie – to już w końcu roku!

—

Jam egzaminu najmniej się obawiał –
Umiałem wszystkie „na pamięć" przykłady –
~~Umiałem~~ pacierz, bom go codzień tuż ~~musiał~~ odmawiał.
Aże rachunków nie mogłem dać rady –
To nic wielkiego!.. Stryk mi nieraz mawiał:
Że nosi głowę od wielkiej parady…
Egzamin przecie niewielka parada
To i zrozumie, jak mi jeno rada…

—

Tylko kto będzie pytał? Trwoga wielka!
Medytowałem na różne sposoby…
Wnet tam mają być prócz naszej wielkiej
[illegible]. Bo, gdyby nie same, toby
Jeszcze nic!.. Alem słyszał od Anielki,
Że ~~tam mają być~~ będą wszystkie duchowne osoby…
Cóż to za rozpacz będzie oczywista –
Jak ~~mnie zapyta~~ ~~będzie pytał~~ mnie zapyta sam pan organista?..

—

I nadszedł wtorek. Wstałem bardzo rano
Umyłem włosy – i nie jeść [?] niczego [?]
Choć mi dawali mleko ze śmietaną
Potem najbielszą z pięciu koszul [?] odziałem,
Na nią „czamarkę" ~~ślicznie~~ ~~[illegible]~~ drobno wyszywaną
A idąc drogą.. jeszcze ~~się~~ myślałem,
Że wszystkich mową i strojem zaciemnię [?],
A „moja Pani" będzie dumną ze mnie...

Wokoło – nikt na mnie nie zwrócił uwagi,
Jak ćma zginąłem w różnokrasnym tłumie..
Siadłem w ostatniej ławce.. a powagi
Same ~~[illegible]~~ zasiadły na wzniosłym postumencie...
Chciałem iść bliżej – nie miałem odwagi.
I nikt by pewnie nie wiedział, co umiem, –
Gdy wypytawszy innych, na mnie przecie
Wskazała Pani Księdzu Katechecie...

Z trwogą pośrodku [?] na środku sali
Stanąłem cały w drżeniu i ~~[illegible]~~ bojaźni...
Potem panowie wszedli i stali,
A mnie się zdało w jasnej wyobraźni
Że cała sala kręci się i wali....
~~Wyszeptał~~ Usłyszałem szepty: „Ten się pewnie zbłaźni..."
Co mi dodało siły. Bez wahania
Odpowiadałem na księdz. pytania...
Serce mi gniewem zabiło ogromnie.
Kto tak na pewno może sądzić o mnie?
Tak mi to ~~serce~~ zaraz [?] zabolało
I ~~nagle~~ tak w duszy stałem się zawzięty,
Żebym był zaraz odpowiadał śmiało –
Choćby mnie pytał nawet... Ojciec święty!
Wtedy ksiądz pleban głowę [?] [illegible],
Podniósł, mierząc mię od głowy po pięty –
I kazał mówić wszystko, co w pamięci
Chowam z całego kursu... Wszyscy święci!..

Zrozumiałem chwilę. Próżno szukam w myśli...
Istotnie pytanie – prawda! ale trudne..
Lecz mi na szczęście wyobraźnia kreśli
Wszystkie pamiętne historye cudne: –
Jak to z [illegible] od północy przyszli
I zamieszkali te kraje odludne...
Więc im mówiłem, jak mówiła Pani –
A oni stali w rzędy – zasłuchani...

Potem zacząłem wyliczać i ugody
Bitwy, wojny tajemne i jawne
I wszystkie wielkie imiona i rody
I urodzenia i ustawy dawne
Dalej zasiadłe w bojach wojewody
I ~~[illegible]~~ wielkie króla mocne i sławne...
Przestałem. Patrzą.. słuchają, i z głową
Wciąż im, [illegible] [illegible] o Kościuszce.

I jużem ~~sobie~~ w myślach starannie ułożył
Całą opowieść z góry... Nagle z boku
Ksiądz Katecheta woła: „Kto cię stworzył?"
„Bóg ojciec" — mówię, ale łza mi z oka
Wytrysła ~~bita~~, bom się tak zatrwożył,
Jakbym ~~[illegible]~~ mnie w przepaść zrzucił kto z obłoku...
Albo z polany leśnej w gniazdo wilcze...
„Kto cię oświecił?..." — ja stoję i milczę...

—

~~Kto mię odwie~~
A myśli mi się dwie, niby bliźnięta,
~~Zakołysały na pirwszą na rozumie~~ Rozświetliły nagle w świecące zarzewie...
Ksiądz ~~woła~~ Głębiej: „O królach pamiętaj —
Kto go oświecił? — to raz pewnie nie wie...
Bo skąd?... Gdyby to królewna zaklęta —
To co innego..." Więc ja, w wielkim gniewie,
Czując, że mi już głos zamiera w krtani,
Krzyczę, co mam sił: „~~[illegible]~~ Moja Wielmożna Pani!..."

—

Na całej sali śmiech się podniósł wielki
A potem straszne nastało milczenie...
Z bojaźnią patrzę w twarz nauczycielki —
Blada... Ha! ~~[illegible]~~ darmo: już słów nie odmienię.
W oczach mi ~~z[illegible]~~ błysły dwie łzy, jak kropelki
Potem mię szare ogarnęło cienie —
I tak mi wszystko w oczach pociemniało,
Żem nie wie widział, co się dalej działo...

—

Do domu miałem opłakaną drogę,
Bo mnie okrutnie dręczyło sumienie...
~~Żem ja wycierpiał na mojej [illegible]~~ —
~~Że~~ Się myślami ogarnąć, jak mogę:
Że Pan Bóg dużo mnie oświecenie,
A Pani mnie — zawdy czuję trwogę.
Więc zaraz w domu nęcam w kątowniście
I spać się kładę prosto — bez wieczerzy.
Może się przecie sumienie uśmierzy...

—

Gdzie tam! dopiero we śnie miałem męki!
Bo mnie okrutni ciągnęli do piekła...
I ~~[illegible]~~ mnie chcieli na widły — męki
A jedna ~~[illegible]~~ mara wściekła.
„Kto cię oświecił?"... Wtem, ~~(Łgorze twe)~~ na moje jęki
Anioł przyleciał — a mara uciekła...
Podał mi skrzydło — i wyrwał z otchłani
~~[illegible]~~ Kiedym tam na mnie wołał: pani, pani...

—

„O co tak krzyczysz?"

palto — 22 złt.
buty — 5 złt.
spodnie — 4 złt.
Kolej — 3 złt.
mieszkanie — 25 złt.
59
60 złt.

palto — 20
buty — 5 złt.
Kolej — 3
mieszk. 20
48 złt.
50 złt.

—

1 Wars 8 złt.
Drat 10 złt.
2 dni 30 złt.

[illegible]

~~Jam [illegible]~~ Te słowa panie z stąd wywodzę
Tak jest. ~~[illegible] że ją odebrali~~,
Bo mógłem mówić na świętego ducha.:
A także! już żadne pomogą modły
Bo ~~[illegible]~~ żaden święty już mnie nie wysłucha.
Wziąłem do siebie [illegible] z naciskiem z postu.
Potem mię rozpacz ogarnęła głucha..
I [illegible] taki los okrutny
~~[illegible]~~ Na ludzi byłem zły, a sobie smutny...

Życie mi zbrzydło — Już mi wszystko jedno —
Czy tam na polu pogoda, czy słota...
Widziałem codzień, jak mi myśli bledną —
Odleciała mnie do jadła ochota
I świat mi zgorzkniał... A mą duszę biedną
Obsiadła, jakby ciężka mgła, tęsknota...
Za czem? czy za kim? Sam nie wiem na pewno.
Za Gancią? czy też za Wandę królewnę...

[illegible] Tyg.
Brat —
Tetmajer —
~~[illegible]~~
[illegible]

[illegible]

(po powrocie)

I odwrócił wzrok mój łzy... bo mi się zdało,
Że wszystko nagle w mych oczach zmalało...
. . . .

(Ciąg dalszy)

2 str
5
20 str
30

Dwunastu było nas... więc z liczbie wiernej
Według biblijnych ksiąg i protokołów
Utworzyliśmy rodzaj Konfraterni
Nosząc imiona pańskich apostołów.
~~[illegible], zdala od domowej strony~~
~~Byliśmy sobie, tak, jak oni, [illegible]~~
~~Każdy, z osobna, [illegible] stołów~~
Towarzysze — zdala od rodzinnej strony, —
Z rozwagą każdy obmyślali potem...
I roznosząc braterskie zasady
Na szkolny ogród i na Krisie sady...

(Ks. Gerw. Kara cenzury)

—

Dobrze nam było tak — ale niestety
Na cóż przezorność wobec Kobiet zda się!
Szczęście zmysło od jednej Kobiety...
Współkoleżanką nam była jedna w klasie
Której my na oczy podstawiali gorsety,
Każdy [illegible] przysiągł, że [illegible] na się —
Z wiedzy swej braterskiej przysięgi
Za miłość — często ofiary męczeństwa...

—

Dwanaście miała lat, i była z miasta.
I była, była w oczach apostolskiej braci
Czerwona jak owa biblijna niewiasta
Która ~~[illegible]~~ dla siebie nawet grzech zapłaci...
Cóż ona winna, że była trzynasta?..
Przyjęliśmy ją chętnie pod swą braci —
A że przystało [illegible] wybornej wieszczy,
~~[illegible]~~ Bractwo jej dali imię Magdaleny.

—

Jan tylko jeden oponował srodze —
Ten Emerów imieniu tej jawnogrzesznicy...
Która grzeszy [illegible] na prostej drodze...
Nie pomógł protest mój — ni płacz Dziewczy..
Imię zostało już naszej niebodze —
A potem Tomasz zapewnił z mównicy:
„Że tu nie wchodzi opozycja żadna
„I jawnie może grzeszyć, gdy jest ładna.!!"

„Może bodaj gdzieś nie zawrzy."

—

Ona mnie [illegible] zawsze porzucała mamie,
Ale mi życie było opłakane....
Bo widząc bracia, że ona mi Panią
Z opoki [illegible] zrobili mnie Kamieniem
Nie wiem czy temu, ten widzi chodząc za...
Jako ów biblijny chodził wczoraj...

Czy też, ~~zło~~ dogmaty jakie względy inny
Za takie dziecko mieli mnie niewinne —

—

To mię bolało ~~srodze~~... Ale (Kiedy) dziwnym torem
Losu — krzyż Gerard wręczył mi tajemnie
I ustanowił ~~mię~~ mię pierwszym cenzorem...
~~Kazał mi [illegible], by wzór brali ze mnie~~
Mówił, że wyższy iż teraz od mnie
Żem być powinien ludzi wzorem —
A uczniów kazał, by wzór brali ze mnie...
Tusząc, że jego zaufanie wzbudzę
~~Dał mi [illegible] dyktatorską władzę~~...

—

To mię zgubiło... bo (Gdy) otrzymy osady
Brać mię codzienny podawiłem kamie
Gdym stanął [illegible] i kłótnie i poglądy —
Wnet się podniosły ku mnie srogie trany...
A gdym powstrzymać chciał burzowe pędy —
Wnet spadły na mnie wszystkie katarany —
~~Więc [illegible]~~ Inwestor bitne apostolską układałem
Więc ~~Rozstawiłem sobie~~ tylko władzę nad nią...

—

One ~~mi~~ mi same ~~uległa~~ dytnie —
Wpr dawny wolność mej braci biblijnej —
Mole modlitem być i umiejętnie
Mówię, że władza na braterstwie piętna
I na ~~zasadzie~~ leży familijnej —
~~A [illegible]~~... i ~~stan~~ (tak do tego) stronnak z wyglądu
Każdy mógł wołać na rachunek rządu

—

W jednej my Ławie ~~wraz~~ podróżny siedzieli —
A ~~los~~ (nas) ~~Łączył~~ ~~[illegible]~~ przyjaźni głęboka
Tylko czasami ks. J. z pod oka
Nieznacznie ku nam podejrzeniem ~~[illegible]~~ —
~~Raz~~ ~~raz~~ (Raz) łskawiąc zdrady Piotra-Opoka
Że nie nas nigdy od siebie nie dzieli —
Zrzekł i wyższy, co się stało jemu
Nareszcie wołał: „To Jan z Magdaleną!“

~~Nieraz~~ ... ~~118~~ 13

Żal nas nie zmiękczył, ani prośby żadne —
Ale dokoła stoimy gromadą —
I podnosimy stopki, nóżki ładne.
Błagamy, by ze łzie nie zamknęła zdradą...
~~Kto~~ Wtedy szeptała, cała drżąca: „Spadnę" —
Do ~~mnie~~ zwracając oczy twarzyczką bladą...
A ja... jam jeszcze dziś pełen zdziwienia —
Żem miał na prośby jej serce z kamienia.....

—

Nagle krzyk wszedł.... Każdy, co żywo,
Pędzi do ławki — i na miejscu siada...
Mnie koło serca zrobiło się ckliwo
Bo widzę, jak nas ~~wszystk~~ bystrem okiem bada...
Wiedźmy!.. Darmo!... Dojrzał nieszczęśliwą,
Ja która na piecu stała, niema, blada...
Wszystkie się naraz zniknęły uśmiechy
I wszystkie naraz ustały oddechy...

—

Wystraszona, że już dusza z niej wyskoczy —
Gdy spojrzał na nią ksiądz w purpurach cały —
Lecz się jej nagle roześmiały oczy,
Gdy usta jeszcze i lica płakały...
Pół-płacz, pół-uśmiech — obrazek uroczy
~~ważki biały~~ —
Wdzięki dziecinne — a ksiądz nie zuchwały...
Więc... patrzy na nią, nie wiedząc, co radzić
A ona z miłym uśmiechem: „Zesadzić!"

—

Szepcze....

66.3

66.2

270

198.2

856

24.50

820

<u>Pieśń.</u>

(Krótko się [illegible])

Las ~~cicho~~ cały śpi.. nie słychać żywej duszy –
~~O wietrze zaginął słuch.~~
O~~dleciał ruch~~ (Wszystko ucichł) ~~Odleciał~~ ruch, –
W kraj daleki, słoneczny –
I żaden (cichy) szmer gałęzi nie poruszy
O wietrze zaginął słuch...
Spokój wśród leśnej zaległ głuszy
Senny, ~~daleki~~, wieczny...
Wszystkie drzewa ~~w umarłym~~ śnią sen grobowy,
~~Smutne [illegible] stoją cicho [illegible] [illegible]~~
Poz[illegible] się ~~[illegible]~~ smutno ku sobie
I pochyliły ~~na~~ na ramionach głowy
I ~~tak~~ stoją cicho, zapatrzone w ziemię
Stoją cicho, bez ruchu i [illegible]......
Tam
~~A~~ na skraju, wśród ~~[illegible]~~ jasnej polanki
[illegible] wesoły Pustelnik ~~[illegible]~~
Po konarach się wietrze
Uśmiechałami [illegible] we kochankę

„Prawda"
„Głos"
„Tydzień"
„Atheneum"
~~„Jugend"~~
„Jugend"
(Nowo, [illegible] 39
[illegible] 99)

Proszę
Patrz [illegible]

Uspokojenie
Twórcy

Uspokojenie

1.
3 Vinn 1.00
———
4

1·50
1.00
1.30
1
1
———
3·30

₤ 3.

Piosnka.

„Niedała mi matuleńka
Za próg wyzierać —
„Ale miski myć kazała,
Garnki wycierać.
Hej!... garnki wycierać.

„Moja matuś — moja droga
Robić nie karz
Na Halusię — na rzeczkę
Śmierć uwarzy."
Hej!... śmierć uwarzy..."

Wziąłeś się matulka —
~~[illegible]~~ Rzecze Halinę:
„Włóż wianuszek — weź dzbanuszek
[illegible] Idź na maliny!"
Hej!... idź na maliny..."

Niedaleczko — pod borem
Za łąką ~~[illegible]~~ zieloną
Owe krzaki — malinniaki
Maliny rosną...
Hej!... maliny rosną...

„Córuś moja — przynieś malin
Pełny dzbanuszek.
— Ino muszę uważować
Na twój wianuszek.
Hej!... na twój wianuszek...

— Zbiera [illegible]. [illegible] i [illegible] polany [illegible] zwrotki.
Wojtusia. Ten ~~prze~~ [illegible] spotyka ją (Walek [illegible] od [illegible] [illegible] Komunię [illegible]. Ona mu opowiada o [illegible] i [illegible]... Dziwne, że mu słowa [illegible]

W dzień [illegible] Walek przyszedł na [illegible]. Chce go [illegible]. Ona ani słyszeć nie chce. Wojtek, wyszedł na [illegible]. Ona [illegible] ze strony [illegible] — [illegible] „Ku [illegible]" [illegible] [illegible] nie [illegible] o [illegible] [illegible] i [illegible] — a ona ciągle na [illegible]...

— Człowiek jest to istota najpodlejsza i najsz. szlachetniejsza zarazem.

118

Pocóż

Pocóż nucić pieśni smętne
I cmentarne bile piać?
Pocóż kwiaty niepojętne
Na życiowej łące rwać?
Pocóż śpiewać jakieś czary
Niewidome senne mary —
Co ni kształtu, myśli, ciała
Ni rozumu u nich szukać?
Gdy ludzkość zhedonaciała
Nie chce dźwiękiem do serc stukać!..
Pocóż duchem — ducha prać!..
Kiedy promień ideału
Myśli ludzkich nie rozświeci
Ni rozmarzy nastrój żalu —
Kiedy onegu same śmieci
Starczą zamiast kwietnych treści —
Pocóż rzewne skargi grać?!.
Poezjo — Ty od Boga
Gdzie Cię szukać dziś u ludzi?..
Kiedy jedna twoja droga
Nadaremno dźwiękiem budzi
A ta druga — od świątyni
Na kamienne zeszła tory
I myślami myśli brudzi!..
I nie śpiewa, ale czyni
Szatańsko-cielesne wzory!..
Poezjo — żal mi Cię!..

„Jola".

[illegible]

Der Richter [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Der Apotheker [illegible]

Po ślubie.

Widzę światłami płonące ołtarze,
W cichej powadze świątyni milczącej —
I przy ołtarzu zadumane twarze
I myśl na czołach zebranych drzemiącą,
Cały ten obraz niedawny, a [illegible],
Cały ten wielki nastrój uroczysty! —

~~[illegible]~~ Zniknęło już... Światła pogasły w kościele
A gdy zabrzmiały tony organowe
Nastrój uleciał — zostało wesele,
Co melodyę gra na życie nowe.
I szczęśliwym świątyni otwiera podwoje
Na walkę życia i na ciche boje...

Więc nie się tylko [illegible] [illegible]!
Z pragnieniem szczęścia ~~[illegible]~~ pod promieniami [illegible]
= życie, jak najmniej trzeciemu od świata
Który co codzienne życie umie zatruć
Jad i ~~[illegible]~~ [illegible], i męczeni tyle
Że człowiek radby odpocząć w mogile...

—

Ale z mogiły precz! na nowe życie
Wam iść! na jasne ~~spłynąć~~ [illegible] morze —
Co jednych stronę zachodzi w obłoku,
A drugie spływa w promienne zorze...
Natchnienie ty [illegible] od promieni szczęścia
Oto się chwila słoneczna zanurza...

Przedśpiew

Pośpiewam sobie w izdebce mej
Szarej chwilę jedną –
To mi weselej, niż [illegible]
I nie tak [illegible] biedno.

Przywykłem prawie do nagich ścian
Do paru lichych sprzętów...
Przecież chwila tutaj – jam sobie pan
Od świata nie mam wstrętów.

—

Z pamiątek kilka pełne mar –
Wykwitłych z cichych marzeń –
Ciche wieczory, dymy, par
Wstających z senny[ch] zdarzeń.

—

[illegible] rój snów
[illegible]
[illegible] skarg i mów,
[illegible] myśli.

—

Ja przy nich wesół rozp[tęskni] się
Nad moje smutne serce –
[illegible] że nie ma [illegible]
[illegible] do nas idzie...

—

U mnie [illegible] szepty
Postacie [illegible]
Nie dziw, że w gorączce mam serce –
By serca [illegible] szepte.

—

I poddasza płaczu mego wnoszę szczery –
~~[illegible]~~ To [illegible] świat
Nie dziw – że moje bohatery
Ważą się na tysiące..

24 [illegible]

—

Do li moja – Ty niebieska dolo!..
Łzę mię gorzką [illegible]
Mimo, że mię twe napoje bolą
Dola moja!.. ja cię kocham szczerze..

—

Ty mi szczęście ukazujesz w dali –
A ja płynę wartko przeciw czasom
Na spienionej krawędzi życia fali
Gdzie marzenia młodzieńcze mię niosą.

—

I ze śpiewem płynę w [illegible]
Tęgy piorunach – i przy wartkich ognisków. –
Gdybym nie miał ~~[illegible]~~ promieni w niej zagłębić,
Nie wiedziałbym, że istnieje ~~[illegible]~~ życie.
(tym już powiat –)
Dziś śpiewam przy ~~lampie~~ promieni szarości
I ścianach starych okratowanych chorości
Gdybym nie miał smutków w bladym życiu
Nie wiedziałbym, że istnieje szczęście!..
(Czybym wierzył –)

W. O. 27/1 96

—

Znam cię tęsknoto!..

Znam cię tęsknoto!.. przychodzisz zawsze ku mnie,
Gdy ~~[illegible]~~ chmara [illegible] ~~[illegible]~~ opadnie...
Wówczas przyszłość przeliczam na godziny i na dnie
Z ~~popielonych pamiątek~~ myśli nie mogę zrozumieć.

—

Znam cię tęsknoto!.. Twa sieć myślami władnie,
albo szczęściem mar odziera się tłumnie
Do pamiątek – i ogień pozostaje na dnie
Wspomnień – gdzie popiół, jakby prochy w trumnie
Ostatnia iskry szarości...

II.

Do potoków rwała się ma dusza
Porywana piorunem zapału
I prędkością jednej chwili, szału-
Który tętno serc iskrą porusza.

Czas jak słońce wlecze się pomału
Godzinami męk życie ukrusza...
Mnie nie chwyta ni spokój, ni głusza
Lecz piorunny skok do ideału..

Chwytam chwilkę, żeby z wodą bystrą
Wartko, lotnie, płynąć, póki życia
Na spienionym potoku żywota...

Pocóż zwlekać, gdy się z czasem swej strugi
Kiedy łatwo uniknąć rozbicia
I cel dzieci chwycić w pędzie wartkim z kolki..

III.

Cieśnia lasu jęczała nadziemna
Po gałęziach wichry się bawiły....
To przybyłe rozhukanej siły
To w roztokach odpoczną i drzemną,....

Jak nadziemne grały świerków żyły
Melodyę Tytanów tajemną..
Aż ku ziemi pod wieczór się zbiły
I zapadły razem z nocą ciemną..

[illegible] się z nawałą jastrzębią
W ogrom pieśni, olbrzymim zapasem
Wtórowałem całe serce głębią..—

Co za wstrząs, jak się wichry kłębią
Szumią pieśnią przez się przeciw lasom
Niby postęp przeciw starym czasom!..

IV.

[illegible] srebrzyste
Szumem drgać, splątanych pięknych lata
I przez splecione włosy [illegible] srebrzyste
[illegible] wplata
Srebrzyst, szmerą szumu włoski przejrzyste...

Snać szczęśliwy ścieżaniem, gdy wszystko
Szumią wszystkie szumowiu naniesie..
One szaty rozpuściły z krzyształe
Nawołania liść, liściowi niesie
(liście liściom [illegible] skarży się po lesie):

Brat
Magiera
[illegible]
Wierciński
Kasiński
Brzega
Galica
Jarosz
[illegible]
Bartum
[illegible].

V.

[illegible] w sieci [illegible]
Gdzie wiatr [illegible]
I wszystkie [illegible] chichocze
Gdy wierzchołki [illegible] przygną...

[illegible] srebrzystym szumowym [illegible]
rozkłęcie wodny [illegible] srebr

Wśród [illegible]
Chyłkiem [illegible]
[illegible]

„[illegible]” [illegible]
„jestem!..” krzyczy Tajemnica
Jestem!... echo [illegible] w stawach [illegible]
[illegible]

8 - 9	9 - 10	10 - 11	11 - 12
Greka	Fizyka	Łacina	Matem.

I

– I ten chłopiec – dobrześ kazał mu pić wodę regularnie.
To ten [illegible] nie musi być w dobrych stosunkach z komisyą wodociągową.

II.

– [illegible] żadnej [illegible] przyjaciół?
– Nie!
– Po świecie goni – w środku wsze
A jak kość wrzucisz, to się żre...
Marność!...
– Jakiś Ty pesymistyczny.

III.

Doktor – ~~Jest~~ Nie tylko nerwy mamy sympatyczne,
~~Wszak to [illegible] różnych [illegible] jest~~
~~[illegible]~~ Jest wszakże sympatya wzroku

Student (do siebie) ~~Jak mój [illegible]~~ Ot, prawda. Kiedym
patrzył w jej oczy – to i ona w moje, i gdym
mówił [illegible] jej usta ~~[illegible]~~ szeptały to i jej wzrok padał
[illegible] kocham.

Przegląd teatralny.

Gdy wypadło mi z urzędu
Teatralne przejrzeć śmieci -
Więc z pierwszego prosto rzędu
Co mi wpadło? „Filareci."

—

„O! to sztuka - ani słowa!.."
Mówi rzeczą do sąsiada..
„Jaka siła!.. jaka swada!
O! Pan Staszczyk - to ci głowa!.."..

—

„Wierzę, wierzę - cóż mam robić.."
I sam nawet, jakbym kiedy
„Miał napisać co od biedy
„To już wolę coś - przerobić.."

—

„Pisz pan!.. a weź se pan Klejstra!..
Krzyczy układź z galeryi..
„Tylko nie rób brewerji -
I nie szkaluj pana majstra!.."

—

Więc rad nie rad cicho siedzę...
I ~~wszystkie~~ dramaty obecnowe
W myślach przerabiam na nowe..
Jak ujść krytyki?.. tu się biedzę.

—

Rozbierałem dramat „Nora!”...
Ba-kto Ibsena żywy jeniusz
Lepsi są pomarli wcześnie -
— Tylko.. pierwszy strzelił w doktora.”

—

Podskoczyłem, aż mi w ~~mojej~~ głowie
z ~~Obrzydzenia~~ ~~[illegible]~~ jaskółka..
—Brawo!!... bijąc w łapy z krzykiem....
Już raz z wszystkiem nie było wyższem
Dzieliłbym się... po połowie —
Przeklnijcie „~~[illegible]~~ i spółka!”

—

Kiedy mi już tak wypadło
Rezonować wedle sztuki —
Więc schodzę na miejskie
I co widzę?.. „Popy chadło”!!!

—

Już nie tracę ~~zalet~~ gnuśności w słowie.
Bo i sztuka coś tam szuka..
A warto stać po korzeniu
Żeby Marka widzieć z bliska:

—

A Tynary... Dzielny chłopak!..
Przeciw nie gorszy i „ociec”—
Tylko „jeden” grunt na opak.
A przyjęcie.. ~~[illegible]~~ Tatko Docie.

—

Lecz... na drugi raz o ~~bez słów~~ o rzeczy —
O sztuce, o której ~~[illegible]~~
Niech zostaje, aby dwudziesto ~~[illegible] jako kto siedzi w [illegible]~~
A nie widział „Popy bardzo!”... ~~Nic [illegible]~~ „[illegible]”!..”

a!..”

.

e..

17 19

Łacina. ~~Herodot~~
Liwiusz II ks. + Słownik +
Eneida - V ks. -
Horacy (ody.) -
Iwańkowski -

Greka. Herodot -
Homer.
Iliada III +
Odyssea III. + Słownik +
(Dramat) Edyp. +

Niemieckie:
Literatura +
(Dramata) +
Ballady. +

69.
81.
35. 5
17 5 2

Fizyka (Chemia) + +
17

Historya Starożytna + Starożyt.
Średnia +?
Nowożyt. +
Statystyka -
Polskie. +

Matemat. od V kl. ?
Valentin —

Polskie: Literatura (Tarnowski) Część I. +

(Psychologia. Religia) + -



Za tych, gardzę bohomi wszystki
~~zobaczą ... wszyscy kiedyś ...~~
Że jak trudni Żydzi — Hańba swe proroki —
A jak Francuzi — ~~Króle~~ mordowali Króle —
I jak jak Polacy — w wiecznej sz kłótni.

Smutny — pieśń moją ze strunami lutni
Zerwałem — w sercu zostawiając bóle....

Przeżnić to życie — jedyne pragnienie!..
A przed zburzeniem — modlitwą się bronić...
Na grobie żywot — łzy pokutne ronić —
I czekać z pieśnią — na drugie zbawienie.

Z cierni stych kwiatów — wiek opłaca cierpienie —
Więc lepiej myślą z ~~...~~ marami gonić —
Pieśnią się karmić — a od ludzi stronić —
W pieśniach i modłach — znaleźć ukojenie..

O przeszłych smutkach i ranach zapomnieć —
Bo co wspominać — co przez burzę przeszło!!
Zgasić popioły — o ogniu nie wspominać!..

A gdyby słońce — dla Ojczyzny wzeszło —
Spalić się w popiół na ofiarnym progu
Oto pragnienia, które ślesz Bogu —

Łokieć.

Cudne zjawiska – czemuż tak mijają,
Jak gdy wiosenne półsenne widziadła –
Tęskna ~~tęsknota~~ – duszę moc opadła –
I bóle brzęczą, jakby pszczelną zgrają..

—

Z wyśnionych widziadeł – prawdziwe powstają,
A za ich tchnieniem – i myśl moja zbladła
Jak gdyby przyrodzi niemożnej odgadła –
Tęskno jej znowu – bo nic wnet wracają!..

—

Różni są ludzie – jak barwne kwiaty –
Gonią za blaskiem – nie szukające wyżyn –
Bo sądzą, że ~~im~~ o kolory chodzi...

—

Czemuż nie tacy – jak przed wielu laty?..
Dla czego szukam szczęśliwszych stroni –
Gdzie myśl smutna tylko z cienia przychodzi!..

—

~~Myśli~~ Puste myśli.

Chciałbym teraz niewidzialnie, skrycie
~~Móc~~ Móc przez ~~zawarte~~ zamknięte zamki i ~~podwoje~~ pokoje,
Zajść ~~[illegible]~~ po cichu tam, gdzie łoże Twoje
A na niem Twego ciała w snu spowicie!

—

~~Gdybym~~
~~[illegible]~~
Ty niewiedząca, że przy Tobie stoję,
Spałabyś dalej... Jakbym słuchał, czy cię
~~[illegible]~~ Nie męczą ~~sny lub echa~~ [kiedy] niepokoje,
~~[illegible]~~ Dziwnie powtarzające życie —

—

~~[illegible]~~ ku Twojej pościeli
Szeptałbym cicho ~~moje~~ Twoje! moje!
I gdy leciuchno musnąłbym Twe oczy
~~[illegible] Młodzieży moje~~
Odchodzę — może jako sen uroczy
~~[illegible]~~ Któż wie, czyby Tobie mojej zniknąć postać

A może, ~~gdybym~~ któż wie, ~~po~~ całując Twe usta
~~[illegible]~~ Nie mógłbym odejść, lecz (o myśli puste!)
Sam zapragnąłbym stale przy Tobie zostać!

—

Genewa 26/III 99.
Wł. Orkan
(2a godz. w nocy)

[illegible] !

I.

[illegible]

[illegible] i potwory [illegible]

[illegible]

„Myśl."

Myśl, jakby piorun z ziemi ku Niebu wystrzela;
Rozświetla chwilkę błękit w lotnym pędzie,
A skoro dojrzy błękitów krawędzie
W skrzydlatą postać się przeaniela...

I ku granicom, co nas rozdziela
Mknie niby pieśń, w światy tędzie —
To się rozwiesie — to przysiędzie
To się w słońca blask ubiela...
~~Lotem~~ Wysłoniu słabnie — ~~przymrużona~~ cieleśnie,
~~I od słońca się stopi~~
Odduchowi lot harny
A ~~gdy~~ nim światłość zginie
~~Ona ...~~ W Ona wcześniej
Wzięci się oramy
Rozpłynie.....

. . . .

. . . .

. . —

W [illegible], ~~tajemniczo~~ [illegible]
Kołatały się senne marzeniem oku.
I-za zbliżeniem [illegible] wzięła i zbielała
I cała, jak tonie stawu w mroku...
Jak senna, [illegible], co się [illegible] od drzewa
[illegible]

—

[illegible]

—

Tak ja [illegible]
[illegible]

—

— Reumatyzm —

Bolesne moje łoże –
Cierpieniem idę chmurą
A ta opada ciężko na mnie…
W sercu noszę noże,
A w myślach noc ponurą
~~Wszędzie~~ I wszystko bolesne dla mnie!…

I w bezmiar boleści rzucony,
~~Nie Ktoś~~ Cierpieniem pomny, jak dziecię,
Z tem przekonaniem,
Że stokroć ~~cierpię~~ bardziej milionów –
A całe życie na jednym świecie –
Istnienie, dzień i noc
Wiecznem Konaniem…

d. 20/II 97 Wł. Orkan

— Oderwane myśli —

I. Gdybym miał trzy życia – jedno poświęciłbym badaniom i analizie dzieł ludzkich i ludzi.

II. Przekonywałem się, że z ~~humorystycznej~~ wybrednej strony najpoważniejszych kwestyj najlepiej się podoba. Stąd rzecz, że błaznom najlepiej się dzieje.

III. ~~Mówią~~, że wewnętrzne pobudki indywiduum są przyczyną jego czynności. A ja wiem, że gdybym nie musiał oglądać się na tych, którzy są moimi, rzuciłbym zupełnie inną drogą. I to wiem, że gdybym nie miał ~~na myśli szewca i krawca~~, stołu i kładki na ~~...~~ potrzeby, ~~...~~ z ścieżki powiódł jednego z kroków…

IV. Nie żałuję nigdy tego, com zrobił, ale ~~gniewam~~ złoszczę ~~się~~ na siebie za to, co robię.

V. Nie myślałem nie całe pół godziny – o pół godziny zatrzymał się świat.

VI. [illegible] za

VII. Życie człowieka za krótkie, by dało jakieś zadowolenie – za długie, by się nie znudziło…

VIII. Mówią, że szczęśliwy wiek dziecięcy. Cóż! Kiedy dziecko szczęścia nie rozumie – a gdy ~~je~~ pocznie rozumieć, ~~też~~ już samem staje się nieszczęśliwem.

IX. ~~W~~ Wszyscy idziemy naprzód! I rakom się zdaje, że naprzód ~~idą~~ płyną…

X. Najgorszem piekłem jest Nieświadomość. ~~A jednak~~ Tę światową karmię ludzkie religia. I jednak im dobrze w tem piekle, gdy się tak boją przyjść do Świadomości.

XI. Każdy inaczej ten świat patrzy – tylko krytycy jednako… tylko z ~~...~~ recepty widzą, ~~...~~ nie zajrzą ~~...~~ nawet w Ciągu lat ~~...~~ w lica oka ludzkiego…

XII. Źródło idei sprawiedliwości będzie szło na usługi nienawiści — dopóty nie zapanuje pośród ludzkości. Dopiero w połączeniu z chrystusową ideą miłości może się urzeczywistnić. Daleki czas do tego, alem nie jestem na tyle pesymistą, by nie uwierzyć w połączenie się kiedyś tych dwu wielkich idei ~~na ziemi~~.

XIII.

3) Drzewi – a dziś! 2)

3) Przeklęta 1)

4) Pola 1) Jesień 1896 d. 5/5

Rok 1794 a 1894.

~~I ogarnęło kraj cały zwątpienie...~~
~~Zdało się — że świat sprzysiągł się na zgubę~~
~~Narodu — który przez sześć poświęcenie~~
~~Dla świętej~~

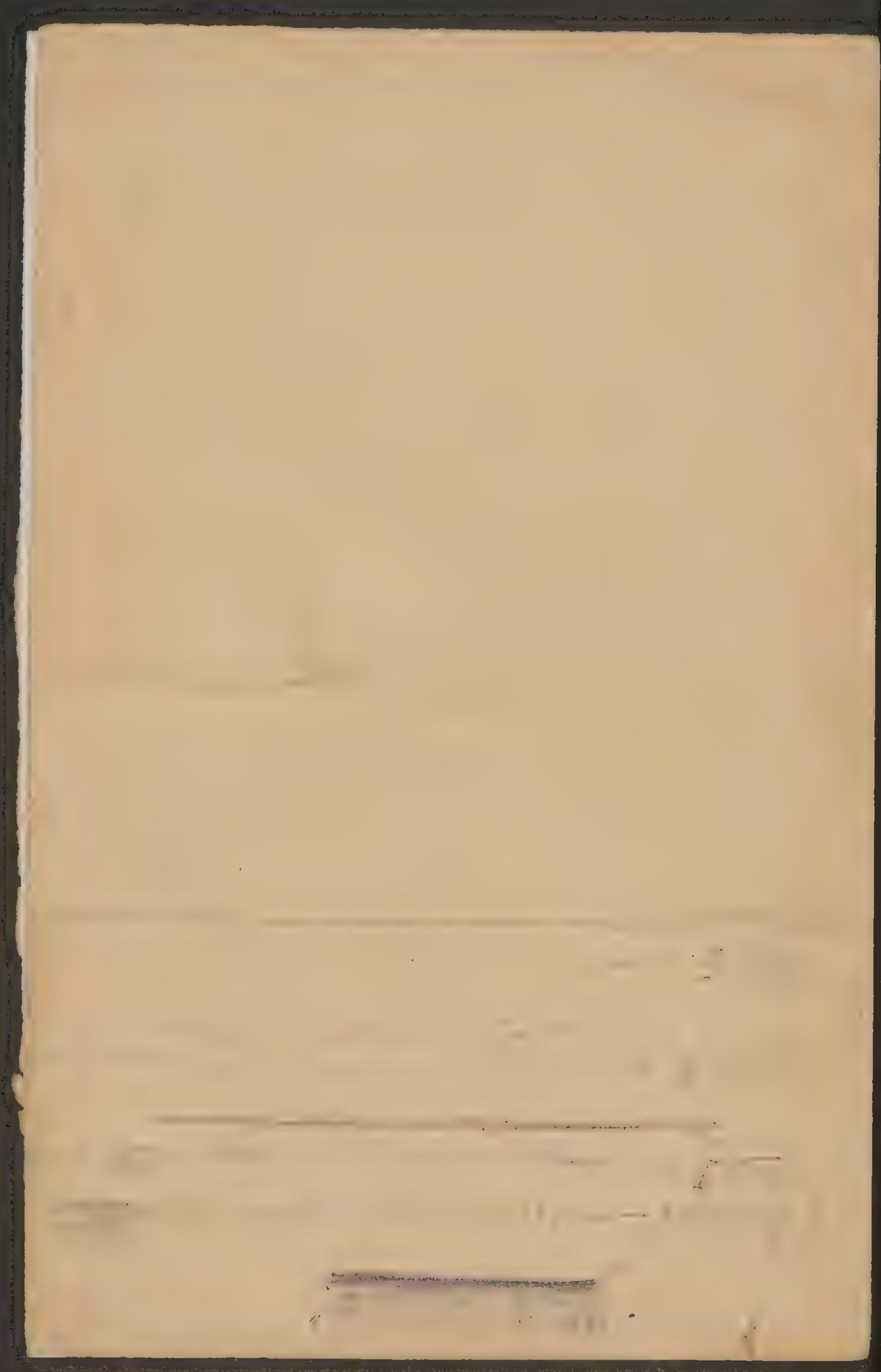
1794.

I ogarnęło kraj cały zwątpienie...
„Próżna obrona — przed Bogiem północy!"
I ~~bezradne~~ jasnowidzów wróżne przeczucie!.."
Kraj upadł — tylko zostali prorocy...
Prorocy — wieszcze i bohater ludu...
~~Co z ...~~
Co światu obraz pokazali — cudu!..

„Sztandar za wolność — powiał ponad niwy
I z tłum kosiarzy zgromadził ~~pod~~ hasłem
Święty ~~pan~~ ruszyli — na bój nieszczęśliwy...
I uszła wolność z mieczem twoim wygasłem —
Ale tam w sercach ~~gorejąc~~ zostało u pługa...
Iskra — co jej śmierć nie wygasi — długa...

~~Już kiedy~~
I dusza ludu — za deską grobową
Żyje tęsknotą i w niewoli jęczy...
~~Miłością swą płonie — nie ...~~
I ~~A ...~~
I wtedy żyje tylko na pociechę dniową...
Gdy kosa jakaś o kamień zadźwięczy
Niezgrabną ręką wiedziona grabarza,
Co chrzęsty podle wyjęte z cmentarza...

Lub kiedy ~~przechodzień~~ lirnik wśród cmentarnych cieni
Usiędzie — pieśnią skarżące się mogiły...
I rozmarzony ~~wśród smutnych~~ przeniosę zieleni
Cmentarnych — zacznie śpiewać dawne chorały...



[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
~~[illegible]~~
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

I

$c^2 = a^2 + b^2 - 2ab \cdot \cos\gamma$

$c = \sqrt{150^2 + 175^2 - 52500 \cdot \cos\gamma}$

$\log x = 52500 + \log \cos 54°20'15''$

$= 4.72016$

$9.76568 - 10$ } +

$4.48584 - 10$

$x = N\, 4.48584 = 30608$

22

$120 : 14 = 0.8$

$c = \sqrt{\;}$ 22500 } +
30625
53125 } −
30608
22517

$c = N\, 22517 = 150.$

125 : 225

17 : 300

1700 : 300

Correctum.

1.)

$$\sqrt{2.3^{4x}+1}+\sqrt{2.3^{4x}+3}=5.$$

$$\sqrt{z+1}+\sqrt{2z+3}=5.$$

$$z+1+2\sqrt{2z^2+5z+3}+2z+3=25.$$

$$2\sqrt{2z^2+5z+3}=21-3z$$

$$4(2z^2+5z+3)=441-126z+9z^2.$$

$$z^2-146z+429=0$$

$$z=73\pm\sqrt{4900}$$

$$z_1=146$$

$$z_2=3$$

$$3^{4x}=146$$

$$4x\cdot\log 3=\log 146$$

$$x=\frac{2\text{'}16435}{7\text{'}90848}$$

$$\log x=\log 216435-\log 190848$$

$$=5\text{'}33533$$

$$5\text{'}28069$$

$$x=N\,0\text{'}05464=1\text{'}13407.$$

$$3^{4x}=3$$

$$4x\log 3=\log 3$$

$$4x=1$$

$$x=0\text{'}25.$$

2.) $a=150$

$b=175$

$\gamma=54°20'15''$

$a,\beta,\gamma.$

$$\beta+\alpha=180-\gamma$$

$$\frac{\beta+\alpha}{2}=90-\frac{\gamma}{2}=62°49'52\text{'}5''$$

$$\frac{a+b}{a-b}=\frac{\operatorname{tag}\frac{\beta+\alpha}{2}}{\operatorname{tag}\frac{\beta-\alpha}{2}}$$

$$13=\frac{\operatorname{tag}\frac{\beta+\alpha}{2}}{\operatorname{tag}\frac{\beta-\alpha}{2}}$$

$$\log\operatorname{tag}\frac{\beta-\alpha}{2}=\log\operatorname{tag}62°49'52\text{'}5''-\log 13$$

$$=10\text{'}28068-10$$

$$1\text{'}11394$$

$$\log\operatorname{tag}\frac{\beta-\alpha}{2}=9\text{'}17574-10 \quad \Big| \quad \frac{\beta-\alpha}{2}=8°30'$$

$$450$$

$$124:143 \quad 1'26\text{'}7$$

$$12400$$

$$8°31'26\text{'}7''$$

$$\pm\begin{cases}\frac{\beta+\alpha}{2}=62°49'52\text{'}5''\\ \frac{\beta-\alpha}{2}\quad 8°31'26\text{'}7''\end{cases}$$

$$\beta=71°21'19\text{'}2''$$

$$\alpha=54°18'25\text{'}8''$$

Correctum.

1.)

$\alpha+\beta+\gamma = 180°$

$\sin\alpha + \sin\beta - \sin\gamma = ?$

$\gamma = 180 - (\alpha+\beta)$

$$\sin\alpha + \sin\beta - \sin\gamma = 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot\cos\frac{\alpha-\beta}{2} - \sin(\alpha+\beta)$$

$$= 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot\cos\frac{\alpha-\beta}{2} - 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot\cos\frac{\alpha+\beta}{2}$$

$$= 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\left(\cos\frac{\alpha-\beta}{2} - \cos\frac{\alpha+\beta}{2}\right)$$

$$= 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot -2\sin\frac{\alpha}{2}\cdot\sin\left(-\frac{\beta}{2}\right)$$

$$= 4\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot\sin\frac{\alpha}{2}\cdot\sin\frac{\beta}{2}$$

$$= 4\sin\frac{\alpha}{2}\cdot\sin\frac{\beta}{2}\cdot\cos\frac{\gamma}{2}.$$

$\cos\varphi - \cos\psi = -2\sin\frac{\varphi+\psi}{2}\cdot\sin\frac{\varphi-\psi}{2}.$

$\frac{1}{2}(\varphi+\psi) = \frac{1}{2}\left(\frac{\alpha-\beta+\alpha+\beta}{2}\right) = \frac{\alpha}{2}$

$\frac{1}{2}(\varphi-\psi) = \frac{1}{2}\,\frac{\alpha-\beta-\alpha-\beta}{2} = -\frac{\beta}{2}$

[illegible]

2.)

$\frac{x}{x-1} + \frac{2}{(x-1)(x-3)} = 0$

$x(x-3)+2 = 0$

$x^2 - 3x + 2 = 0$

$x = \frac{3}{2} \pm \sqrt{\frac{9}{4} - \frac{8}{4}}$

$x = \frac{3}{2} \pm \sqrt{\frac{1}{4}}$

$x = \frac{3}{2} \pm \frac{1}{2}$

$x_1 = 2$

$x_2 = 1$

Proba

a) $2 + \frac{2}{1 \cdot -1} = 0$

$2 - 2 = 0$

$0 = 0$

b) [illegible]

$= 0.$

Correctum.

Dnia 9/10 94.

Zadanie 1.

1.) $\sin\alpha + \sin\beta - \sin\gamma$ przekształcić na iloczyn funkcyi kątowych. $\alpha+\beta+\gamma = 180°$

2.) $\frac{x}{x-1} + \frac{2}{(x-1)(x-3)} = 0$

Wypracowanie.

1.) $\alpha+\beta+\gamma = 180°$

$\gamma = 180 - (\alpha+\beta)$
$\sin\gamma = \sin[180 - (\alpha+\beta)]$
$\sin\gamma = \sin(\alpha+\beta)$.

$\sin\alpha + \sin\beta - \sin\gamma = 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot\cos\frac{\alpha-\beta}{2} - \sin(\alpha+\beta) =$

$= 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot\cos\frac{\alpha-\beta}{2} - 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\cdot\cos\frac{\alpha+\beta}{2} =$

$= 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\left(\cos\frac{\alpha-\beta}{2} - \cos\frac{\alpha+\beta}{2}\right) =$

$= 2\sin\frac{\alpha+\beta}{2}\left(-2\sin\frac{\alpha}{2}\cdot\sin\frac{-\beta}{2}\right) =$

$= 2\cos\frac{\gamma}{2}\left(2\sin\frac{\alpha}{2}\cdot\sin\frac{\beta}{2}\right) =$

$= 4\sin\frac{\alpha}{2}\cdot\sin\frac{\beta}{2}\cdot\cos\frac{\gamma}{2}$

$\ldots \frac{\varphi+\psi}{2}\cdot\cos\frac{\varphi-\psi}{2}$

$\sin\frac{\alpha+\beta}{2}$ $\sin 90 - \frac{\gamma}{2}$

2.) $\frac{x}{x-1} + \frac{2}{(x-1)(x-3)} = 0$

$(x-3)x + 2 = 0$

$x^2 - 3x + 2 = 0$

$x = \frac{3}{2} \pm \sqrt{\frac{9}{4} - \frac{8}{4}}$

$x = \frac{3}{2} \pm \frac{1}{2}$

$x_1 = 2$

$x_2 = 1$.

Próba:

$\frac{2}{2-1} + \frac{2}{(2-1)(2-3)} = 0$

$\frac{2}{1} + \frac{2}{-1} = 0$

$\frac{2}{1} - \frac{2}{1} = 0$

$0 = 0$.

$\beta)$ $\frac{1}{1-1} + \frac{2}{(1-1)(1-3)} = 0$

$\frac{1}{0} + \frac{2}{0} = 0$

$0 = 0$.

dobrze

Wł. Orkan

Są chwile...

Zacz. Kiedy myślami

Kiedy myślami latam, burzę, niszczę —
Wówczas się czuję sobą... Lecz są chwile,
Kiedy złamany, jak uschłe badyle,
Padam na marne mych porywów zgliszcze...

Czuję, że myślnych nadziei nie ziszczę,
Że tyle zwątpień jest w mej dusznej sile...
I jużbym wolał tarzać się w tym pyle,
Niźli omiatać z pajęczyn bożyszcze.

[illegible]

Są chwile – kiedy myśl ma, o sklepienie
Napróżno bijąc zciężałemi pióry –
Zmęczona pada u progu Kościoła...

Napróżno błagam, proszę o wytchnienie
I wzrok zamglony podnoszę do góry –
Może jakaś wielka ciągnie mnie i woła...

Kiedy myślami

Kiedy myślami latam
Wówczas się czuję sobą...

Kiedy myślami latam

Lecz są chwile, kiedy

Kiedy myślami latam burzę.
Wówczas się czuj

Zwątpienia

I.

Samotnym ja, bojaźliwy,
jak dziecię...
Gdzie mnie chodzić na tułaczkę
po świecie!
Gdzie mnie chodzić między ludzi
z pociechą –
Kiedy we mnie smutek bije,
jak echo...
Jakże wszystkie łzy wypiję
z kielicha –
Kiedy we mnie litość budzi
łza cicha...

20 utr.

II.

162

Gdzie mnie na ziemię iść
Wśród smutków, łez i cieni –
Gdym, jak zawiędły liść
Opadły na jesieni…

Jakże na wielki zgon
poświęci się ma dusza –
Gdy ją jesienny szron
i mrozi i oprósza…

Gdzie mnie na wielki ból
posyłać serce drżące –
Gdy wśród jesiennych pól
i ros i łez tysiące…

Wł. Ukr.

Głos.

Samotny m ja, bojaźliwy jak dziecię.
Gdzie mnie chodzić mam tutaj po świecie
Gdzie mnie chodzić między ludzi z poręczy.
Kiedy we mnie smutek bije jak echo.
Jakże wszystkie łzy wypiję z kielicha
Kiedy we mnie litość budzi Ta cicha..

—

Gdy się niebo zaciemni nadzieją
Już i liście na jesieni zbieleją –
~~[illegible]~~ –

~~Wyje i człowieka postawi mnie –~~
~~Tyle przejścia, co już obejmą oddychem umarłe.~~
Śmierć już na nie cicho, skrycie zawita
I spowije, zanim życie rozkwita...
Tylko wiatry liście górą poniosą
I oddadzą chmurom, niebiosom..

Miazgi.

Jaki ten świat wszędy głupi!
Wszyscy ludzie Kościotrupi!..
Każdy człowiek to bez Ducha
Każda dusza zedelenziała...
W świecie mędrców cisza głucha,
Pełni rozumu - echem Kona,
A przyjaciel - wielkim jęczy
Znajdzie odłamek w każdej duszy
Co serc dźwiękami poruszy,
Nim się w echa rozkruszy
I żyć trzeba w takim świecie,
Rozumieć - ducha i myśli!
Oj! wiemy biada poecie,
Co ludzkiej mowy nie kreśli,
A żyje - życiem aniołów
A czuje - czuciem pół-duchów..
Trudno wskrzesić z pod popiołów
Żar, co już z łodu okruchów
~~Niech~~ dobywał się przez wieki!..
Patrz - u ludzi, co tam widzisz?
Na dnie duszy - najświętsze ścieżki,
A jeśli z najlepszych wyjdziesz
I pieśnią rozgrzewasz serca -
To najdziesz się w wrogów kole,
Co z martwą hańbą na czole
Wołać będą: „On oszczerca!.."
Krzyczeć będą: „On bluźnierca,
Że się wszystkim jaźni sprawić"
Co nie pochlebiają tłumiąc!
Że chce dzikim hańbę zrywać
A ludzkości nie rozumie!..
Ha! ta ludzkość bez ~~rozumu~~ rozumu
~~Bez rozumu~~ Żyje tylko siłą tłumu.
I wciąż się w kadzielach podli!..
U niej wszyscy głupcy prawie,
Co myślą o jej naprawie -
Ten święty, co się modli!..
Z dziesiątka wielkim ludu,
Cywilizacyjne dzieci
Nauczyły świat obłudy!..
I złoto im drogę kreśli
Zamiast energii dusz cnotliwych.
Znajdziesz w tłumie nieszczęśliwych,
Co żyć będą za wolnością,
Za swobodą, za równością.
A wśród swoich własnych braci,
To najgorsi ono kaci!..
Jeśli świat cały do końca,
Chcesz ogrzać miłością trwałą...
To ogrzewać światłem słońca
Tych, co są najbliżej ciebie!..
Bo kto mówi o zapale -
A nie ma go w swoim sercu -
Kto po śmierci chce być w niebie,
([illegible] Kobieta!..)

A za życia przekleństw tworzy.
Kto o miłosierdziu prawi —
A współbraci głodem morzy —
Temu nigdy słońca promień
Światłem szczęścia nie przyświeci
Ni kwiat drogi nie ukwieci —
Lecz będzie palił płomień,
Żądz, zemsty, — i bez końca
Będzie błądził pośród ludzi
Potępieniec wśród świata —
I bez życia, i bez słońca.
Żadna zorza go nie zbudzi,
Ale grzmoty i płomienie
Kiedy zaśnie — sen ulata
Kiedy chodzi — sen go morzy
I wiecznie się widziadeł lęka
I wiecznie się czegoś trwoży —
O okrutna taka męka! —
Ale ~~sp~~ słuszna, sprawiedliwa!..

Lecz, co gorsza — co sprzyja
Wszystko przecudne — wszystko złoto
W życiu — żył on wśród Golkonda
Za tym blaskiem dyamentów —
I czerpał z tych świata mętów
Samą goryczę, kiedy się zastanów —
Sam dla siebie był on mściwcem,
Co się będzie kuł na mękach —

To są ludzie!.. to jest życie!..
Gdyby świat był gdzieś w błękicie
Drugi, święty — coś bez ludzi
Żyje pod opieką Boga...
A ludzkością się nie brudzi —
I nie zna, co imię: „wroga"
Tam chciałbym pójść razem z pieśnią —
Tam gdzie myśli nie cieleśnią —
A dusza musi być czysta
A pieśń musi być ognista —
O tam życie!.. lecz ja marzę
I myślami z sobą gwarzę —
W idealne błądzę sfery...
A za uśmiech jeden, szczery
Oddałbym te wszystkie pieśni —
Bo gdy dusza czasem nie śni,
To goryczą przepełniona —
A myśl błądzi, bo stęskniona
Za czemś lepszem, świętszem, czystszem!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

X [illegible] λ
II. [illegible]
[illegible]
III. [illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] →
[illegible] →
Echa → [illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

7.

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] spokojnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Bo [illegible] [illegible] – nie wyklnę [illegible] –
We [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] –

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] –
Bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

~~[illegible]~~ [illegible] –
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –
(Chór [illegible] [illegible] [illegible] [illegible])

[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] –
(50 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible])

[illegible] 4

Patrzę na świat — patrzę na ludzi
I coraz bardziej — myśl się nie łudzi —
Bo życie samo uczy cierpienia —
I świat obłudny — a taki głupi,
Jakby go szatan — a nie Bóg stwarzał.
Chciałby przez wieki się przeobrażać,
Zamiast anielskich — a kosmatymi!
Zamiast aniołów — bezmyślne twory. —
~~Zamiast języków — ludzkie [illegible]~~
Jeśli od Nieba Bóg przyjął wzory —
To niebo ciemne — nie takie święte,
Jak ją śmiertelni ~~im~~ swoje średnie oczy. —
Dziś małe rzeczy są wyrzygłe —
Prawdę odwieczną myśli ciemnej mroczy —
Gdzie ~~zamysłem~~ sprawą wiecznej sięgnęli
* ~~[illegible]~~ [illegible]

Męczennice moje — moje rozkosze!
~~Wśród~~ was i smutki i bóle płonne —
Świetlane obrazy śnią się anielsko
Przedstawia się chwilami cielsko
I tak mi miło — i tak mi błogo
Jakbym nie ludzką szedł drogą —
Jakbym nie człowiekiem był — lecz aniołem —
Myśli rozgniewam wspomnień popiołem —

I błogo duszy i błogo sercu
Błądzę po jakichś światach [illegible]
I myślom puszczam niechwytne wodze —
I tysiąc pieśni godziną płodzę —
ale dla siebie — nikt z ludzi nie wie
Jakie w mej duszy tlą się zarzewie,
Jakie wprzód myślą snują się mary —
Rzucam ~~[illegible]~~ spleciony ~~[illegible]~~ świat stary
I szukam nowych czystszych kolei...
W dali migocze iskra nadziei —
Jak ognik błędny — duszy tumani
Błądzę przez noce — aż do zarania
Gdy świat zapłonie — zorze zaświecą
Myśl ma swobodna ku niebu leci —
Nikną zwodnicze ogniki błędne —
~~Promieni~~ Myślom przyświeca z łoneczną promień —
Ale mnię pali namiętny płomień,
Co które myślom brzdz wybiegi pieścić...
I myśl się rwie — i w blaskach więdnie... —
W duszę zostają i zapisują wzniesie —
~~Wiatr~~ Gdzie po świecie wicher rozniesie —
Zapłodnią ziemię myśleniem słowy —
~~I na świetlanym powiej trenie~~
~~[illegible]~~
I może ~~[illegible]~~ [illegible] milionie —
[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

Zemsta!

Zemsta gmachom, co od wieków
Kryją trucizn ~~zgniłe~~ roje zgniłe –
Których studnie pełne ścieków
I robactwa i zarazy –
Służą ludziom za mogiłę...
A na murach bohomazy
Zamiast boskich malowideł
Głupich wzorów wzrok tumanią...
Których wzory i [illegible] szpetne.
~~[illegible]~~ Że wiekami, nad otchłanią
Fałszu, i zgniłych [illegible]
Duchem pojąc (młode) serca...

. . . . . .

[illegible]

Ślub.

Jadą, jadą złociste karety
Srebrem strojne ogniste rumaki. —
Postrojone poważne stangrety
Orszak długi.... świetnością — jednaki.

Mkną po bruku, aż iskry od kół
Palą trwogą cisnącej się rzeszy.
„Chleba! Chleba!" — zgłodniały tłum woła...:
„Precz motłochu! nie widzisz kto śpieszy
Ślubne przyjąć w kościele obrzędy?...
„Cesarskiej to córy wesele!.."

I tłum umilkł na chwilę zdziwiony
Korni schylił kark twardy pod trony....
Pomknął orszak — weselny, a za nim
Przekleństwa jakieś leciały do progu —
Dzikie groźby o berło tyranów —
Car w świątyni ślub składał... nie Bogu! —

W trwanach wszystkich — kłamanych, nie szczerych,
Zapłacę na cesarskie wesele...!
— A co tam było, mój panie, w kościele?..
— „Ho! ho! złoto — chrzesty i ordery.

. . . .
. . . .

Jadą, jadą — herbowne powozy
Długim sznurem ciągnąc przez ulicę,
Cumfraki — i stroje balowe
Głowy łyse — i farbione lice.
Zajechali przed świetną kaplicę —
Tłum ich okiem prowadził ciekawie
Tłum obecny weselnej zabawie,
Kiedy uśmiać mógł się do syta...
„Panna młoda nie doszła rozkwitu,
A już wcześnie jak kwiatek — pobladła...
A panie młodym, z starym z przesytu
Łysa głowa — i cera zapadła..!....
Tłum szyderstwem prowadził tę parę
A ksiądz już wziął małżeństwo — nie stare
A kastraci [illegible]...
Gdzie to było?.. nie powiem tej rzeczy..
Dość, że byli panowie, kobiety
Światła, blasku, przepychu i ozdoby
Że drwiąco tłumy widoków spragnione,
A w kościele?... tuzin bukiety..

. . . .
. . . .

Idą... idą — parami drużyna
Co od chaty prowadzi w świątynię
To cichutkie włości westchnienie —
To wiatr głodnej wsi sierocej ozimy..—
Idą idą — parami drużyna...

Pola zadum

Pola zadumana,

Pola zadumana.

I ludzie się ściągają od sioła – (...)
Weszli w progi skromnego Kościoła
I tak cicho jak w bożej komnacie
Posnęli ku stopniom ołtarza.
Pannę młodą wypoznać po szacie
Ksiądz ich księgą przeżegnał – i zaraz
Młoda para przysięgi powtarza
Przed Najświętszej Panienki obrazem...
Błogosławieństwo dziecinne – jak muszek
~~Szeptem~~ Życzeń pełna szczęśliwej przyszłości
I gorliwych, ~~a~~ nad wyraz serdecznych
~~Przyjacielskiej niezłudnej miłości~~...

Pełnych – prostej, naiwnej szczerości...
Niekłamane to było wesele,
~~Bo~~ Bo się wszystkim odbiło na twarzy –
– Co tam było mój panie w kościele?...
"– Ho! ho! para miłości – ołtarzy...

W. O. dnia 10/8 96. „Ślub."

Wesele.

„Pijcie! proszę... niech żyje! na zdrowie!.."
„Może ciasteczko – o tych – z pomadką!.."
— Piją, jedzą, panie i panowie
I rozmowa ~~płynie~~ natknie ogromnie, a gładko –
Choć serca nie ma – to pieniądz jest w głowie!...
„Mazur! proszę – panie i panowie!..

. . . .

Więc muzyka zagrzmiała ochoczo
Ku panienkom mąż młodzi podskoczą –
I szumną zwolna – „~~hej~~ wio!" ja takt przyspieszą
Ku powszechnej gawiedzi uciesze!..!!

. . . .

Płyną falą – girlandy, bukiety,
Wystrojone balowe kobiety,
Z powietrzem lecącą ogony
Modnych spódnic – i sukien paryskich..
Na błyszczących posadzkach – na śliskich
Na weselnie ślizgają się strony...
(Fortepiano podobny nie łatwo –
Trudniej może, niż buty szyć dratwą
Trudniej może – niż ~~nadto~~ wcale być młotem)...

. . . .

Światło bije od okien z daleka
Coś ~~że~~ to jakimś skowyczy pod płotem – (jak wilk z ~~...~~ głodem od stajen ...)
A – to tylko bezdomna sierota...!

. . . .

„Jak tam ~~huła~~ bogata hołota –
„Jadła mają i wina – do syta,
„Ja nie w gębie nie miałem od świtu –

„Nie dano prosić – butelki wyjęli
„Bodajeście tak marnie skapali!..
„Bodaj węgła nie mieli co włożyć!...
„Żebym ja to mógł jeszcze dnia dożyć!..

. . . .

Pst... sieroto!.. ~~jest~~ pohamuj przekleństwa!..
Czyś ty widział sercowe węgrzyństwo
Przy kieliszku pełniutkim i dzbanie?..
Czyś ty dojrzał w nędzarzach płakanie?

. . . .

Patrz – ktoś z cicha z salonu uchodzi
Hanuś w ganku – na niebo poziera
Czy od wina gorącą skroń chłodzi –
Czy łzy ~~[illegible]~~ gorzkie ukradkiem ociera,
Że dziś drżą na oczach – na skroni?!..
~~Pst~~ – Słuchajmy, co ~~mówi~~ do siebie.....
„Najdroższa! to tylko dla ciebie!..
„Ale strasznie – tak śmiać się, jak oni!...
„Świat szatański – z błaznami pić muszę,
Choćbym przeklął i siebie duszę!...
~~Tak~~ Ha! dziś ślub mój.... wsze świat się weseli –
~~A tam ojciec na twardej pościeli~~
Płynie wino – i szampan się leje..
A tam ojciec na twardej pościeli
Czeka na mnie – ostatnią nadzieję....
Nim ~~[illegible]~~ ja kielich ostatni wypróżnię –
~~Może~~ Ojciec może ~~[illegible]~~ czekając daremnie,
Świat wynudzeni nas wielki poczęstuje?..

. . . .

Patrz sieroto – czy widzisz – jak różnie
Ludzie sądzą? Tysiącem tajemnic
~~[illegible]~~ Wśród żebraków łzy, rozpacz, wyrzuty!...

. . . .

W. Ohm
Regulice 18 sierpnia 1896.

~~Dumczak~~ Mefisto

[illegible] rewolwer [illegible] chustkami

Zamęt straszliwy w państwie Belzebuba
Anarchia wszędzie rwie się i miota:.
„~~[illegible]~~ Rewolucyę podnosi chołota!.
Dziwożon wrzasnął z pełnej piersi: „Zguba!"
A Mefisto nawet mruknął [illegible]
I ze wściekłości paznokcie obgryza....

Ja tylko jeden nie zszedł z posterunku
Choć mię do buntu ciągnie bratnia klika.....
Spełniam mój urząd – wedle opatrunku
Powierzonego mi z góry stańczyka..
Przykrzepiam warsztat – kraję go na poły,
Pakuję w kocioł – i dolewam smoły...

Widząc Belzebub, że niezmiennie służę
I w bunt kolegów nie kładę ogona..
Ku mnie obraca ~~na~~ swoje oko duże:
„W Tobie Smołolej" – rzecze – „ma obrona!..
„Dam ci robotę – lepszą niźli w piekle
Bo i tak widzę, że się nudzisz wściekle!..

„Otóż już żaden z podległych „buntowszczyków"
Nie chce w arendę objąć Galicyi..
A tam mam tylu przyjaciół – stańczyków,
Jak w żadnej innej na świecie nacyi!.!.
Zerwać tak z nimi głupio, niemożliwie
Po tyloletniej dobrej komitywie....

„Więc co Smołolej!.. zrób mi tę przysługę
~~A~~ [illegible] ci za to [illegible]...
Które wołam
~~[illegible] czasu [illegible] – i [illegible]~~
i ogarnij [illegible]
Weź... – i zepsuj mi wszystko doszczętnie:
„~~[illegible]~~ Złodziejstwa, świństwa – nawet zdradę podłą..
Ale zaczekaj!.. wiedzieć mogę godło?!.."

„Dobrze ojczulku!.." – rzekłem – biorę widły,
~~Smołą wychlam [illegible]~~ [illegible]
Smołą się ~~[illegible]~~
~~Na~~ Na czarno-żółte stroje malowidły
~~Żebym stańczykom mógł przypaść do gustu~~
Ogon – by rzekli, że się stroję z gustem..
Ruszam.... Ojczulek wiernie sprawozdanie
Dwa razy w miesiąc ode mnie dostanie..

(C.d.n.)

61
36
96 2
192 1

192 3/2
5 str.

Wł. Orkan

Słońce!..

O złote słońce! słońce ludzkości!
Do ciebie się mój wzrok —
Tobie poświęcam ducha i kości
I zagrobowy mrok...

Wpatrzony w swoje bóle
I w swoich łez zwierciadło,
I w stare, świetne króle
I w przeszłość wiekiem zbladłą —
Mój naród skostniał, zbladł...
Uwierzył w życie małe,
Tęczami rozwidniałe,
Sądząc, że przyszłość zgadł...
A blaski twe za jasne mu,
A wschód mu nic nie wróży,
Jak: zachód-noc i wieki snu,
Zasypiań i podróży....

./.

Orli ku tobie lot
Ludzkości!
W promieniach twych błyskanie —
Krwawy męczeń pot —
Na wieczny żar rzucanie
Ducha i kości —
Zowie mój Naród grzechem...

A tyś, jak wielki bóg,
Narodom widnią dróg —
Słońce!...
Z kamiennych zaskorupień,
Jak boskie ognie-gońce
Twój żar wybucha!
Ze strupieszałych strupień
Podnosisz ducha!
Z tajni, co życia nie śni,
Budzisz potęgę pieśni,
Która na świata końce
Brzmi jednem, wielkiem echem...

Serca płomienne tobie nieść
Rozlewne światła morze!..

./.

Nie hymny, brzmiące na twą cześć
W ohydnej dusz pokorze
Piać!

Ale w przyjaźni dla świtania,
Jakgdyby Słońcu zorze —
Ale z ciepłem bratania,
Którego nic nie zmoże —
Wstać!!..

. . . .

To jest dzień zmartwychwstania
I połączenie ludów —
I wielka moc zarania,
Większa od boskich cudów!

* *
*

O złote słońce! słońce ludzkości!
Do ciebie śle mój wzrok —
I święcę Tobie ducha i kości
I zagrobowy mrok....

Ty z oceanów cieśni
I z szerokości mórz —

./.

Strojne płomieniem pieśni,
Złocane tęczą zórz,
Wstajesz.... a bogi drzemią
Powagą jakąś mglistą,
Gdy stoisz ponad ziemią
Kulą ognistą....

I widzę, jak w krysztale,
W twojem złocistem licu
Odbite ludzkie żale,
Jak blaski Twe w Księżycu...

I czytam niby w księdze,
Pisanej na padole
I blizny ran i nędze
I smutki i niedole....

I wszystkie łzy wylane
I straszne beznadzieje
I wielkie, krwią pisane,
Narodów epopeje....

Lecz krwawe, drogie słońce ludzkości!
Do Ciebie ślę mój wzrok –
I święcę Tobie ducha i kości
I zagrobowy mrok....

Kraków 1897.

Wł. Orkan.

Sonet

(Na sarkofagach.)

Na sarkofagach w ciemni, w tajemniczej ciszy
Pająk czasu oprzędza nieprzerwane nitki,
Zasnuwa niewidzialnie najtajniejsze skrytki
I śpiących przyodziewa szatą z szarych wiszy...

Czasami widma wspomnień powychodzą z niszy
I pochylone klęczą rzędem, jak szarytki...
Za niemi myśli zwinne przylecą na zbytki
I po trumnach się szmerzą w cichości, jak myszy...

Najczęściej wstają długie, powłóczyste cienie
I w tajemnym uścisku chylą się ku sobie,
A tuż przy nich z zapartym oddechem — Milczenie...

Lecz o każdej godzinie i o każdej dobie,
W ciemni ciszy, pajęczą szatą oprzędziona
Siada na grobach przeszłość senna i skulona...

Wł. [illegible]

/ 11

Die Sonne

Allen Glaubenden . . .

Goldne, strahlende Menschheitsonne!
Zu dir erheb' ich meinen Blick!
Dir weih' ich Leib und Geist mit Wonne
Und all' jenseit'ges Glück . . .

Verfolgend 's selbstsüchtige Ziel,
Lenkend vom Christuspfade ab,
Mein Volk - in viele Stämm' zerfiel,
Vergass an's grosse Streben
Und gleitet sacht' ins Grab . . .
Ewig durch argen Zwiest getrennt,
Glaubt nur an's Schneckensleben
Im Sinn', dass Zukunft kennt . . .

Dein lichter Strahl ist ihm zu grell,
Dein Aufgang bringt ihm nichts;
Als grosse, neue Schmerzensquell'
Des überflüssig'n Lichts . . .

Wenn einst ergriff des Adlers Flug
Zu dir, o Menschheitsonne!
Den Blitzen in den Strahlen, -

Des Mühsals blutöger Schweiss;
Ewige Leidensqualen,
Wen alles Grosse hinreisst –
Wer dir als Opfer trug
In seelensfroher Wonne
Den Leib und Geist –
Der ist vom Volke verdammt...
Trotzdem dein Leuchten flammt
Der Welt, als Fackelschein!
O Sonne!..

Aus felsigem Gestein,
Wie Gottes Feuerkrone,
Sprüht deine Gluth!..
In längsterstarrten Wesen
Weckst du den Geist!..
Bestärkst den hohen Muth,
Der, um die Kraft ~~aus~~ zu holen –
Der Hölle sie entreisst!..
Du kannst das Lied erlösen
~~Aus dem~~ Vom harten Stahl!
Das, bis zu Erdepolen
Ertönt mit lautem Schall....

×

Vergebens dir als Opfer bringen
So viele Menschen 's Herz!
Vergebens düstre Lieder singen
In demuthsvollem Schmerz!..
Einst, mit kommendem Morgenrothe,
Tritt 'runter neuer Gottesbote
Mit froher Kunde: auf!..
Da bricht das Eis, die Bäche fliessen,
Menschen, als Brüder sich begrüssen
Durch belebende Tauf'... (erquickte)
Da kommt die Auferstehung
Und Friede auf Erden –
Wo alle Völkerstämme,
Wie wahre Brüder werden...

O goldne, strahlende Menschheitsonne!
Zu dir erheb' ich meinen Blick!
Dir weih' ich Leib und Geist mit Wonne
Und all jenseit'ges Glück....

Aus der Oceanentiefe,
Aus der Meeresbreit' –
In regenbogner Helle,
Strahlend ins ferne Weit' –
Steigst empor.... – Die Götter schlummern
In nebeliger Hülle,
Wenn du am Horizonthe rollest,
Als goldner Reif....

Wie vom Beginn der Tage
Dein Glanz im Mondeslichte –
So spiegelt Menschenklagen
In deinem Angesichte...
Sich in Verlassen quälend,
Nach dir die Menschen sehnen –
Das all'irdische Elend
Hebt sich zu dir in Thränen...

Sieh' all' die grossen Schmerzen!
So viele Hoffnungslose!...
Eingegraben ins Herzen
Blutige Volksepose....

Geh'auf, Sonne!
Steig' 'runter in das Jammerthal!..
Bring' Linderung den Völkern....
Dein goldner Strahl
Soll den Himmel entwölkern –
Dein helles Licht
Stillt das ewige Weinen,
Mildert das schwerste Leid!..
Und mit deinem Erscheinen
Hört man das Klirren nicht,
Hört auf der Völker Streit!...

. . . .

Da zeigt sein Jünglings' G'sicht
Nach all' bekannter Sag'
Längst prophezeiter Tag!....

Wien 1/I 98.

Słońce!

O, złote słońce! Słońce kuźniosci
Do ciebie się mój wzrok —
Tobie poświęcam duszę i kości
I zagrobowy mrok . .

Tobie młodzieńcze sny i miłości
Tobie ~~[illegible]~~ poświęcam [illegible]
. . . I zagrobowy mrok . .

Kiedy . . . który, „[illegible]" . . .

—

Wpatrzony w swoje bóle
I w swoich łez zwierciadło —
I w stare, święte króle
I w przeszłość — wielkiem zbladły —
Mój Naród . . skonfundowany, zbladł.
Uwierzył w życie małe,
Tyrani zawiedziałe —
Sądząc, że przyszłość zgadł . . .

A blaskiem twym | za jasne mu,
A wschód | mu nic nie wróży,
Jak: Zachód na noc — i dalej snu
I ~~Dnie i dzień podróży~~ . . . . .
Zasypiać i podróży . . .

—

Serca płomienne Tobie nieść!

Ni-
~~I~~ hymny, brzmiące na Twą cześć,
~~[illegible]~~ w ohydnej dusz pokorze
Ale w przyjaźni Tu zostania piać! —
Jak gdyby słońca zorze —
Ale z cieplem bratania
Którego Nic nie zmoże
wstać! . .
(~~To jest~~ Wierne w) Dzień z martwych wstania
I postaciom ludzi . . .
I mój ~~[illegible]~~ mór zaranie —
Większy od wszelkich cudów! . . .

Ale jak słońcu wstając rano,
Z nadzieją przed świtaniem —
Powszechną duszą zbratanym
wstać! . .

Wiary, jutrzni zaranie,
Zbiór stulej wszystkich cudów
wiary w dniu [illegible].
I w poświęceniu ludów . .

O, z . . . .

I patrzy na nią, nie widząc, co widzi! —
A ona z zawstydzoną uśmiechem: „Zesadzić"!

I wszyscy . . .

. . . w tej [illegible] grupy —
Wszyscy wołali: „To Jan z Magdaleną . . ."

— „widzę was tu? . . ."
I wszyscy oczu odwracali . . .

Kto lica stary — Bóg O.
Kiedy ostatni . . Panię . .

12 . . (+1)
nadal
pisze

Jan Magdalenie spoczywał
na piersi . . —

Albo ja jestem z tych tylko — [illegible]
Ona . . .

Parafrazan

„Błogosławieni ci, którzy idą...

. . . .

Naturalnie, że ta epopeja musiałaby być pisaną gwarą tego ludu.

Ja... boję się tego tematu! „Duch" jeszcze" jestem za słaby, a tu trzeba rozmaitych i szerokich lotów. Dalej – ~~nie znam~~ chcąc odczuć intuicyą całą piękność, nawet w drobiazgach – to nie znam ~~[illegible]~~ tej gwary, ~~[illegible]~~ tak, bym ją mógł poetyzować igrając w tak pięknie [płatki] zwroty, jak się w „Iliadzie" Homera! Czyli po prostu – nie dorosłem jeszcze!... a któż wie, czy dorosnę?... Chcąc bym [illegible] w całą nutkę uczuć, to wyrzucam ogień bez miarowego rozsądku, spadać będą kamieniami i zostanie popiołem, a nie ~~[illegible]~~ popłyną „ognistą lawą"!...

Temat wielki [illegible] i zdaje mi się nieraz, że ~~[illegible]~~ czytam tę wielką epos, że mi gra stara melodya, zaklęta w Pawłowej lutni.

Dodam jeszcze, że „im [illegible] zrozumieć „Odysseę" góralską gwarą (czystą) i Homer stawał się zrozumiały, jakiś swojski, coś miał w sobie ~~[illegible]~~ tatrzańskiego...

Widzę, że już zaczyna długie gadanina, ale „niech już będzie, co chce", muszę się wygadać z okazyi podzięki, zanim ~~[illegible]~~ nie będę miał sposobności ustnie zanudzania drogiego i szczególnego Pana.

Muszę powiedzieć [wrażenia], odbierane z dzieł [innych], [illegible] że Pan na mnie nie zważy... [illegible] ~~[illegible]~~ przeczytałem, w których

Czytałem „Wiosna burzy" [illegible] psychologią osób. Zdaje mi się, że po jakiś wieczny wśród [illegible] nawet [illegible] nie jest mi obcy, że znam te postacie nawet [illegible] który razi niektórych,

A ta bezładność, brak jednolitości, który razi niektórych, mnie się niezmiernie podoba. To [illegible] te szablonowe ramki, w które wtłaczają powieściopisarze [illegible] twórczość. [illegible] Łatwiej jest można... to prawda. Ale używać ich nie koniecznie. Indywidualność wielka ~~[illegible]~~ jak potok górski! nie cierpi stawów i grobli, rozlewa się, [illegible], to spada wodospadami, to rozlewa po dolinie, by odpocząć [illegible] i burzyć i konać... w wielkiej [illegible]. Wnuk to znamieniem [illegible].

A propos „Życia": otrzymuję „Życie", czytam z rozradowaniem umysłem ~~[illegible]~~ świetne artykuły... potem [illegible] podrażniony, ostrymi zapałem, [illegible] i pawie rozszerza horyzont moich myśli, które, niby latawce [illegible] idą aż do ludzkości... Po takich wysiłkach ~~[illegible]~~ idę na szczyt „groń", padam zmęczony na murawę strzelistą i zamykam na powrót, by oddać się błogim myślom, a raczej [illegible] bezmyślności... I wtedy myślę, że, ~~[illegible]~~ jesień

„[illegible] lata, przyjdzie wiosna,
A! bo też myśleć to samo odpocznie" i t.d...
~~[illegible], że [illegible], tego nie~~
myśli [illegible] nie ma" i t.d...

~~[illegible]~~

Smutno...

Smutno i tęskno – samotnemu sercu
Bez kwiatów, wspomnień życie mi ucieka –
Patrzę na ognie w gwiaździstym kobiercu –
A moja gwiazdka – tak ciemna... daleka

— —

Tłumi w sobie serce – cierpienia i żale
Nie skarży się ludziom – bo po co te skargi?
Kochać w milczeniu – mówić o zapale
Łzy chować w sercu – a uśmiech na wargi!..

—

Marzonych cierpień myślami nie płodzę –
Tęskno mi, ot tak – samotnemu człeku;
Ja nie rozpaczam, po grobach nie chodzę –
A, że się żalę – to choroba wieku!..

W. T. Orkan

Myśli.

Świat – to maszyna
Ludzie – to małe kółka w maszynie
Okoliczności – to zębowe walce
Bóg – to maszynista i wynalazca
Fatalizm – to przypadek, który mimo dobrego maszynisty, psuje maszynę i kółka wykoleja. –
Zepsute kółka maszynista nowymi zastępuje. .

~~Ludzie~~

I. Nic pod słońcem nie ma bezwzględnego – wszystko względne. Co u nas pięknem – to w Persji brzydkie i przeciwnie. – Wszystkie abstrakcyjne pojęcia są względne.

II. Każdy człowiek rodzi się geniuszem i idiotą zarazem. Czy z tego dwojga rozwinie się, to zależy od wychowania, wpływów, okoliczności, naukowych etc. – zwykle dobrze kształcony, zostaje czemś pośrednim. Przez ciągłe myślenie można zostać ~~[illegible]~~ geniuszem lub wariatem. Dwa wyjścia podobne marzenia. – Gott ist eine schwarze Tafel, auf welcher [illegible] [illegible] zeigt. [illegible] sehr schönes Sentention. Zaś moja: Bóg jest obrazem w mgle – im bardziej go obserwujemy tem więcej mgłą się osłania. – Żyć bez myśli jest w wielkiej części – to człowiek staje się zwierzęciem; myśleć ciągle i chcieć do dna zostać, to zginie w tej nocy tajemnic; więc kiedy z tego wypada, że ~~[illegible]~~ najlepiej nic nie robić, nie myśleć – nad niczem się nie zastanawiać, więc zostać – **Niczem!**

p. M.
Gram-polka frase.
„Dziady"
„Z dziennika przegląd.
Dom zdrowia.
Fotografia.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

1 [illegible]

[illegible]

...~~pokój prowadzi sen~~

grobów, ciszę

Spokój prowadzi sen – ~~ciszę śmierci~~...

A sen martwy na wieczność usypia, kołysze...

Hej, bury!

Huraganie! niech zmiecie [illegible] wszystkie [illegible]

I ~~gnuśną ludzkość~~

Niech w ramiona powietrze pochwyci, [illegible]!

Gnuśną ludzkość – i w gwiazdy odrzuci ~~zagarnie~~

~~Starłam~~ cel!... Tęczowym bojem! w [illegible]...

~~Niech~~ Tylko ~~[illegible]~~ gnie się przed [illegible] oporu –

~~Niech się [illegible] zmartwiałe ludzkości przeklęty [illegible]~~

Chcę walk, oślepiających błyskawic i gromów

I życia, życia!..

Chcę burz, co wyrwą ludzkość z kołowrotu splotów

Niech młodą twarz ukaże słońcu,

Jak dziecko wyjdzie z powicia..

Chcę orkanu!... ~~[illegible]~~ co wstrząśnie tym [illegible]

I zorze ~~[illegible]~~ po wszystkich świata krańcach

Boże wystańce

Na bój, na świat, na nowe życie!...

~~Gdy w [illegible] świcie~~ na sąd ostrzeżony!...

~~Rozchodzi się bojowe [illegible] pola [illegible]~~

„Wszystko drzew!”

A choć z drzewek tych niejedno
Zniknie na jesieni –
Przyjdzie znowu druga wiosna,
To się zazieleni.

II.

Sadźmy drzewka małoletnie
~~Od kraju do kraja~~
Niechaj na duże ~~w górę~~ rosną –
Niech je żywią rosą kwietnie,
~~[illegible]~~
Niech zmają ~~[illegible]~~ wiosną.

Sadźmy, sadźmy po jednemu
Bo miejsca niewiele –
Aby żebyśmy ~~[illegible]~~
By potem jedno drugiemu ... drugiemu
Nie zastępowało. / nie zastępowało

Sadźmy rzędem ~~równiutko~~, ~~[illegible]~~ [illegible]
Od kraju do kraja –
Niech się ciągną ~~[illegible]~~ [illegible],
To ~~[illegible]~~ ~~pomaga~~
Zielonością rozgaja.

(Choć zima
I choć potem z nich niejedno
Pożółknie na jesieni,
Przyjdzie ~~znowu~~ drugie lato,
To się zazielenią.

A choć je śnieg poprzygniata
I zaspy zasypią,
Przyjdą na nie bujne lata,
To się wyprostują.

„Święto drzew”

I.

Bierz każdy swoje drzewko,
Sadź, ~~pomału~~ uważnie sadź,
~~A jak się nie~~ Pomagaj sobie drzewkiem
I ~~[illegible]~~ sposobem radź.

A sposób, to nie cuda:
Wiatr ~~[illegible]~~ [illegible] rzuć!
Drzewka ~~pas~~, jak się uda,
[illegible] warto znać.

Bierz każdy swoje drzewko,
Sadź, uważnie sadź!
~~Czy to będzie radość~~?
Pomagaj sobie drzewkiem,
I sposobem radź!

III.

A czyż – jaż to będzie ~~radość~~,
Czyje wesele –
Jak się ~~każda~~ ~~rozwija~~
W zieleń uściele.

Jak się potem wzniosą w górę
I jak wezmą róść –
Szczyty, pniem chmurne
Nad ~~[illegible]~~ chałupkami bóść.
Będą ~~[illegible]~~ dorzydzić
Niby o cudzie!
(Będą, koło nich, idąc,
Przystawać ludzie:

A czyż to będzie dumą,
Dumą radosną,
Jak te drzewka małoletnie
W drzewa urosną?

„Kto je tu sadził, kto je rzędem
Równiutko sadził?
I kto tu za ich małolecia
~~Nad nimi~~ Koło nich radził?”

IV.

- Hej! ~~kto~~ co hań to za ~~dzieci~~ widzicie? kto ~~jest~~ hań to wiedzie?

Zakopiańscy szkolnicy z kierownikiem na przedzie.

—

- ~~Hej!~~ Hej! ~~kto hań to wiedzie~~ Co ~~[illegible]~~ [illegible] hań to, ~~gdzie~~ idzie a nikt się nie wadzi! –
~~Zakopiańskie~~ Z [illegible] gmina ~~[illegible]~~ [illegible] o przyszłość radzi.

—

Hej! Kto hań ten las sadził, kto tu z was ścieżka?

Zakopiańscy chłopcy, chłopcy i dziewczęta.

Hej! Co hań ~~to za dziwy? kto jest~~ hań to wiedzie?

— Zakop...

Świt.

Całą zieloność ziemi – szczyty wierzchów
Pokryje proch i mgła i zaroś –
I za nim cały świat zamierzchnie
Nadchodzi wolna senna starość!

I ginącego śladów – ptaka odlata
Nim je pokryją wód powierzchnie
Lecz słonecznego we mgle światła –
Nawet i jedna mgła nie pierzchnie

W. B.

Nie pierzchnie myśl – nie wstaną pieśni
Na bój, na świt, na nowe życie!
Póki się stary świat nie prześni
Póki z odwiecznej wieków pleśni
Nie wyjdzie świata rozpowicie!.

Bo że ~~Kaśni~~ stare baśń ~~dziecinna~~ stary,
Wieczorów Kłam,
Że ~~p~~ spełnią ofiary, –
Gdy się cały ~~świat~~ rozgorzy ~~To u bram~~
W jeden chór –
Wstanie ludom widmo Zorzy,
Z niebios bram
Posypią się ognie słoneczne
~~Zagrzmią Dziś~~
Zagrzmią echa dolin koczne,
Z echem gór –

I ukażą się księżyce
Latające błyskawice,
Aż się cały świat rozwidni,
Rozpłomieni ~~mocą~~ bożą mocą –
I uwierzy, ~~[illegible]~~ w zmartwychwstanie
~~W boży~~ Cały świat,
2.1 I zapomni, że biegł nocą przez lat...
2.0

Nie płomienie, ~~boże~~ cuda,
10 ~~[illegible]~~ latające słońca –
3.5 Ale słońcem ~~ludzk~~ zejdzie ludzkość,
Ludzkość powstająca!..

I dźwięk wszelki, wszelki ton, ~~[illegible]~~,
Zamilkły po tych mrokach,
Obudzi się ~~w~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ strunie
W płomiennych proroctwach!..

I powstaną wszyscy smutni,
Zachwycić w księżyce
~~Rozpogodzą lice~~, i zabłysną
~~I~~ ~~[illegible]~~ żywi i ~~[illegible]~~
Rozpogodzą lice
I dobędą ze swych lutni
~~Wstające~~ hymny, pieśni grzmiące
I wyśpiewają ~~przez do słońca~~ żywym czasem
~~Żywym~~ ~~Rozumnym czasem~~...
witać złote słońce!..

W. O...

5/VII 99.

V.

Szarość. ~~(Przyp. ...)~~

Całą zieloność ziemi – szaty wierzchnie
Pokrywa proch i mgła i szarość –
I zanim cały świat zamierzchnie;
Nadchodzi zwolna senna starość...

Z ginących statków ptak odlata,
Nim je pokryją wód powierzchnie –
Lecz z tonącego we mgle świata
Nawet i jedna myśl nie pierzchnie.

~~([illegible])~~

Mam cały swój chłopski świat i swoje ugory, ~~pole~~, puste, szare, dalekie, a tak strasznie miłe i ~~swoje~~ takie bardzo, bardzo swoje.

~~Kojący obecnie dźwięczny przemiat~~

oktawą

Przegląd tyg: „Niedowiarek"
~~„Szarość"~~
~~„Kaszalice"~~
Sonety (Szarość)

Tydzień: Skargę
Kr. Tyg. Ziemi

Szanowna Redakcyo!

~~Bo~~ widząc, ~~że z podobną~~ pewną sympatyę ze strony ~~tem Redakcyi~~ ~~przedmiotu~~ jaka dla mnie miłego – ~~ośmielę się~~ ~~ośmie pozwolę sobie~~ załączam dalsze prace z prośbą o pomieszczenie. ~~Bo~~ Szan. Redakcya zrobi mi przysługę wielką, dając poznać poetyckie ~~utwory~~ moje ~~pewnej~~ czytającej publiczności, która mylnie ~~uprzedzona~~ ~~poinformowana~~ idyotycznemi felietonami Przeglądu mogłaby (słusznie według tychże) zaliczać mię ~~do~~ ~~tak~~ tzw. „Młodej Polski" z „Życia" a ja nie przyznaję ~~chciałbym~~ się wcale wznieść się na zawrotne wyżyny „absolutu", gdzie im samym tak ciasno mimo pozornie szerokich widnokręgów myśli

Szanowny Panie Dobrodzieju!..

Będąc w stanie przyjściowym z biedy do jeszcze gorszej, udaję się do Pana Dobr. z prośbą o pożyczkę 20 zł., którą to sumę obowiązuję się zwrócić najpóźniej w terminie [illegible], albo też odpracować w „Zjeździe", jeżeliby Pan Dob. zechciał. Pokazuję się swojemi zdaniami w życiu, a że obecnie nie mogę jeszcze odebrać należytości za sprzedane prace, przeto z całem zaufaniem udaję się do Pana Dobr. wierząc, że mi dopomoże, za co będę niezmiernie wdzięcznym.

Nie potrzebuję wspominać, że na wydatki zbyteczne długów nie zaciągam, chyba na życie; a że osobiście nie udaję się z prośbą, to niech wytłómaczy wstyd formalny, jaki mnie [illegible], prosząc o pieniądze.

Z głębokim szacunkiem

Wład. Orkan

~~Adres~~ mój:

P. S. Czekając odpowiedzi – polecam się ~~[illegible]~~ Tadeuszowi [illegible].. Adres: ~~[illegible]~~ Rynek L. 6. II piętro.

Przegląd teatralny.

Cud dziewica (Niewolnice z Pigidówki) Izia...

I. Niewolnice(?)

Biedne wasze piękne panie!
Biedne [illegible], wdówki!..
Ja w obronie waszej stanę
Biedne mężateczki, ~~panny~~, wdówki!..
Bo wy dzisiaj nazwane
„Niewolnice... z Pigidówki."

„Cud! Dziewica!"..

~~Jeżeli~~ Podobno jeszcze „Cud dziewica"
Nie ~~wyczerpała~~ deficytu –
Więc bezwstydne ~~[illegible]~~ zaleca:
Baśń nowa: „Tadzio potem spłynął."

Godzę się na to – pod warunkiem
Jeśli przewyższy „Kłamstwo gołe" –
Że tytuł treści jest stosunkiem
Więc ku temu miłości jej rabunkowe
Radbym zobaczyć na tytule:
„Fint! – czyli „Tadzio na odstawce."

Jeżeli jeszcze po tej sztuce
Pustki ~~[illegible]~~ zalegać będą w kasie –
To ludziom płytkim ku nauce:
„Jeszcze raz Tadzio w ambalasie"
Dam, lub co lepiej, bo na czasie:
O „synu dzisiejszym!"* wam zanucę...

Izia..

Reklamie ~~[illegible]~~ twórca tak się miała:
Izia się niby ko – i nie kochała –
(nie o Trapszu nie mówię tu – Boże broń!)
A ojcem wreszcie szło w ślady ojcowe
Kiedy za matką – cóż młodość nie może!
[illegible] polotem
Iwona [illegible], by jej oddać [illegible]..
[illegible] ... aha! cóż to potem?

~~Kogo? Kochanka... nie! To za [illegible]!~~

Jakaś intryga naiwno-zawiła... i trzeba!..
Nie!.. o realizmie prawdziwym mówmy [illegible]...
Widać, że nie [illegible], że realizm wygląda
autor, który [illegible] [illegible] —
a [illegible], że wszystkie [illegible] nie [illegible],
Bo bywają [illegible] realizmu nauką:
~~Że [illegible]~~ Że nic nie widzi lepiej, niż za dużo
a nic nie słyszy lepiej niż za mało!..

~~Z tej „realności" [illegible] się [illegible]~~
Ha! [illegible] [illegible] [illegible]
Jedni ideowi [illegible] [illegible] całą
Drudzy realnie dbają o [illegible]..
Też nie [illegible] [illegible] na [illegible]..
[illegible] realnie [illegible] [illegible]
jak mi się zdaje — tyle była [illegible]!
Więc była [illegible] „realna" [illegible]..
~~[illegible]~~ a „idealnie" — to [illegible]... [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible]

Xawer.

Na łodzie.

Ślizgawki [illegible] jak prawie —
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] ślizgała się [illegible] —
I [illegible] [illegible] usadziła —
Drugie [illegible] [illegible] na nowo.
A [illegible] się raz nie poślizgnęła...

—

~~Cóż~~ Dziś sam każdy osiada się [illegible]
[illegible] i [illegible] bo to w modzie
Lecz z [illegible]... i choć [illegible] [illegible] —
Sama jedna osiada... na łodzie.

X.

—

~~Skarga [illegible]~~.

~~Artyści~~!
Dziś o artystach nie wspominam jeszcze —
Bo najpierw muszę [illegible] [illegible],
Napoić ducha, [illegible] myśli wcześnie —
By w [illegible] [illegible] [illegible] mocie
[illegible] ich tryumfy, wielbić ich patosy,
[illegible] z ziemi i wypchać w niebiosy!!...

I najpierw muszę poznać cuda owe
Przy których gasną barwne wschodnie baśnie,
[illegible] [illegible],
I mało-znaczne ~~[illegible]~~ garderoby [illegible] —
~~A z [illegible], co [illegible] aktor~~
~~[illegible]~~ [illegible], kto [illegible] ~~aktor~~ ~~tak~~ aktorka —
A najważniejsze!.. będę gościem... [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

„[illegible] na prosternaku"

„Übermensch"

Wszystko, co mi na drodze stanie:
I łzy i rozpacz i kochanie —
Dusze, małością grzeszne,
serca ciche —
Ziemskie anioły śmieszne,
strojne w pychę
I najśmieszniejsi z ludzi ludzie mali —
Wszystko z drogi zepchnę, idąc dalej...

—

Szatańską pychą nazwiecie to...
I nie przeczę!
Bo we mnie mieszka tajemne zło
Nadczłowiecze! —
Lubię drgające serca, konwulsje,
Rad widzę krwawe łzy,
Lubię olbrzymie walki, boje wściekłe —
A cóż lubicie wy?...
Mamże iść z wami zgniłym chodem,
Pełzać, jak podły wąż? —
Nie!.. Ja samotnie idę przodem —
I naprzód i naprzód wciąż!...
Jak Lucifera gwiazda blada
Świecę na ciemną noc...
Niech sam przed sobą odpowiada
Kto mi przewodzi moc!..
Bo sobie świat dam, sobie drogę
Ten, kto doleciał tam
Gdzie ludzie wzrokiem dojść nie mogą
Do jasnych Mocy bram...
Mnie nie przeraża twarz Księżyca
Gdy stanie cały w krwi —
Bom jest, jak jasna błyskawica,
Co zbrodnię zbrodnią ćmi!..
Mnie nie przeraża złote słońce —
Wytrzymam jasny wzrok —
Bom, jak odwieczne światła gońce,
Co przedzierają mrok!

Ja się nie zlęknę nawet Boga, —
Jam sobie Bogiem sam,
Bo jego drogi — moje drogi
Do jednych wiodą bram! —

Wszak on od wieków w pył druzgoce...
. . . . itd.

Z „Pieśni japońskiej". (Trapisowa)

Jak zaświatowy sen,
[illegible] zaklętej grocie
[illegible] zjawisko wyszło z powietrznej fali.
W ogniu brylantów jasnych i opali
W słońca promieniach wiosennych złocie —
Stała przeczysta, blaskami okryta
Niepokalana...

Lubię.

Lubię patrzeć na cicho stojące jeziora
I myśl kołysać środkiem na wspinającej fali —
Która mi ukazuje obrazy w oddali
Podobne snom rodzonym w cichy mrok wieczora..

Lubię spojrzeć w głębie morskie oczy na dno —
Gdy zajdzie słońce i gwiazdy zapalą
Na firmamencie... gdy się obrazy układą
Cudne, niebieskie, wiodę myśl dalej i dalej...

Lubię tę wielką ciszę wód... i fale drzemiące —
Gdy ponad niemi srebrny [illegible] miesiące
A świat staje się jasnym niebem, w głębi zapadłem

Wtenczas i myśl moja staje się zwierciadłem...
W niej [illegible] samo (bo i środkiem — na [illegible])
Jasne wyciągające do mnie białe ramię — ..

We mgle. Sonet.

~~We mgle śpi cała natura~~

We mgle północnej topi się świat cały...
We mgle są domy i światła i ludzie
A dusza mary w wiecznej ułudzie,
Bo od młodości mgły ją spowijały.

Od chmurnej pogody światła pociemniały
Kapiąc promieniami w ludzkich myśli brudzie.
We mgle rozumy — kołyszą się w nudzie,
We mgle — gromami zbrojne śpią zapały...

We mgle — obrazy bóstw — za ciemnym [illegible]
Kamiennie tylko promienie migocą...
Do ~~tego~~ Tatr-boga ~~cały~~ lud boski świat się modli...

We mgle północnej cały świat się podli,
Z ~~[illegible]~~ Bezczynności wiekiem, a czym tylko [illegible]...
Te mgły rozerwać — chyba boską mocą?..

W. P

Wiek XIX.

rzucili w czyn — zmalali jak ludzie.....
Walce półbogów zadziwił się świat,
O! gdyby dalej na posągach stali,
gdyby z więzów łańcuchów nie rwali..
gdyby na brata nie podniósł się brat!..

Wiek XIX.

„Nasze imię – to my sami"
Balzac.

Do dzisiejszego pokolenia.

~~[illegible]~~

Spojrzmy ~~[illegible]~~ na ludzi w 19. wieku!
Czyli, cóż lepiej, chodźmy na cmentarze
Przeszłych stuleci i czytajmy napis
Na grobach czarnych, ~~[illegible]~~ dziś jeszcze łez obmytych; – a potem idźmy ujrzeć groby nowe, co, rzekłbym, cudną piękne ozdobione, czekają imion ze swoich mieszkańców. — [illegible] duchu! Ty w Twoim Hamlecie przeczułeś widok z naszego stulecia!

Myślą stanąłem na chmurnej wstędze
I przebiegałem z chmury całą ziemię...
A kiedym czytał w tej światowej księdze
Rzeczy o których dusza mi nie śniła
Myślałem smutny, że z bólu oniemię.
I będę martwym, jak martwa mogiła,
Na której chwilę złożyłem swe ciało
Na wyraz bólu słów mi nie stało...

Wielkiem mrowiskiem rozległy narody
I różnorodne potworzyły państwa...
A w jednych było za wiele swobody
A w drugich było za wiele poddaństwa...
Dla jednych ~~[illegible]~~ władza był czasem i [illegible]
Inni bez Boga wiedli życie marne;
Widziałem tłumy, co z obliczem wrogiem
Na tych, co ~~[illegible]~~ złotem rzucali ofiarę
Patrzały, głodne – rzucały dyszące ~~[illegible]~~:
I wciąż krzyczały: złota, złota, złota!
A tylko garstka w światowym pomroku
Stała z daleka ~~[illegible]~~ patrząc na świat podły
Na zbiorowisko moralnego błota.
~~[illegible]~~
I ~~[illegible]~~ za innymi wiodła ciche modły.
Ja widzę którą naród mój rozdarty
Który jak inne bez Boga się spierał
Nadzieje [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~
I głos mój z serca cierpieniem wydarty
Płynął ku niebu i żalem wzbierał!
I stóp Boga skrzyżaliły się w piersi!

godz. 11 ½.

Dziwne życie człowieka — dziwniejsze wypadki —
Które zsyłają ludziom — zamglone obłoki;
Jeden dzień do drugiego tak jest niepodobny
Jak kwiaty różnobarwne; tulipan ozdobny
Nie rośnie w parze z różą ani z fiołkami. —
Takie jest życie kwiatów — taka kolej z nami —
Jedni żyją bez celu inni [illegible] patrzą
Dobry zmysł, nie spaczony wyobraźnią zatrą,
Która przed oczy wszędzie przeszłości obrazy —
Bladzą jak Beduini... Trzeźwy nikt bez skazy!..
Każdy u drugich tylko widzi błędów [illegible] —
A sam sądzi [illegible] — od oczu daleko —
I tak zawsze u ludzi... będzie aż do końca. —
Nikomu nie dogodzi jasny promień słońca —
Jedni na upał szemrzą — inni na zaćmienie;
I wiecznie ludziom tylko służy ich cierpienie!..
Któż im kiedy dogodzi?... Nawet [illegible] boża
Nie wiedzą sami gdzie pragną — [illegible]
Wszystkie przez życie zwiedzić — a potem na drogę
Ruszyć tę — co od wieków wytknęły im Bogi!—

Dusza jest najświętszą — i przeto coraz więcej,
Że jest wieczną tylko... to wiedzą i najmniej
Przyjmie wszystkiego życia — po co jej ~~[illegible]~~ [illegible]
Dla życia to niebo — i podle, [illegible]
[illegible] potyka — W [illegible] [illegible]
Rzadko mędrca napotkasz, ~~[illegible]~~ co [illegible] [illegible]
Tajemnice dla ludzi od Bogów pisane.
Zrozumieją tylko wszyscy, — anioły wybrane
Dla których można ~~[illegible]~~ [illegible] — ani [illegible] [illegible]
Ci ludzie to poeci. Ci to dzieci prawdy —
Im życie [illegible] na [illegible]! [illegible] [illegible]
Stąd potok wyrwał [illegible] się [illegible] —
Teraz [illegible] fale, która porwie innych —
I w nich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!..
A [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
Rozumem — i tysiące martwych [illegible] [illegible]!..
Lecz co gadać o życiu — [illegible] szkieletowym —
[illegible] im [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible], jak [illegible] — ludzie to nie ludzie;
Żyją tak, jak [illegible] — a drogi [illegible]...

Równych się z świętymi — gdyż nad wszystko!
[illegible] ciebie będziem trzeba do [illegible]!
Nie ptaszków nawet, ani [illegible] trzepów —
Do [illegible] rozumowych! tam u świętych [illegible]
Czekając na wyroki mędrszych od siebie
~~A~~ wtenczas świętyć sobie — o [illegible] do siebie!..

Ja jeden z pośród wielu — widzę jasne progi
Za którymi w obłokach przemieszkują Bogi!..
Znam tajemnice życia — tajemnice wiary —
Lecz nie chcę z siebie świata uczynić ofiary!..
Będę sławą [illegible] — w blaskach będę chodził —
[illegible] za sobą — do zorz będę wodził —
Świat mię wielkim okrzyknie — widząc jak na obłokach
Tłumami otoczony — z [illegible] na [illegible]!..
Lecz co mię to obchodzi!.. to mi się należy
Bom od młodości chodził w promieniu [illegible]
Wyżej najpierwszym niebios — [illegible] duchy
A potem zaraz wszędzie — [illegible] tylko
Pamięć o [illegible] o sobie — [illegible] ludzi!..
Z cmentarnego zacisza — trąba mię obudzi —
Na sądy [illegible] — w których [illegible]
[illegible]!..
Przed sądem będę [illegible] o [illegible]
[illegible] tylko bez [illegible]
Na wieki [illegible]... i na [illegible]
Przeczytam wszystko [illegible]
To moje [illegible] Darzę mi karę...
I tylko [illegible] na ofiarę...
Potem ~~do~~ [illegible] na wieki — (będę) pierwszym [illegible] —
[illegible] poddani — ~~[illegible]~~ [illegible] —
Słowackiego po prawej ręce ze sobą —
I będę świecił wiecznie — [illegible] władzą...!!

[illegible] — [illegible] dobre!
[illegible] — [illegible] coś myśli —
[illegible] bez [illegible]
[illegible]! — [illegible]

Listy, papiros
tytoń, papier
Wójcik
[illegible]

„O śmigurzciu."

193

~~[illegible]~~

Przerywka. Wędrowne ocy
Sukno
obrzydło! — — Wyjaśnienie:
Psie ścierwo
Wilcy krztoń
Psio sierść
Psio wełno-
humcfot
psie obłarty
psio sukno
wściekliwo
zdechliwo
łzera
psio pokusa
psio skóro
veredo strzyga

„Ta i ten ve Msamy — tak wej
zmarł i on!.."

Treść: 3 strony.
I. W domu Hanki. Dzieci
II na sumę. —
II. Pod Kościołem na Tańcach. Śmigus. Jasiek.
III. Uryda.... w Kościele.
IV. W domu Hanki: Zaręby. Jasiek. Hanka. —
od 7–9, 11–1, ~~6–7~~,
9–12

Życie: Brahmini } sonety
Kramarne }
Żeńska trupa.

I. Między sobą się rżą. A niechby ich kto nie zepsuł! To zmyśly obrzydzi go z jak ~~[illegible]~~ („Srebrzysko)
II. Czy lud nasz jest religijny?
III. Etyka ludu naszego.
IV. Ruch sztuczny w Galicyi.

V. „Matki i [illegible] wyrzekających się niezrozumiałych synów („Rzekom kiedyś:" „Cit, mon mère moje słowo!.." —

VI „Rzekę", „padom"

∞ ..... 4 — 3 — 2 — 1 — 0 +1 +2 3 4 .... ∞

∞ ..... 4 — 3 — 2 — 1 — 0 +1 +2 +3 +4 + ... ∞

Wdzięczne.

I

W jasną zieleń świat się mai,
Białe kwitną bzy.....
~~Jaki czar!~~ —
A Cichy kwiat się oczkiem czai
I ~~ku~~ do [illegible] łzy
. . . . . .

W jasną zieleń kwiat się mai,
Białe kwitną bzy....
Nie rozkwitłe ~~białe~~ ~~[illegible]~~ wrzosy
I padły białe, czyste rosy,
Spadły ciche łzy...

II

Maj przecudownie stroi wrzosy
W jasną zieleń —
I dokoła słychać głosy
Rozweseleń...

Szanowny Panie!

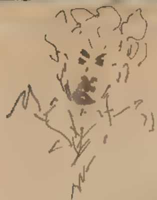
Dziękuję za staranne wydanie mych nowel, jak również za ~~otrzyma~~ egzemplarze, które otrzymałem. Z galicyjskich pism: Życie, Reforma i Słowo Polskie, których jestem współpracownikiem, poświęcą dłuższe miejsce ~~w swych~~ ~~[illegible]~~ łamach rozbiorowi mych nowel. O reszcie nie wiem...

Zwracam się do Szanownego Pana z ~~propozycją~~ prośbą o łaskawą ocenę w Pańskich ~~Pisma Tygodnika Illustr.~~ czasopismach, jak również o ~~wyd~~ wydrukowanie ~~[illegible]~~ złożonych w Redakcji Tygodnika Illustr. wierszy.

Ośmielam się trudzić Szan. Pana dlatego, że jest ~~[illegible]~~ stosowna chwila drukowania tych, gdyż nowele ukażą się na półkach księgarskich. Jeśli to możliwe, to proszę o druk w najbliższych numerach, bo okoliczności (jak Wdzięczne) ~~są~~ ~~ok~~ mogą być spóźnione.

Polecając się łaskawej pamięci zostaję z głębokim szacunkiem
~~Zgłb~~ uniżony

Władysław Orkan



Żołyń.

"Śniło mi się, żem widział lud
O Archanielskiej twarzy –"

1) Nowelle ludowe – Tom II (–4)
2) Nowele pi.miu: Tom. (symboliczne)

podarcie –
liaty
(buty)

gąsł
Pola



Matka (wojna)
Nowelle

ł 02 ȝ6 |

Panie!

W tych dniach skończyłem powieść [illegible] nowelę [illegible] "Cierpienie" ~~Ze wsi~~ Proszę więc, zanim układ się [illegible] jeśli Krzyżanowskiego ~~[illegible]~~ ciekawe polecenie [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] "Krakowskie," bo rączka wydać nie 250 egzemplarzy
~~[illegible]~~

Oczekuję niecierpliwie łaskawej polecenie ~~[illegible]~~

Kłaniam się

Z głębokim szacunkiem

Wł. Rey.

Matka.
Mama
brat
[illegible]
Pola
[illegible]
Kurdz..

Jt.

~ podanie ~

Lorilla.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Komeczyński
[illegible]
E.
Mama
brat
Sewer
Tetmajer
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
11 ser
[illegible]

„W niebie wieszczów”

(Komedya fantastyczna.)

(W niebie siedzą: Kościuszko, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński. W przedsionku ukazuje się T. Lenartowicz. Duchy powstają. Słowacki przygląda się bliżej i zaczyna mówić. Do Kościuszki.) —

Słowacki.

Naczelniku! dusz hetmanie!
Ktoś z za świata wszedł w te progi.

To nasz!.. Przebóg! Niech się stanie!
Niechaj jęczą szydzą wrogi!!
Patrz! to miły śpiewak ludu!
On ze naszymi szedł natchnieniem!
On wyglądał Niebios cudu
Stał się Nieba świętym cieniem...

Kościuszko. (do Lenartowicza).

Witaj bracie! druhu miły!
Niech cię uczczę tym nazwiskiem.
Witaj pieśnio!.. Do mogiły
Tyś pracował... Gardził zyskiem!
Nas związały wspólne cele!
Tyś nasz! My ci przyjaciele!!!

Mickiewicz

Ja król pieśców - Duchów gwiazda
Łącze z Tobą dłonie.
Gdyś w te święte wkroczył gniazda -
Laur niech wieńczy skronie!!!
(podają sobie dłonie.)

Krasiński:

Ja proroków-, wieszczów książę
Tym uściskiem - przyjaźń wiążę.
(ściskają się.)

Słowacki.

Duchem z Tobą łamałem zwodnicze przeszkody,
Nad przepaścią niedawno błądziliśmy oba.
Szukaliśmy: Ty ciała - ja - ducha swobody...
Dziś znów razem - od czasu, gdy minęła doba!
Dziś duch mój wspólnie łączę - cień mój z Twoim cieniem
Bo dusza - z duszą Twoją jednym żyję tchnieniem.
(ściskają się)

Kościuszko.

Dziewczo! zanuć piosenkę o rodzinnym kraju,
I w pieśni lud ten miły zanieś tu - do raju!
I o wrogów przemocy - i o bratnich siłach
Zaśpiewaj - jakeś nucił pieśni swę na mogiłach.
Czy w „Krakusach" mych miłych męstwo nie zanika,
Czy w śpiewie wspomną czasem swego naczelnika???

Mickiewicz.

Śpiewaj wieszczu pieśń natchnioną
Pieśń nadziei nieskończoną...

Słowacki.

Nastrój lirę w tonie jęku!
Niech pieśń płynie w miękkim dźwięku.

Krasiński.

Uderz - piewco - w ton wesoły!
A natchnieniem zdziw anioły!!

Lenartowicz.

Boże wieszczów! daj natchnienia!
Niech wyśpiewam dusz cierpienia!
Pieśń mą nastrój w smętnym dźwięku
Niechaj w smutnym płynie jęku...

Śpiew:

Szeregi już - minęły lat
Gdy lud szedł z kosą na wroga!
Ach! wtenczas on - zadziwił świat!
Jemu cześć! - a wrogom trwoga!!

——

Zwycięski ich prowadził znak!
Zwycięska ich wiodła ręka
Jak zmienny dziś - wiedzie ich szlak!!
Ubóstwo; nędza, więzy nęka...

Z-dradziecki wróg - co posiadł tron
Wymazał już jego imię...
Zaprzysiągł już - niemiły zgon
Wydziera ojczystą ziemię....

—

I w kraj ten - swych - zesyła sług,
Co w imię chytrej swobody
Wolności tej zdzierają dług!
A lud nie widzi tej szkody...

—

Jużby nim wnet - zawładnął wróg!
Niedługo ludu mogiła!"
Lecz widział to - miłosny Bóg -
Wieszczów i piewców posyła....

—

Rozbrzmiała pieśń - i dziwny cud:
Dźwięk płynie z duszy i czysty -
Wnet wzruszył się - zapłakał lud -
Śpiew poznał własny... ojczysty....

—

Z przed duszy już - zniknęły mgły
Co kryły prawdę w pomroku -
Bo przejrzał lud - płynęły łzy...
Świat widział Ducha wyroku...

—

(Przerywa śpiew.)

Ach! struna sercowa pękła!
Już nie skończę... Dusza jękła...
. . . .

Słowacki.

Dalej każdy z nas dośpiewa -
Każdy pieśń tę chowa w duszy..
Bóg natchnienie w serce wlewa!
Przeznaczenie - wola skruszy!!

Krasiński.

Słyszeliście? - skończył z jękiem!!

Mickiewicz.

Echo płynie z dzikim dźwiękiem.
Niech w marzeniu dusza prześni!

Słowacki.

To jest koniec "prostej pieśni..
Ja dośpiewam... słyszcie cienie!!
W duszę... w myśl - Bóg wlał natchnienie
. . . .

/.

Słowacki śpiewa:

W blasku zorzy
Chór się tworzy.
Nucą pieśń pół-bogi...
Tryumf płynie...
Pieśń nie zginie!
Już zadrżały wrogi!!

—

Lecą duchy...
Łoskot głuchy
Płynie w krąg od skrzydeł...
Do podziemi...
W czarnej ziemi
Chrzęst...– Pełny straszydeł!!

—

Dość pokoju!!
W dzikim boju
Topią ludy żale...
A nad niemi,
W świętej ziemi
Bohatery w chwale!!!

Lud zwycięski!!
Straszne klęski
Spadły na grzbiet wroga -
Puste łany...
Krwią zalany
Kraj ten... - wdal pożoga...

—

Chór brzmi tłumem
Nad poziomem...
Wzlata w Niebian sfery... -
Lud szczęśliwy.
Organ żywy...
Bitny.., dobry... szczery...
(Kończy pieśń przegrywką).

Mickiewicz

Przed Twą harfą duch twój pada..
Cieniem była dawna zwada!!

Krasiński.

Jedyny jesteś z pośród nas wielu
Który wskazujesz drogę do celu...

Lenartowicz.

Mistrzu! śpiewaj jeszcze! śpiewaj
Lud do boju - Kraj zagrzewaj!!
Poszlij na świat Twoje pieśnie
Skrócisz więzy i cierpienie!!!

Nowacki.

Z wami bracia żyłem pieśnią –
Myślą gnałem morza....
A co dusze nasze prześnią
To objawi zorza.....

—·— A. Xavery

9/6 1893 r.

„Noc strzelców piekielnych."
(w Turcyi.)

(Las. Wchodzą myśliwi, Żubr, Żbik, Rochacz, Jeleń, Lesław, Tymko, Jur.)

—•—

Żubr. – Narwijcie tam chrustów! zapalcie łuczywo.
Niech światło rozerwie cień nocy!
Tu noc tę spędzimy. Hej! bracia! hej żywo!
Tu duchy nie mają swej mocy!!!
(ogień błyska.)

Żbik. – Ja nic tak nie lubię – jak leśne ognisko..
Gdy dobrze układzę się łowy
Tom wesół... – Dwanaście już minęło lat blisko
Jak razem weszliśmy w świat nowy...
Myśliwstwo wesołe – szczęśliwe to życie!
Tu zwierza ubijem – tam wroga –
Noc w kniejach przepędzim – na zwierza o świcie
Nieznana nam bojaźń i trwo-ga!!

Rochacz. – Ty mówisz o trwodze? – od czegoż dwururka
Ta skały i głazy pokruszy!
O „Strzelców Piekielnych" – zapytaj się Turka
Ten zadrży. O! zadrży w swej duszy!!

—

Lestaw. –
Rochaczu ty miły! – Tyś zrodzon na łowach –
Szczęśliwyś – gdy słyszysz… huk.. strzały..
Odważnie, zdradziecko – nie kończysz na słowach
Na bojach przepędzisz wiek cały!!
Lecz bracie, są tacy – co tęsknią po kraju
Ich pamięć wciąż goni zo złej doli..
Choć sami szczęśliwi – choć żyją, jak w raju
To braci niedola ich boli!!

Jeleń: Lestawie! Tyś smutny – gdy inni weseli –
Już porzuć raz przecie złe myśli!
(chwila milczenia)

Tymko. Raz idę za zwierzem – coś za pniem się bieli
To Lestaw na karcie coś kreśli…
Przysiadłem – przez ramię spojrzałem na papier:
Pieśń jakąś układał ojczystą…
Tak stałem dość długo – gdy brzęknął mi rapier –
On zwrócił źrenicę przejrzystą…..
Na rzęsach dojrzałem z brylantu łzę białą –
On rzekł mi: „Zaczekaj, niech skończę pieśń całą!"
Czekałem – a później tę pieśń my śpiewali…
A echo poniosło śpiew w lasy..
Po próżny go bracia – On, gdy się zapali,
To w pieśni opowie mąk czasy!!

Jeleń.

Tyś ten pielgrzym – bracie miły!
Tyś walecznych synem!
Ja zaś z Tobą do mogiły
Wspólnym złączon czynem!

Tymko.

Przyjmij szczerą dłoń Kozaka
Razem dążmy w zgodzie!
Mnie zjednała pieśń rodaka
Pieśń ta o narodzie!!

Lesław.

Dzięki! drodzy przyjaciele!
Dziś nas złączą święte cele!..

Żubr.

Hej! Bracia! już odblask zórz wita nas płowy..
Tu przyszłą noc spędzim – ruszajmy na łowy!!

Rochacz.

Nim zgaśnie ognisko – nim zniknie cień dymu
Już echo huk strzałów poniesie do Krymu
O! zadrży tam Turek – strach przejdzie śmiertelny
– „Kto strzela?" – spytają – „To Strzelec Piekielny!!!"

A. Karez
1883 14/6

5^{+} $2\frac{1}{2}$. — Bobr. Sum. Woen Cyb Grim Kaurz Krav.

vesti Zygmunk Marrow Karab Jesferth... Art.

$\frac{7}{3}$ $\frac{4}{2}$ $\frac{4}{3}$ / 13

$\frac{7}{3}$

3 $\frac{7}{3}$

$\frac{7}{3}$

Wien. Jul. Sigk. Tom.

Cyb. Art. Boch. Kac. Kor.

Krav. Kasprow. Karab. Zut... gutwillig!

3.

Kar.
vesl.
Art.
Kor.
Zygmun.





I ojczyzny ćwiertowali Rutyni
My się dzisiaj nie patrzmy na światy
Bo nie stamtąd (1) przyjdzie dla nas zgoda!!
Dolę najdroższą we własnej krainie
Nam wskazówką winna być mogiła
Która kryje święte ~~opoki~~ prochów kości
Hasłem: jedność!! zgoda — a ta siła
Z nocy stworzy jasny dzień wolności!!

. . . .

Widzę widzę, ~~jasne~~ we mgle dni przyszłości:
~~Koniec strasznej panowania złego?~~

V . . . X X X.



Wśród wszystkich ludów na tej ziemi —
Jeden naród ~~[illegible]~~ ciemną drogą kroczył!..
Gdy się inne ~~[illegible]~~ zbrodniczymi orężami
Co wiek prawie przed światem kalały!..
On się jeden gwałtów krwią nie zbroczył
Świetlną drogą dążył wciąż do chwały!..
~~Za~~ Matactwami krętemi się brzydził!..
A dla wiary nie lał krwi potokiem
Bo już dalej w przyszłość sięgał okiem
I że ludy zachodu zawstydził
Co się zwały oświeconym światem!
Dla [illegible] braci nie był katem!
A idei zaborczej też ~~nie~~ nie znał lud ten święty
To też został ~~z rodziny~~ narodów wyklęty
I skazany od tronów do wiecznej zagłady
Że święty — ich zbrodniczej nie przyjął
zasady!..

I.

[illegible]

Jak grzeszny [illegible] twej Konfesjonałem.

[illegible] jak [illegible] cię [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

I cóż mi zostało z [illegible] tych studnych [illegible].
To — co [illegible]
Jak wszystko [illegible]

I znowu jesteśmy [illegible] Kobieca
[illegible] się spojrzeniem — o [illegible] głupio!
[illegible] kiedy [illegible]

Ja.

[illegible] na nocy ścieżka
pasu błękitnawi księżyca
Co mglawem światłem przyświeca,
Gdy człowiek we śnie oddycha.

X

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Jak smutno – jak [illegible]
[illegible]
~~[illegible]~~
[illegible]
[illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ wszędzie
[illegible]
[illegible]

[illegible] jasnie –
Daremnie wyglądam jutrzenki
[illegible] wrzecionka

II

Żaleśnie ona – gwiazdka złota
Niewczesne moje sny –
Dziś [illegible] mnie – [illegible]
[illegible] – [illegible]!..

Promieniami smutny łożę duszę –
[illegible] sił –
[illegible]
[illegible] wszystkie [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ –
[illegible]!..
Lecz [illegible]
[illegible]...

I Ten smutem [illegible] –
Dotknąć nie wolno – zapomnieć trudno –
A wieczne sny – i sny!..
Oj, wolo moja smutna!

Czy ty ją ~~mię~~ Kochasz – spytaj spojrzenia –
I rękę przyłóż na serce...
Policz mu słowa, myśli, westchnienia –
To wszystko – spytaj Kobiece...

Choćbyś tak była złą jak czarny szatan
A tak okrutną, – jak duchy złośliwe
To ja cię jeszcze wtedy kochać będę –
Bom tak myślami, sercem z tobą zbratał..
Że by zapomnieć – to nie ~~jest~~ niemożliwe!..
Zniszczę się cała – i myśli rozbędę
Niż [illegible] ku Tobie jedyna!

[illegible] jestem [illegible] zmysłami
Przy [illegible]
Gdy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] rozum [illegible]
A wołającej fantazyi mało
Gdzieby [illegible] w niebiosa.
~~[illegible]~~ Chociaż kto ~~[illegible]~~ ze wszystkich rozumów
Tyle [illegible] rozumów nie stało —
Chociaż [illegible] tyle szumów!
[illegible] moją fantazyą świetną
~~Stawiam~~ [illegible] co przy niebie [illegible]!
[illegible] co jest lepsze: ~~[illegible]~~ rozum czy fantazya?
[illegible]

Opowieść

[illegible]
[illegible] wina słodyczy! [illegible] razie
„ [illegible] słuchajcie: „A jeśli kto [illegible]
„ [illegible] opowieść — toż jakem nie człowiek
„ ~~Taki~~ [illegible] zachowie [illegible] —
„ ~~Tak~~ Że drugi ~~raz~~ nie stworzy [illegible]!

„ Miałem ja wtenczas lat dwadzieścia cztery,
„ Kiedym ją poznał ~~[illegible]~~ [illegible]
„ A byłem wesół. [illegible] wszystkich i szczery
Słodszej jeszcze [illegible] nie może
„ Gdyby nie one — nie jej oczu dwoje:
Com ja zaznał — ~~[illegible]~~ [illegible]!...

[illegible] —

~~W dom kupca przyszli dwaj bracia w sukmanie~~
~~I przyciskając puszki w swoją obronę~~
~~Rzekli: „Daj pieniądzy!..”~~

~~„Poch. J.“~~ —

W progi kupca ~~[illegible]~~ wchodzą ~~[illegible]~~ razem
~~Dwaj~~ ~~pobożni~~ przystojni Dwaj słuki
Z ~~[illegible]~~ pokorą – jak przed obrazem
Wyciągają puszki... | Nie? / Nie. / Nie ?! / Nie / !!

—

„Daj o panie! Dzieciątka
~~Dla~~ nieznanych braci..”
On spogląda na ich mury:
„Czy was wszyscy Pan!..”

—

„Tać ~~to~~ ~~[illegible]~~ u mnie kupić duszę
Można w każdej chwili.
„Tylko wprzódy wiedzieć muszę
Kto jesteście mili?..

—

~~My jesteśmy~~
Oni rzekli: „Jakoż więcej
~~[illegible]~~ W ten dom z[illegible] kapłana..
„Bracia biedni my jesteśmy
Z „Towarzystwa Pana”... —

—

— Prawda, przypominam sobie
Chrystusa dziwną Tory..
Ojciec z Synem był i w żłobie
Przy stworzeniu [illegible] Tory..

—

X...r.

A... Z.

„Gdy się przyznajecie
Ja nie mogę pracy...
Niż Kompanii Chrystusowej
Ja nie mogę pracy.
Tylko sobie [illegible] gdzie
~~[illegible]~~ gdzie nas Iwan [illegible]?...

[illegible]
Oks.....

I.

„Na dwa razy..."
(z illustracyi)

Chłop. — O la Boga! gdyż ja moje panicko na raz nie zabierę, musiałbym się po ~~dwaj~~ razy wracać.

II.

Rozumie się samo przez się.
(z illustracyi)

Chłop (wskazując [illegible])... To ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nie przedam — ale pani ze ~~[illegible]~~ [illegible] nie [illegible].

III.

~~Z~~ Złapać go...
(o [illegible])

IV.

a/ z Towarzystwa Ubezp. — Wydrukowane

V.

Rozumie się urwało.

— Życie publiczne.
— Rozumie się
[illegible]
— Rozumie się [illegible].
— [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~

Wróżby...

A ja ciebie złota moja
w[illegible] dali –
Jak przed burzą rozkołysać
ptaszyna na fali –
Jak [illegible] z rozpaczy
oko smutne –
A łzy Twoje ~~[illegible]~~ [illegible] w proso –
łzy pokutne...

II.

A tam na niebie ~~[illegible]~~ mroki czarne
jak ~~[illegible]~~ nocne mity...
~~[illegible]~~ Tam ~~[illegible]~~ zatopisz wzrok
W nieznane światy?
A tam w głębinach ~~[illegible]~~ łez
~~[illegible]~~ [illegible] źrenice [illegible]..
Po co do smutków lać
Smutku dziewczę?

III

Do mnie! o luba! do mnie
płyń na fali –
Ja ci tęczowy świat
ukażę w dali...
Ja rozpogodzę Twoje oko smutne –
I zbiorę z twarzy ~~[illegible]~~ łzy pokutne...

25/7 74

Łatwiej żyć ludzi?
(~~Czegoś szukam?~~)

Czemuż ci się (moja złota)
Łatwiej świata?
I ~~[illegible]~~ serduszko wyobraźnią
Wprawić w dziecię?
I mieć bojaźń tylko jedną
Na cierpienie!
I wiarę, że łzy osłoni
tylko krata?

II

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na świecie gwiazd
~~[illegible]~~ Świateł tysiące,
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ na ziemi gwiazd
Stanąć po łzach!!
A ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nie ziemi żadnej z kwiat
I ~~[illegible]~~ pewność budzi –
Że chociaż zgubię świat – nie spotkam ludzi?..
A z nas choć jeden kwiat – co pewność budzi,
Że zapisz, zgubisz świat, nie spotkasz ludzi?..

---

f. [illegible]..

„Kochaj bliźniego – jak siebie samego..." (: [illegible])

„Śpiące kratery”

1/ „A na początku było słowo...” — „A Bogiem było słowo.”
2/ „Przyroda (Noli me tangere — Zielonych)” T. I
3/ „Rozczarowania” — tom I.
4/ „Jesienne liście” tom I.

Pająk i muchy
(bajka)

W świątyni, które zamieszkały bogi —
Zawisł na nitce krzyżak wołonogi
~~Krążył i ...~~ A ~~Hot~~ wokół niego krążyły muchy wkoło...
Podumał chwilę i z racyi bytu
Oddał się cały mozolnej robocie...
Wnet się po nitce dostał do sufitu
Zaczepił wątek i zaczął [illegible]
Jako przemyślny tkacz miał wielką wprawę:
Potem zaczął dziergać nici
Ze spokojem ~~i~~ symetrycznie,
Jak to czynią jezuici...
I [illegible]... jakieś [illegible]
Miał gotowy, piękny przetak...
Spojrzał jeszcze raz krytycznie
~~[illegible]~~ Myśląc, co naprawić dalej...
Parę razy mruknął: nie tak!..
(Jak każdy filozof zwykły)
Tu sięgnął, tam rozwinął węzły —
Potem wszystko symetrycznie
Nie zważa — naplątał [illegible]....
Każdy prawy płód przynagla -
A nie dowierzając, że z racyi bytu
~~Już~~ Krzyżak zawisł dziś u sufitu...
Spoczął na środku — i czekał cierpliwie,
Co mu tam w darze Opatrzność przyśle..
~~Ale że chwila~~ Chwile przybyły powoli, - leniwie -
On jednak czekał... [illegible]
„Iż ze krzyżaki [illegible] dla własnej [illegible]
[illegible] przędziwo [illegible]
[illegible] coraz nowe przędziwa ~~[illegible]~~..
~~[illegible]~~ Iż coraz [illegible] widza,
Czuć już wyczuć przędziwo-
A to wszystko ku własnej zabawie.
I mówi [illegible] ~~[illegible]~~.
co Opatrzność przywieść zdoła!
Kiedy mu [illegible]
~~[illegible]~~
Muchy ~~[illegible]~~ odeszły z daleka
~~[illegible]~~ Wpłatały się w ludzkim przędziwie,
Które [illegible], od [illegible] — dla [illegible]...
~~[illegible]~~
Krzyżak już oddaje się z racyi bytu
[illegible] się zwieść [illegible] — i [illegible] u sufitu.
~~Ale~~ Ale od tak, dla zabawy
po [illegible] [illegible] dopóki
[illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Wspomnienia.

Tak miło, przyjemnie czas prędko im schodził —
Tak słodko się śmiali do siebie —
Ja w sercu z rozpaczą pod oknami chodził
I liczył gwiazdeczki na niebie...

Śpiew tęskny, marzący szczęśliwych obudził —
Zbudził w Jej sercu wspomnienia;
Ja głupi — bo po co szczęśliwych-em trudził
I chwilę przypomniał cierpienia!..

Pal djabli! głupstwo! ale się to mówi!
Udawać — uśmiechać się ciągle, żar straszny
nosić w sercu, a uśmiech na twarzy — to
życie! ha! ha! ha!

Wszak dawniej — bywało — i jam się tam bawił
I chwile przepędzał w rozkoszy —
I czas, kradnąc sobie — na rozmowie trawił —
Dziś głupie wspomnienie sen płoszy!..

Tej! pamięci! precz z mych oczu!
Ja żyć chcę — śmiać się z świata!..
Gdy świat mnie śmiechem powita
Ja odpowiem mu uśmiechem —
Choć ból brzmi dalekim echem
Ja się bawię!!.. ha! ha! ha!
Zapomnieć?!.. — czy jestem w stanie?!
Nic lepszego — nad udanie!..
Zapominałem.. już się śmieję —
Ha! ha! ha!!
Żyć — i powoli umierać
Kwiatów zerwanych nie zbierać —
To cel mój!.. to moje życie!!..

Wszak — jestem — [illegible] — ha. ha! ha!

Ksawery.

Zachód.

Krąg srebrny stoi ponad wodami
Nie marnują ~~[illegible]~~ rozpięty chmurze —
których ~~[illegible]~~ ozłocone mgłami
Fale wód i opal obejmuje lazurze.

+

Krąg zapada — ogniskiem między stygnący
Jeszcze przybiera seledynowe barwy

Rąbki chmur[illegible] [illegible]

Smutek – [illegible] – odczuwanie –

Przebudzenie w snach – w krużgankach...

<u>Po zachodzie</u>:

~~Różowo~~ Jesienno różowo-fioletowe.

Gościniec po wodzie jasny (Droga Chrystusa)

Liza – jego córka
Józef Krzemycki – nauczyciel ~~gry~~ muzyki
⋮ Goście..
Stefan Kenthoff, muzyk, narzeczony Lizy

Maski dramat w V aktach

I.

„Wstęp do poezyi.”

Kapłanko myśli!... je młode pachoł ect...

II.

Za jedną łzę. (wyjątek z „Fausta”)

Za sto uśmiechów życia nie dam,
Nie dam i jednej ~~myśli~~....
Za całe szczęście też nie sprzedam,
~~Choćby się świat umyśli~~
nie sprzedam łzy biednej..

Ale ci powiem skrycie –
Tylko nie wydaj mię!
Oddałbym całe życie
Za jedną cichą łzę...

II

Mówisz mi tak serdecznie,
Że mi aż serce mięknie..
Zakochałbym się wiecznie,
Ale w „prawdziwem pięknie”..

—

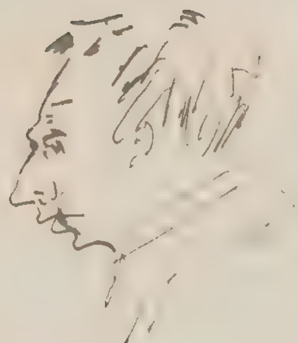
Miłość potrzebą życia –
Umrzeć tylko od niej stroni.
Toż człowiek od powicia
Że za pięknem wiecznie goni..
(Miłość [illegible] się [illegible]

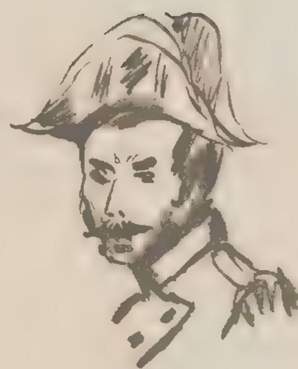
— III.

I ja się kocham w słonku jasnem,
Jak to niewinne dziecię..
Zakochałem się w smutku własnym –
Bez niego – w całym świecie..

—

„**Chorzy**” (zazdrość,
[illegible]
[illegible]

~~[illegible]~~ Wyżej.

Że każdym czynem idzie noc,
Idzie zwątpienie czarną chmurą —
Jakaś nieznana, tajna moc
U stóp się ludzkich cicho wlecze,
Jak cień zdradna za wichurą...
Idą te stopy nadczłowiecze,
I ciągną w rozpacz, w głąb ponurą.
~~W [illegible]~~

~~Jedno mah~~
Chwilę wahania ~~jeden krok w tył~~
pojrzeć w siebie raz — Słabe chwiejność —
jeden ~~krok w tył~~
I wnet ~~człowiek gdzieś~~ zrosypie w pył...)

Dość widzieć jeden wielki Wschód
Jedno poranne świtanie
I jedno złote słońce —
A potem śledzić ludzki chód
Wielkie [illegible] patrzenie,
Ducha zatracające —
~~Dość na ziemi [illegible] stopy~~
~~W [illegible] [illegible] podłości~~ —
Dość na ziemi być przelotnie
~~Chwilą~~ ~~[illegible]~~ Błotnym szlakiem leźć —
Potem się (~~ku słońcu~~ górze ~~się~~ zawrotnie
Lotnym ptakiem wznieść —)
Nad złocięte słońca —
I w mirażu z nadobłokiem
Świat przemierzyć jasnym okiem
Od końca do końca —
By zwątpić w czynów moc
W ludzkie działanie
By zapaść w zwątpień noc
W ~~[illegible]~~ ciemne otchłanie.
I wiedzieć, że wszystkie czyny ofiarne —
Są, niby kruche naczynia z gliny
Marne! —

× × ×

A jednak szczęście, kto ~~umie~~ ~~patrzeć~~ spoglądać z dala
Na ziemię, jak się od niego oddala.....

14/12 97 Wł. Orkan

~~Dzieł twórczości~~

Za rodzinną nutą...

Za tobą kiedyś wyjdę w świat —
Zaśpiewam z żalu nutę,
Aż biedne dziecię zamierzchłych lat
Z ojczystych pól wyklęte...

—

Jedna mi droga w szerz i wzdłuż
Na lasy i na pola —
I jedna mi [illegible]
Żywotliwego dnia niedola...

—

Gdzie się rozlegną dźwięków tony
Na niebotyczne echa —
Tam mej powiedzie tęskni dzwon
I moja [illegible]-pociecha...

—

Gdzie się rozkocha [illegible] śpiew
Po [illegible]
I leżąc trąci echem drzew
[illegible] —

—

Tam [illegible] stany rad
[illegible]
[illegible] świat,
On wie swych posiewów.

—

Gdzie pieśń uderza z pobitych kłód
W pasterską wieść zabutą.
Tam mię rodzinny wiedzie świat,
Ojczysta, [illegible] nuta...

~~żamy~~
żądny:

Za melodyą pójdę [illegible] -
Płynącą [illegible] pieśni —
Gdzie uśmiech mię [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] zato [illegible].

Za melodyą, która ~~[illegible]~~ [illegible]
Rozkoszy wiedzie obole.
~~Za~~ pójdę wieczorem oddalonym
Kołem [illegible] na mogile.

Pójdę raz jeszcze z ~~[illegible]~~ [illegible] echo
Kędy [illegible] wody —
Gdzie pieśń z głuchą pustą [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]...

~~mości~~

Pójdę [illegible] [illegible] [illegible] z ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible]

~~męski~~

[illegible] ~~[illegible]~~ W. Ó.

I

Ze wszystkich cierpień, które idą
Za całą ludzkich [illegible] ohydą –
Ze wszystkich rozdartych [illegible],
Które się sunę po niewoli –
Jest jedna – co najsrożej boli:
[illegible] [illegible]...

—

Nie wyszedł [illegible] pewno z Wszechpotęgi
Choć wszystkie [illegible] z myśli księgi
I oglądał wszechwiedzą Bóg —
Że ten święty się stworzy tylko
~~Gdy się [illegible] [illegible] [illegible]~~
[illegible] ~~[illegible] [illegible] nóg~~ —...
[illegible] dwóch [illegible]
U swoich nóg...

—

O [illegible]

II.

[illegible]

—

[illegible]

—

III.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

—

~~[illegible]~~

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

I. Z leśnych zacisz.

Tu przyszło ku mnie szczęście - ciche zapomnienie
Trosk, wizyi złowieszczych, ~~codziennego życia~~ wszystkich żywobycia...
Spłynęło ku mnie, cicho ~~[illegible]~~ [illegible] ukrycia,
Gdzieby go nie ~~spłoszyło~~ spłoszyło ~~zimne ludzkie tchnienie~~ ludzkiej mowy brzmienie..

I przeżyłem tu wiosny, lata i jesienie -
W dniach paru - wszystkie stulecia!.. Do takiego życia
Tęskniłem, choć bezwiednie - wiecznie, od poczęcia...
~~I przyszło samo~~
~~[illegible] jak [illegible]~~
~~I~~ A mówiło mi o niem każde kwiatu tchnienie,

~~O niem~~ Szeptały o niem drzewa, ~~śpiewał~~ gwarzył szczebiot liści,
Śpiewali ptacy - wszystko mi o niem mówiło...
Jam słuchał, czuł i pytał z drżeniem: czy się ziści?..
~~[illegible] je przy sobie...~~
O luba! Czy się ~~[illegible]~~ kiedy biednej duszy śniło
Jakie mi szczęście ześle jasne twe spojrzenie
~~I najwyższym mi sprzyjał [illegible]~~ - zapomnienie:
I najwspanialszy z [illegible] dni -

II.

I. „A na początku było słowo..."
II. Spiżące kratery
III. Słowiański bard.
IV. Najmłodsi (młodość)

V. Słońce!
VI. Od mórz do mórz!
VII.

– Liryczne wiersze.
2 nowele.

Listy: mamy
brat } wiele
siostra
P. Gurska

P. St.
P. Sium:
(Klonowskiemu)
Grab. –
Horczyński

otrzymał: od p. Wolfa
Wołowskiego
Gurskiej
Siostry
Brata.

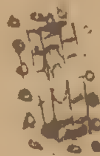
p. Dzwonkowski!

wyjście. Życie – Słońce. Na światło feryjny, Żywot Lotny...
Młodość – Najmłodsi
Przyjaźń – wśród bogów
Tydzień – 13 książę –
Przesz. – 2.
Góra – ?.

Wiedeń! 20b. Muzea?
Teatr.
Zwiedzanie miastem

kiep. Kolbra

? Środa



Z „jesiennych liści."

I.

I smutno — samemu czekać wśród świata pustyni,
Kiedy myśli nie mają granicy
A słowa nawet echa...
I smutno — Anieli nieszczęść przedenną jedyni
Wiodą do snów — mogilnej kaplicy...
Sny, marzenia — pociecha!..
I smutno... Niezatrzymana myśl do chmur ulata —
I tam szarze, jak tutaj — pomroczne...
Znikły fatal morgana.
I smutno — Czem ja wśród piasków morza?.. czem dla świata?..
Czem są te światy, gdzie dusza spocznie?..
Ah, to wszystko Nirwana!

I smutno... Naprożno szukam odżywczej oazy,
Gdzieby pokrzepić myśli i ducha —
Rzeczywistość nie łudzi!

I smutno.. bo już nic dla mnie szczęśliwe obrazy!
Patrzę: dokoła nicość, posucha
I morze piasku — ludzi.....

17/10 15

[illegible]

II.

I to jest życie?... Chwila, jak sekunda, ulata –
Smutek, tęsknota duszę oplata
Niby powojem...

I to jest życie?... Chciałbym chętnie odejść ze świata,
Bo gorycz – sercu, myślom zapłata,
A łzy napojem...

I to jest życie? . Kiedy rozum rządzi – nie serce!
Dziś, gdy uczucie jest w poniewierce –
Dusza zamiera...

I to jest życie?.. Prawdom jasnym – ludzie bluźnierce!
Miłość przygasi – nawet w iskierce
Wola umiera.

I to jest życie?.. Ot, kwieciste na pozór błonie:
Lecz odłącz z kwiatów liście i wonie –
Będą szkielety!..

I to jest życie?.. Niech idealność myśli spłonie –
Rzeczywistość będzie, jak po zgonie
Smutna – niestety!

―――

Sobie śpiewam.

Dolo moja! Ty milcząca dolo!
Łzą mię gorzką karmisz na wieczerzę...
Mimo, że mię trą napoje bolą -
Dolo moja!.. ja cię kocham szczerze.

Ty mi szczęście ukazujesz w dali -
a ja płynę wartko przeciw losom
Na spienionej brudem życia fali,
Gdzie marzenia młodzieńcze mię niosą..

I ze śpiewem płynę w kraje cudze
Przy piorunach - i przy masztów zgrzycie...
Gdybym nie miał przeszkód w mej żegludze -
Nie wiedziałbym - że istnieje życie!..
Tobym ~~nie czuł~~... (czybym ~~przeczuł~~)

Dolę śpiewam przy fregaci rozbiciu
I ścian starych okrętowych skrzypie...
Gdybym nie miał smutków w bladem życiu -
~~Nie wiedziałbym~~ - że istnieje szczęście!..
(czybym przeczuł -)

Wł. Orkan

. . . . .

Dokoła mnie — noc jakaś ciemna,
Rozplątać myśli trudno..
Owionie mnie — wnet wilgoć ziemna
Swoją powłoką brudną..

Już czuję dech — zabójczy ludzi
Na duszy próchnem gnicia
I czuję już — jak krew mi brudzi
Nieskrzepłą od powicia..

Zły objaw to! — skorupieć wcześnie
Nie chcę od ludzkich trądów!
Ja pragnę róść — i kwitnąć leśnie
Na oceanie prądów!

Na barkach fal — chcę przenieść łodzie
Przez martwe morze trądu.
I siłę chcę — po błotnym brodzie
Dobić do czynów lądu!..

[illegible]

Ze „snów"

I.

Jest na ziemi urocza kraina -
Gdzie daleko mieszkańcom do grzechu,
Gdzie nie spotkać ziemskiego uśmiechu
Ni rzek miodem płynących, ni wina....

Tylko smutnie tam szumi osina
Nad potokiem gwarliwym w pośpiechu -
Tylko mowa podobna jest echu,
Kiedy przeszłość weselszą wspomina....

To kraina potoków, strumieni,
Gór i lasów, tonących w mgle szarej,
Cichych ludzi - i zimnych kamieni...

Tam, skazany za pieśni na karę,
Na dumanie posępne, jak zima -
Tam... powlokłem się z twarzą pielgrzyma...

III.

Do potoków rwała się ma dusza,
Porywana piorunem zapału -
I prędkością jednej chwili, szału,
Który tętno serc iskrą porusza ...

Czas - staruszek wlecze się pomału,
Godzinami mąk życie ukrusza...
Mnie nie chwyta ni spokój, ni głusza -
Lecz piorunny skok do ideału!

Chwytam chwilkę, żeby z wodą bystrą
Wartko, lotnie płynąć póki życia
Na spienionym żywota potoku...

Pocóż zwlekać, aż się z czasem sny strą -
Kiedy łatwo uniknąć rozbicia
I cel dążeń chwycić w wartkim skoku.

V.

Czerń smrekowa
Czernią lasu jęczała nademną,
Po gałęziach wichry się bawiły...
To próbują rozhukanej siły -
To w roztokach odpoczną i zdrzemną...

Tam nademną grały świetnie Wiły
Melodyę Tytanów tajemną -
Aż ku ziemi pod wieczór się zbiły
I zapadły razem z nocą ciemną..

Śledziłem duszą
Wsłuchałem się z uwagą jastrzębią
W ogrom pieśni — olbrzymim zapasom
Wtórowałem całą uczuć głębią!

Co za rozkosz, jak się wichry kłębią -
Silną piersią prąc się przeciw lasom,
Niby postęp przeciw starym czasom...

—

Wł. Orkan

Wiosna

(Z cyklu „Niepokalana")

I

Deszcz spłukuje resztki śnieżnej szaty
I przetapia białe śniegu strzępy –
Świeżą trawką zielenieją kępy,
Zielonością zwiększają się płaty
I szerzeją czarne pól ustępy..
Wiosna!. jedno słowo – w pączkach kwiaty,
Drzewa, zimą sposępniałych ludzi
Do życia budzi...

Rozodniewa [illegible] bór [illegible]
~~[illegible]~~ Wstają nagle zapadłe ustępy
~~To~~ ~~Stroją~~ Szerzeją zieloności kępy

Otrząsa się ziemia z sennej leży,
Mgłą przeciera oczy jezior szkliste –
Wszystkie twory nowem życiem istne
W muślinowej, wiosennej odzieży,
Patrzą życiem w gwiazdy wiekuiste,
Strojne od swej natury-macierzy;
Pragną tylko dziękczynki bytu –
Z niebios błękitu...

Ona cudem zakwitła lilija
Na budzącej się do życia łące –
I błękitem oczy jaśniejące
Śle ~~[illegible]~~ stroskanym a co się zaśnieją –
To się budzą astry, bratki iskrzące,
To powoje, to się róże wiją –
I żyjątka błyszczą, kwitną, rosną
Za Matką-Wiosną...

I lilija przez kwiatów kobierce
Płynie – mgłą się osłaniając światło...
A spowitą w ~~majestacie~~ kwiatu
Któżby przeczuł w ~~światła~~ Tej białej maleńkiej iskierce?
Że jest – świadczy życie, mówi serce,
Kwiat ją oczkiem pokazuje bratu:
„Patrz, to czysta, rosą, Lilijana –
Niepokalana....

I powrotne czują Ją ptaszęta,
Gdy się w tysiąc rozśpiewają tonów...
Ona wśród tych życia milionów
Drugi raz się czuje Niebowziętą...
Pośród kwietnych, wielbiących Ją tronów
Panowanie miłości Jej pęta –
A poddany – cały świat radosny
Dziewicy-Wiosny...

II.

Wypłynęła światłem z rannej tęczy –
Mgłą, jak lekką szatą owinięta,
Córa ziemi – bez zmazy poczęta...
Przed Nią ziemia rozmodlona klęczy –
Ku Niej sierot bezdomnych rączęta
Święcą w rannej modlitwie i tęczy...
Wypłynęła lekką mgłą owiana –
Niepokalana....

Po promieniach – po drgających kroczy
Na świecące łzami ros niziny
Siostra nędznych – a sama bez winy...

Na Nią smutne, roztęsknione oczy
Obracają sieroce dzieciny...
Ona – strojna w ranny brzask uroczy –
Spływa, zorzą poranną skąpana –
Niepokalana...

I po trawkach zieleniących płynie –
Śnieżną stopką otrząsając rosy...
Dziewiczości – kłaniają się kłosy;
A co kwiatek lilijowy minie –
To on, w czyste wpatrzony niebiosy,
~~Drży... bo kwitnąć~~
Świeży pączek młodością rozwinie –
Drży... bo kwitnąć kazała mu z rana
Niepokalana....

Płynie Czysta – po nizinnej ziemi
Wśród narzekań, smutków i niedoli...
Tu skinieniem budzi żyzność roli –
Tam pięknością ptaszęta oniemi –
Płynie, płynie po nizinnej ziemi,
W dziewiczości świetlnej aureoli –
Nad niedolą sierot rozpłakana
Niepokalana...

Pod biedaczą strzechę szczęściem rzuci,
To sierocą łezkę światłem zetrze...
Za Jej przejściem – bóle, smutki bledsze,
Bo się Ona za nieszczęsne smuci.
Świeci – płynie gwiazdką przez powietrze –
Za Nią wietrzyk szeleszcząco nuci,
Na Nią głosy płyną codzień z rana:
„Niepokalana!"...

Ant. Otkany

III.

I smutno mi – gdy myślę o ciemniach przeszłości
I tęskno mi, gdy myślę o tem,
Co przeszło....

Gdy w każdą noc – do snu układam ~~martwe~~ [zimne] kości,
Nie łudzę się, by słonko złotem
Mię zeszło..

Są chwile, są – gdy jasne zabłyśnie południe...
Są chwile, są – bez o nich marzyć
Nie warto...

I nieraz myśl – szczęściem się raduje ułudnie,
Gdy przeszłych chwil chcę księgę zważyć
Otwartą..

Ciemniejsza już – przyszłości otwiera się księga
I ciemne ~~są na niej litery~~ [z nią – wszystkie litery] –
Od ~~ciemne~~ ! Z od życia

I cięży wciąż – fatalna przeznaczeń potęga,
Na myśli zaś – utrapień sferę
tajemną ...
I nieraz łez – obudź szczery
Do życia.

IV.

Na nic nie zda się — choćbym przeklinał świat cały,
Powietrze, co oddech tłumi — i wszystkich ludzi
Którzy mnie nudzą...

W próżnym zapasie — siły strącę, ideały,
Których (choć może myśl ma młodzieńcza się łudzi)
Ludzie nie zbadzą !.

Wolę dla siebie — świat odtworzyć całkiem nowy
W mych myślach, co szersze lotem, niż rzeczywistość
W kształty ubrana...

Bo w którymż niebie — mieści się raj adamowy?..
Nie zaspokoi myśli ta posępna mglistość
W światach rozlana...

Szczęśliwość mieszka — tam, gdzie myśl ją tworzy sama;
Toż urzeczywistniony ideał szczęścia będzie
W duszy człowieka....

Blada przymierska — mgły, za którą martwot brama
I świat, którego ostatnie, ciemne krawędzie
Są trumien wieka....

Wł. Orkan

1/ Sonety.

„Miłość, uczucia — to wszystko głupota!..
To taka stara moneta zdawkowa,
Jak wyprawa starych panien cnota!..
Jak lewa strona majtek przechodzonych, — —
Jak obiecanka marcowo-majowa —
Jak z co dopiero palonej trzynastki
Szarawa barwa nikłego dymu —
Jak tęsknić ciotek za ~~kotem~~ stęsknionych
Dnia 29/1 95 Jak — — już „trzynastki” nie znalazłem dymu.

Do jakiego stopnia umysły niskie, płaskie mogą dojść w zamiłowaniu artyzmu!! Oto przykład. Na parterze w domu, w którym i ja pomieściłem swą wielkość, mieszkał oficer jakiś, który miał tak nieszczęsnego służącego, że potrafił cały dzień, ba nie tylko dzień, ale i część nocy (podczas nieobecności oficera) rozciągać harmonię (instrument najjędrniejszy, jaki może być) i ściągać ją napowrót, będąc o tem przekonanym, że gra jego upaja wszystkich mieszkańców kamienicy. — Wściekłość ~~mię~~ brała, gdym wychodził i wracał do domu, zawsze mię gnała po schodach ta ~~[illegible]~~ przeklęta muzyka.

2)

Zapiski

I. Moje dziecinne lata. Przepowiednie. pierwsza miłość
II. Czasy klasztorne. Druga miłość
III. Wyprawa do gimnazyum.
IV. Pobyt w Krakowie do 7 klasy. Moje ideały. —
VI. Awantury. Dramat czy komedya?. —

2/ Myśli i spostrzeżenia.

~~Pierw~~ pojęcia. marzenia. złudzenia. filozofia.

~~[illegible]~~

Parodye.

Ej ty na szybkim?...

I wy mnie pytacie?..

Oda do guldena......

Bohaterskie czyny „klubu naturalistów”

Kronika „Klubu”

Dziwne koleje ostatniego z ~~[illegible]~~ Jaroszów Kozackich. —

Romans p. L.W. z panią L.

Sierota

X Tam na dworze zawierucha...
Wiatr śniegiem, jak puchem, miota
Idzie dziewczę jak bez ducha
~~[illegible]~~
Idzie zmarznięta sierota.

—

Z pod łachmanów wydrze ciało
~~Przed każdą~~ Zczerniałe od zimna sine
Zamarznięte wyglądało.
Strzępy odzienie jedyne...
Pod oczami, jak perełka
~~Łza rozpaczy~~
Łza świecą zlodowaciała
Nigdzie domu – ni światełka
Jako cmentarz, wioska cała...

—

– Paryasy. –

W salonie duszno, i gwarno
Świecą się stroje balowe....
~~Na dworze ciemno i czarno~~
I do pani amanci się garną
Ale serce zawrócą – bez głowy. –

Naprzód!

I – Hej, przez życia ciernistą ścieżynę
Krocimy razem poważnie a śmiało –
Na świętości niebieskiej wyżynę
Gdzie się wiele przed nami dostało!!.
Rzućmy wszystko i rozkoszy dziewczynę,
Z ruiny z ducha stanęło to ciało...
Jak anioły ~~[illegible]~~ bez żądz – a i żądania)
Chodźmy! – inni pójdą za nami!!..

II – Niech już nie nas ze świata nie więzie –
Uczuciowe powszednie przędziadła –
~~Wódz~~ ~~Duch~~
Niech nas odtąd prowadzi duch-Książę!
Ja choć wcześnie, lotniejsze mam skrzydła,
Za innymi ku prawdzie pójdę
~~Bez [illegible]~~
Nie chcę sławy – marnego kadzidła.
(Bo mi sławą będzie wasze życie ——
Nie chcę tłumu uwielbiającego ukrycie)

I Ścieżyna to wąska, i licha —
Więc silniejsi zawsze są raniony.
Wielki brat brata – do której drogi nie spycha,
Bo już takiś na wieki zgubiony —
A ~~Kto miłości~~
Niech ~~ją~~ drużyna miłości oddycha.
Poruszają się ludzi miliony . . . .
I duchami przez życie przelatą – ,
Do tych celów, co blaskiem nam świecą,

II.

Jedna droga nas wiedzie – do Boga!
Inne wiodą po gwiazdach po ziemi...
Dla nas tylko jedyna ta droga,
Gdzie żywota blask nie uprzyjemni!...
Rzesz przez serca i bojaźń i trwogę –
Bo ich siły i duchem tajemni
~~Wolą kosztą przeleciemi~~
Ciernie kwiatem przyrównam pod nogi
~~F~~ I po kwiatach – pójdziemy pod bogi!!..

III. Ociężały

¡ Złota nadziejo !

W słońca się kąpiesz ~~świetnem~~ promiennym złocie
Ty ~~w~~ słońcem spływasz na jasny dzień
~~W [illegible] [illegible] zakwitasz śnieżnie~~

I

Złota Nadziejo !..
~~Kiedy~~ Gdy już od ziemi ostatnich tchnień
Wichry powieją...

Kiedy ~~Kiedy~~ ~~gdy~~ się ~~już~~ barwne jodły rozemnią
~~[illegible] i żale~~ Płomieniem rozwiały,
~~Gdy~~ Kiedy się ~~już~~ tęskne ozory zadumią
~~[illegible] w [illegible]~~ Nad błędny falą
Kiedy się czyste łzy na wzgórze
Skrzysztalą w rosy –
A płacz rozniosą po ziemnym borze
Echa i góry
Gdy się już ziemia z oparów ~~wodnych~~ mglistych
podniesie łkaniem
Ty... ~~[illegible]~~ się narodzisz z tego promienistych
świtaniem.......
I wstaniesz nie słońcem na jasny dzień
~~Złota Nadziejo~~!..
Na jasne życie....
By, po zachodzie, do łzawych snów
Wrócić o świcie...
Złot!

II.

Na księżycowem spoczywam ~~[illegible]~~
Blady żywocie !..

Nadzieja
żywot
z gór..

40·I 300
2800

Szorstkie napomnienie: (gdy dziecko odprowadza do szkoły)
„Jak dziś kto napaśnie na drodze ~~[illegible]~~ kamieniem i wal w łeb !.."

· ~~[illegible]~~
– [illegible] nie [illegible]..
– e co się [illegible]! Niech będzie [illegible] Bóg [illegible] ...

...„Also sprach Zarathustra" F. Nitsche!

I.

Zakląć wszystkie siły woli
Zahartować ciało
I obrócić wzrok sokoli
W przyszłość rozświetloną...

A kiedy się z Dobrem z Złem zgodzi
Wszechpotężne Zło,
Nad [illegible] przypłyną łodzie
Za [illegible] nad powodzią mgłą...

To jak z piasku wydobywać
Katakumbne perły... lecieć
[illegible] przyszłość [illegible]
Po nadludzkie berło.
To, jakby wziąć słońca świecić
Katakumbne perły...

Bo Zło z Dobrem takiej zgodzi
Jako ogień z lodem —
A ludzkości nie odrodzi
Tytanicznym rodem...

Aż gdy Miłość z pod popieli
[illegible]-tron,
To i ludzkość [illegible]
Nadświatowy-zgon...

[illegible]

[illegible]

Starego Dziada mam
Słuchać ci go muszę —
Boże-ż mój weźmij mnie —
Wyjmij z niego duszę.

~~wiersze~~ ... [illegible]

I. (Babskie lato)

Mówią mi ludzie starzy
Że będzie ładne lato: ~~smutne~~
~~[illegible]~~ Że się chleb ludziom zdarzy —
Bo „pająk" lato przędzie!...

A jakżem rzekł: że po tym
Z niedoli lata przyjdzie —
Po tej świat osnuty
Jedwabną przędzą...

II. (wrzesień mój)

Wróż mi wróżący, że
Że się ~~[illegible]~~ dola odmieni
Gdy „wrzos" opadnie na błonie
Na początku jesieni...

Ja zaś z tych nie wróżę ~~[illegible]~~
~~Lepszej~~ doli na świecie —
Choć widziałem i róże,
~~Na kwiatach śnieg w lecie~~...
Które zmroził śnieg w lecie..

~~Tylko noc ma [illegible]~~
~~A wstanie — poranek.~~
~~Tylko noc ma poranki.~~
~~A poranek — brzask słońca..~~
Tylko noc ma wstanie,
A wstanie — poranki..
I raz zresztą zmartwienie
Z których wszystkich przestanek...

Szanowna Redakcyo!

Proszę o bardzo łaskawą odpowiedź, czy ~~ukazały się już wygodnie~~ czy i kiedy ukażą się w „Tygodniu" moje wiersze, złożone swego czasu Red. przez p. Kazimierza Tetmajera. Jeśli są już drukowane — to proszę o przesłanie tego Nr., w którym się mieszczą... Siedzę bowiem w górach, zasypanych śniegiem, odcięty zupełnie od świata literackiego.

Z głębokim szacunkiem

Władysław Orkan

adres
o wierszu
o nowelkach
o przyjeździe
o „Czasie"
o bilkach
o Życiu

Łzy – perły
łez – blask

Jesienne łzy

I.

Szły ze mną druhki dwie – druhki dwie.
Jak siostrzyce duszy biednej –
Fantazya – śmiej jednej,
A druga się Prawdą zwie...
Oj, Prawdą zwie!

Poszły wianek wić
wianek wić
Z kwiatów zwanych gdzieś na łące.
Potem życie promieniące
Snuć na srebrno-złotą nić...
Oj, złotą nić!..

„Siostrzyco wianek złóż
wianek złóż:
~~Z białych lilij~~
Weź lilijki i niezabudki
I bławatek z wysokich łąk
I ~~[illegible]~~ pozłoć je blaskiem róż..
Oj, samych róż!..

I szły druhki dwie
druhki dwie
~~Jedna [illegible]~~
Siostra Prawda szła w ciernie
Utkała w ~~[illegible]~~ ciernie
W same ostre ciernie złe...
Oj, ciernie złe!..

Tak szłam z niemi tylko szły...
jak dwie mgły:
„Jedna perły mi zbierała
A druga je podeptała
I poniosłam z sobą łzy
Oj, ciche łzy!..

Poeta-filozof
Naturał-filozof } Dyalog……

Wielmożny Panie!..

Mimo, iż wiem, że zwykle rzymują drugi raz Panu swoją głupią personą – ośmielę się jeszcze prosić o łaskawe powiadomienie parę słów wiadomości, ~~gdzie Pan~~ jakiej redakcyi Pan moje bazgroły obrazki i kiedy one mniej więcej będą drukowane, jeśli w. b. będą.. Chciałbym wiedzieć adres, bym mógł posłać ~~[illegible]~~ jeszcze parę ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ którym wtenczas nie wiedziałem przerobić ~~[illegible]~~
Proszę o to bardzo i dzięki po raz za trudy, które Pan dla mnie podejmował.

Wdzięczny i pełen szacunku dla Pana
Władysław

Z mgły..

Z mgły, co ~~[illegible]~~ na ziemię zasłoną opadła –
Rwie się ku niebu myśl wolna i wielka..
Ciało formę w niedoli przybladła
~~Wielka~~ Wolna myśl ludzka, [illegible] rodzicielka..

~~Taka zasłona, słońce [illegible] w oko~~
Rwie się, wzlatuje, w rosach skrzydła omywa
Stroi do lotów – i zasłonę targa
A za nią ze mgły, jak ciemna straży ożyła
Wstaje ku niebu jedna wielka – [illegible]..

—

Zwątpienie

Samotny jam – bojaźliwy jak dziecię.
Gdzie mnie (na [illegible]) po świecie!
Gdzie mam chodzić między ludzi – z pociechą –
Kiedy we mnie smutki się, jak echo..
Jakie wszystkie [illegible] z [illegible]
Kiedy we mnie który budzi ciecha
 tłem cichem.

—

Gdzie mnie na ziemię iść –
 Wśród ~~[illegible]~~ smutków tej i cieniów
Gdym, jak zawsze, liść
 Opadły na jesieni..
Jakże na wielki żywot – wzruszył się ma dusza,
Gdy już jesienny szron – ~~[illegible]~~ i mrozi i opruszył..
~~Gdzie~~ Gdzie mnie, na wielki ból – porywa serce drżące
~~Wszędzie~~ Gdy już wśród ~~[illegible]~~ pól – ~~Opuścił ten się~~
 – rozścielone tysiące!

—

I. [illegible] – [illegible] – [illegible] –
II. [illegible]
III. [illegible]
IV. [illegible]
[illegible]

~~Ujrzałem tulipan na kwiatku~~ ... stygli ... się, by go podnieść — a to ~~najdroższy~~ najdziwniejszy dzierzawka —

— To nie te pąki, co wyszły na ... [illegible]
Ani to słońce, co na błoniach ... [illegible]

I. „Rozczarowanie" — sonet

I. „Rozczarowanie." —

W ogrodzie ..

Środkiem ~~ogrodu~~ kwiatów, rzędem koło ścieżki
Miłośnie ku mnie pochylały główki.
Śmiały się do mnie: nasturcje, jak świeczki
To się kołysał dzwonek liliowy....
To mi się w oczy rzucił barwny aster.....

Tulipan czerwony
narcyz — ~~żółty~~ ...
goździk — ...
fiołek — niebieski
bratek — ...
balsamina — żółta ...
nasturcja — żółta
rezeda
aster — różnobarwny
(Trucizna) tojad — niebieski
(ostróżka) niebieska
naparstnica
(piętry) ... [illegible]
... [illegible] kolosalna.

1. Balsamina — impatiens.
„noli me tangere"!!
2. mimoza (za dotknięciem ... kurczy

„Z nad Raby."

—

Hej! wesoło na dolinie –
Przez dolinę Raba płynie,
Mokrą piersią pruje niwę,
Toczy koła srebrnych fali –
Płyną i piosnki szczęśliwe
Coraz dalej... coraz dalej..

Na dolinie – na potoku
Słychać piosnki, bo o mroku
Ledwie jasne słonko zgaśnie
Ledwie cała wioska zaśnie –
I o mroku – i o ranku
Młody jawor przy leszczynie...
Młody Janek przy Halinie,
Halineczka przy kochanku..

A całusy i przysięgi
Księżyc-zdrajca pisze w księgi,
Przechowane w ciemnej chmurze,
Czarodziejsko w niej ~~[illegible]~~ – zaklęte
Pięknie je czytają burze,
A niebiańskie – wniebowzięte...

Gwiazdeczkami lśnią błękity –
Księżyc w blasku nurza szczyty..
Szumem gwarzą lasy-starce,
Wietrzyk włosem brzóz powiewa –
Janek tęskno na fujarce
Gra Halinie – gra i śpiewa:

„Póki woda Rabą płynie,
„Póty serce przy Halinie!..
„Mnie milutkie – czarne smreki,
„Echa leśne, co nie giną –
„Mnie milutki wierch daleki,
„Lecz najmilszaś ty dziewczyno!..

Dzisiaj chwilę szczęścia prześnię –
A pojutrze zasnę we śnie...
Z dala słychać dziewcząt śpiewy,
A w zaroślach gędźba gędzi –
Dziwi dźwiękiem dzieci, dziewy
Niewidzialny ~~[illegible]~~ ślad łabędzi...

A szczęśliwym strumień szemrze:
„Jeśli w szczęściu dusza zemrze –
Mocnie żyła na tym świecie,
Nie zaznała nieszczęść chwili,
Znajdzie kolce w róży kwiecie
Tylko listki niech odchyli..."

Mija lato – jesień mija,
Mgła turbanem wirch owija...
Posiwieją szronem lasy –
W zimie chata nie ogrzeje!
Dla górala smutne czasy.
Młody Janek „gunkę” wdzieje
I „za chlebem” – na doliny,
Dla rodziców – dla Haliny....

* *
*

Smutno, tęskno na dolinie..
Przez dolinę Raba płynie –
Mokrą piersią pruje niwę,
Toczy koła zimnych fali –
Płyną i łzy nieszczęśliwe
Coraz dalej... coraz dalej.

Świat się mai – kwiatki rosną,
Przylatują ptaki z wiosną..
„Może Janek z nimi wróci?.”
I godzina – po godzinie
Mija szybko – czas się króci;
Halineczka na dolinie
Czeka Janka – piosnki nuci.

„O łzy moje! Skargi moje!
Serce splotły w róż powoje –
Białe kwiatki zczerwieniały,
A czerwone – coraz krwawsze....
Myśli jasne pociemniały –
A niezmyone – coraz łzawsze..

Smutno, tęskno na dolinie...
Przez dolinę Raba płynie –
Mokrą piersią pruje niwę.

Tęczy koła zimnych fali –
Płyną i łzy nieszczęśliwe
Coraz dalej… coraz dalej..

Fale Raby w morzu giną…
„Nie narzekaj ty dziewczyno!
Bo łzy twoje przez niebiosy
Mgłą przepłyną – mleczną drogą
Oczyści je – i jak rosy
Skrzyściała się u stóp Boga….

Poręba 17/6 1894

— • —

„Smutno i tęskno“.

Smutno i tęskno samotnemu sercu,
Bez kwiatów-wspomnień życie mi ucieka!
Patrzę na ognie w gwiazdzistym kobiercu —
A moja gwiazdka — tak ciemna... daleka...
Tłum w sobie serce cierpienia i żale!
Nie skarż się ludziom — bo po co te skargi?
Kochać w milczeniu, żyć w wiecznym zapale,
Łzy chować w serce — a uśmiech na wargi!
Marzonych cierpień myślami nie płodzę!
Tęskno mi, ot tak — samotnemu człeku;
Ja nie rozpaczam, po grobach nie chodzę —
A że się żalę — to **choroba wieku**!

W. D.

Szef biór rachunkowych
i Ra

„STO LAT“.

(**Wiersz w 100-letnią rocznicę 3-go rozbioru Polski**).

Sto lat ofiar męczeńskich i cichej niewoli...
Na tej, krwią męczenników uprawionej roli.
Powinno róść ku niebu zboże, niby jodły!
A tu co? Mimo ofiar i tysiączne modły,
Gdzie tylko okiem spojrzeć — pola gołe, puste...
Ej Boże! gdybyś chociaż podarzył kapustę,
A wskazując na główki, rzekł: „tnijcie! to oni!“
Ciełoby się — że niech już ręka boska broni!...

Sto lat — przeszło, więc róbmy rachunek sumienia!
Czy przyjmiemy pokutę na sto lat więzienia —
To pytanie! My wolim mówić sto pacierzy,
W nich sto zemst przysięgać, odbić sto grabierzy,
Niźli kłaść się spokojnie pod tyrańskie stopy
I wielbić sprawiedliwe rządy Europy!
— Bierzmowanie czy było? oj było i łkanie!
Po trzykroć-ośmy mieli krwawe bierzmowanie!

Sto lat — przespać, to hańba! wołają bezczynni.
Więc już Ty Panie Boże osądź, którzy winni;
W żyłach jednych krew wrzała gorąca, bo prawa!
Drugich błękitno-płynnych karmiła zabawa,
Ojcem ich — pieniądz marny, a rozpusta matką:
Toż po lodzie karjery ślizgali się gładko...
I nie dziw, bo na łyżwach protekcji biegli!
Kieszeń napchali — mówiąc: „**My honoru strzegli!**“

Sto lat! Gdzież teorya o prawach człowieka!
Wprawdzie dławi się Krzyżak, Moskal się wścieka,
Że choć sto lat się gryzą, przełknąć nas nie mogą!
I Moskal już ze złości wali w Kaukaz nogą —
Ludożerco! połamiesz nogi na Kaukazie,
A nie strawisz nas nigdy po twoim ukazie!
Gryzliście sto lat prawie — targaliście serce,
A u nas Polska cała w najmniejszej iskierce!...

Sto lat — więc porachujmy dzisiaj nasze siły!
Największą twierdzą naszą — przeszłości mogiły!
Załogą — lud siermiężny, wodzem, serce — mściciel!
O dzieciach swych na ziemi pamięta Zbawiciel!
Choć cierpimy, lecz **ducha** nie tknął ten co katem?
Dziś — patrząc przez szkła prawdy — kto pierwszy
[przed światem,
Czy my z wytworami jego i literaturą —
Czy Moskal, co nas więzi — z historycznym batem:
Duszą wiecznie juchtową i świńską naturą??!

Wł. Orkan.



ad-
ad-
23.
y-
ji:
9.

ał Stańczy

osów,
krew;
szłych losów
v!

gła dy
trup,
radziady
iom w grób!

ogile?
i boh?
badyle?
proch?

taną
czyn?

Popatrzcie
Jak do pi
Jak blaga
Jak motłc

Jak i mor
Na której
Zwolna z
Przerabia

To nasze
Naród si
Z kogo z
Zwiększa

Cieszmy s
Polska pr

Pieśń Koryfeuszów.

Bawmy się młodzi! wszak mamy czas!
    Na cóż jest życie? — a śmierć daleko...
    I rok za rokiem szybko ucieka —
Starość zgrzybiała przeważa nas!...
    Więc przyspieszajmy dozgonne chwile
    Jak mamy spocząć — w zimnej mogile!...
Teraz się bawmy — wszak mamy czas!...

Hej! przechulajmy wesoły wiek!...
    Co nam kajdany? co nam Ojczyzna?
    Bawmy się młodzi! wszak każdy przyzna,
Że i w niewoli swobodny człek!
    Przecież nam więzy nie zgryzą kości
    Palą na czole znamię podłości,
Więc przechulajmy wesoły wiek!...

Bawmy się młodzi! hej, na bok wstyd!
    Dłoń nam podadzą próżni bogacze —
    Nad upadłymi nikt nie zapłacze —
My zwyciężymy w walce o byt!...
    Oni dla chleba — my dla zabawy
    Do takiej pracy dość mamy wprawy:
Bawmy się młodzi! hej na bok wstyd!...

Któżto z nas szydzi? — zgrzybiały stan!...
    Hej, głupstwo bracia! my szklanicami
    Pijmy ich zdrowie — choć nie są z nami!...
Oni bo cierpią z przeszłości ran:
    Dla fantazji — bili się głupi!...
    I cóż wygrali ci kościotrupi? —
Oni nędzarze — z nas każdy pan!!!...

Wł. Orkan.

Na rogatce.

Rok 27. K

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy na
syłać pod adresem: *Redakcja lub A*
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 2

Rękopismów nie zwraca się, ale by
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

KR

Oj! jestem ci ja jestem na tej zie
Krakowiak jak się patrzy od głow
A jeśli kto tu ze mnie kroplę krw
Krwi obcej nie krakowskiej, niech m

Oj! niech mnie dunder świśnie, palni

polka i zechce mnie, ty będziesz mym drużbą najmilejszy mój!

Pozdrawlaju cię całą duszą

Wladimir.

„KROŻE“.

(Ballada zawsze na czasie).

Dziwna ballada przez myśli się snuje —
Pojona bólem — więc i, jak ja smutna...
Jeśli wam chwilą wesołość zatruje —
I dziko zabrzmi, jakby pieśń pokutna —
Nie miejcie do mnie żalu, żem ją śpiewał!
Jam tylko smutek z duszy mej rozwiewał!..

Sto lat minęło — i świat się odmieniał
Z każdym dziesiątkiem lat i z każdą wiosną:
Kurhan Racławic — trawą pozieleniał,
A na krwi ludu chwasty polne rosną:
Pod popiołami ogień, co nie gaśnie...
Lecz o tem, potem... teraz mówmy baśnie.

* * *

W Krożach. na Litwie, cisza jakaś głucha,
Poświstem wichru przerywana czasem;
Chwilami tylko śnieżna zawierucha
Wpadnie do izby wilgotnej — z hałasem,
Przez szpary lub drzwi, co się nie dowarły
Popatrzyć, czy tam nie leży umarły.

Dziko wiatr świszcze po słomianych dachach
I suchym śniegiem w różne miota strony...
Lud nieraz baje w noc taką o strachach
Lub o wisielcu, co nie pogrzebiony
Leży w kostnicy — lub z wichrem się pieści,
Strasząc podróżnych gdy drzewem szeleści...

Cała moc wichrów z niewoli rozkuta
Wpadła pobujać pod litewską strzechą;
Czasami jakaś melodyjna nuta
Z poświstem wichru łączy się, jak echo...
A dźwięki płyną prosto do kościoła —
To lud pobożny do Chrystusa woła!

Kościół zamknięto — więc nocą burzliwą
Lud się gromadził przed ołtarzem pańskim,
I pieśń, tę znaną. poważną rzewliwą —
Śpiewa natchnieniem porwany kapłańskiem
A pieśń ta serca rozdziera jak noże —
I coraz silniej słychać: „Święty Boże!“...

Kapłan na przedzie... dalej dzieci — starce
Niewiasty — jedną zespoleni prożbą.
Wicher po szybach płoche wiedzie harce,
Swistem — pieśni wtóruje, jak groźbą;
I pieśń się z wichrem zlewa w chaos nocny
Coraz wyraźniej słychać: „Święty mocny!“...

I coraz głośniej... aż z piersi tysiąca
Poważnem echem ku niebu popłynie
Siłą świętości wichry poroztrąca
I u stóp Boga we łzy się rozpłynie...
A każda kropla będzie słowem skargi,
Którą szeptały zmarłe ludu wargi!...

Lud jeszcze śpiewał, gdy nagle z łoskotem
Drzwi się rozwarły — i w progu kościelnym
Błysły bagnety — i połyskiem złotym
Lud napoiły wrażeniem śmiertelnem...
Lecz [illegible]ie zamilknął, — ale rzewniej głośniej
Śpie[illegible] i [illegible]ieśń s[illegible]ozlega donoś[illegible]iej...

Kraków dnia 7 Sierpnia 18



Kanikuła.

ANIE Pana JACENT

Być inaczej nie może —
Od góry do dołu,
Jedni w wściekłym humorze
Gryzą się pospołu...

Lub tak inni zgłupieli,
Że się człek aż wstydzi,
Gdy nonsensem kto strzeli;
Mądrzy tylko żydzi.

Czy to w miastach czy w siołach,
Czy w sejmie czy w Kole...
O stańczykach... warchołach...
Ach! zamilczeć wolę.

W magistratach, urzędach,
Przemysł czy rzemiosła,
Wszędzie błędy na błędach,
Jak góra wyniosła!

O oświacie gadania,
O potrzebach ludu...
Lecz prócz tego kłapania,
Więcej, ani dudu!

Księża mogą najwięcéj,
A cóż czynią oni?
Za zbieraniem tysięcy
Każdy prawie goni.

„Ha! buntowszczyki!“, i dalsze przekleństwo
Dziko odbiło od poważnej pieśni,
Jakby je szatan wyrwał z dusznej cieśni!...
Dziecię — ze strachu — tuli się maleństwo
Do łona matki, co się modli blada —
Prosząc, niech bagnet pierwej śmierć jej
[zada!

Lud ciągle śpiewa... Kozactwo pijane
Tnie nahajkami i szablami kole...
Stopnie ołtarza świętą krwią zbryzgane!
Lud ma męczeństwo i bladość na czole,
I coraz rzewniej płyną ludu głosy...
Czy się przed niemi zawarły niebiosy!..

Pokonał Moskal starców i niewiasty!
Zwycięstwo pije kielichem z ołtarza,
„Za zdrowie caria“ wznoszą się toasty...
I nie szukano dla trupów cmentarza!
Rzeka — i ciała i zbrodnię pogrzebie
Zbrodnię, co krwawo zapisana w niebie...

Pojmanym — długa do Sybiru droga
I życie gorsze, niźli śmierć od szabli!
A świat co na to? — cara zdjęła trwoga:
Lecz wnet doradca podał projekt djabli;
„W gazetach podać **wierne** sprawozdanie,
„Jeszcze w dodatku cześć nam się dostanie!“

Niech Europa wielbi dobroć cara,
Który nad ludém panuje łagodnie!
Czyż to kto widział? Tak maleńka kara
Za bunt wyraźny, za tak wielką zbrodnię!
Zamiast wywieszać — i zemstą się poić,
Car buntowników kazał — **uspokoić!!...**

Wł. Orkan.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

(DUM

»W imię Ojca i Syna,
Chyba koniec świata,
Nasza Macierz jedyna,
Wian na grób swój splata